

129
POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI
KOMITET WYDAWNICTW EKONOMICZNYCH

DR JULJAN KORENIEC

KRYTYCZNE ROZWAŻANIA NA TEMAT
METODY WSPÓŁCZESNYCH BADAŃ
KONJUNKTURY

ZASIŁKIEM FUNDUSZU NAUKOWEGO ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

W KRAKOWIE 1931

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

Publikacje

Wydziału historyczno-filozoficznego.

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XXXIX
(Ogólnego zbioru t. 64).

- Nr 1. — Kozubski Włodzimierz. Opieka nad kobietami w prawie rzymskim. Kraków 1922, 8-o, str. 48. 1—
- Nr 2. — Rafacz Józef. Zastępcy stron w dawnym procesie polskim. Kraków 1924, 8-o, str. 91. 2—
- Nr 3. — Arnold Stanisław. Stosunek Longobardów do Rzymian we Włoszech półn. w okresie inwazji na tle uposażenia klasztoru św. Kolumbana w Bobbio w w. VII—X. Kraków 1924, 8-o, str. 52. 1-50
- Nr 4. — Schmidt Stefan. Własność folwarczna zachodniej Małopolski w chwili wskrzeszenia Państwa Polskiego. Kraków 1924, 8-o, str. 88. 2-40
- Nr 5. — Bossowski Franciszek. Znaleźnienie skarbu wedle prawa rzymskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 70. 2—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XL.
(Ogólnego zbioru t. 65).

- Nr 1. — Heydel Adam. Podstawowe zagadnienia metodologiczne ekonomji. Kraków 1925, 8-o, str. 88. 1-50
- Nr 2. — Zweig Ferdynand. System ekonomji i skarbowości Juliana Dunajewskiego. Kraków 1925, 8-o, str. 33. 1—
- Nr 3. — Vetulani Adam. Pozew sądowy w średniowiecznym procesie polskim. Kraków 1925, 8-o, str. 115. 2-40
- Nr 4. — Koschembahr-Lyskowski Ignacy. Conventiones contra bonos mores w prawie rzymskim. Kraków 1925, 8-o, str. 17. —60
- Nr 5. — Feldman Józef. Polska a sprawa wschodnia 1709—1714. Kraków 1926, 8-o, str. 163. 6—

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XLI.
(Ogólnego zbioru t. 66).

- Nr 1. — Abraham Władysław. Pontificale biskupów krakowskich z XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 30 i 5 tabl. 2-40
- Nr 2. — Manteuffell Tadeusz. Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI. Kraków 1927, 8-o, str. 42. 1-20
- Nr 3. — Zakrzewski Kazimierz. Rządy i opozycja za cesarza Arkadiusza. Kraków 1927, 8-o, str. 157. 4-80
- Nr 4. — Gwiazdomorski Jan. Przejęcie długu. Kraków 1927, 8-o, str. 203. 6—
- Nr 5. — Namysłowski Władysław. Proces chorwacki XIII wieku. Kraków 1927, 8-o, str. 48. 1-50

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego. Serja II. Tom XLII
(Ogólnego zbioru t. 67).

- Nr 1. — Cichocki Marjan. Medjacja Francji w rozejmie altmarskim. Kraków 1928, 8-o, str. 185. 6—
- Nr 2. — Tokarz Wacław. Deputacja indagacyjna. Kraków 1928, 8-o, str. 32. 1—
- Nr 3. — Glemma Tadeusz ks. Stany pruskie i biskup chełmiński Piotr Kostka wobec drugiego bezkrólewia. Kraków 1928, 8-o, str. 73. 2-10
- Nr 4. — Bossowski Franciszek. Actio ad exhibendum w prawie klasycznym i justynjańskim. Kraków 1929, 8-o, str. 82. 2-40
- Nr 5. — Kukiel Marjan. Maciejowice, Kraków 1928, 8-o, str. 80—4 mapy 4—

POLSKA AKADEMIA UMIEJĘTNOŚCI

KOMITET WYDAWNICTW EKONOMICZNYCH

DR JULIAN KORENIEC

KRYTYCZNE ROZWAŻANIA NA TEMAT METODY WSPÓŁCZESNYCH BADAŃ KONJUNKTURY

ZASIŁKIEM FUNDUSZU NAUKOWEGO ZRZESZENIA PRACOWNIKÓW BANKU POLSKIEGO

W KRAKOWIE 1931

NAKŁADEM POLSKIEJ AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI GEBETHNERA I WOLFFA
WARSZAWA — KRAKÓW — LUBLIN — ŁÓDŹ — POZNAŃ — WILNO — ZAKOPANE

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0248874

304 292



Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Józefa Filipowskiego.

SPIS RZECZY.

	Str.
Wstęp:	
Granice naszego badania. Przedmiot i cel niniejszej pracy. . .	
Rozwój teorii przesileń ku teorii konjunktury. Problem per- jodyczności.	1
Część dogmatyczno-historyczna.	
Przedstawienie typowego przebiegu konjunktury (Mitchell). .	11
Teoria hyperprodukcji (Spiethoff).	18
Teoria niskiej konsumpcji (Lederer).	27
Teoria ilościowości jako teoria przesileń (Fisher).	34
Część metodyczno- i dogmatyczno-krytyczna.	
§ 1. Przedmiot doświadczalny i poznawczy.	40
§ 2. Teorie konjunktur i przesileń dotąd teorjami częściowymi	41
§ 3. Pojęcie statyki u Clarka.	43
§ 4. Stosunek między statycznym i dynamicznym sposobem pojmowania ekonomji społecznej oraz założenia dynamicz- nego sposobu pojmowania ekonomji społecznej i daty dynamicznego układu.	47
§ 5. Teoria dróg zbytu (Say) i jej metodyczne odparcie. . .	49
§ 6. Problem konjunktury problemem dynamicznym. Granice statycznego sposobu pojmowania.	52
§ 7. Problem aksjomatycznej budowy teorii konjunktury. . .	54
§ 8. Dynamiczny obiekt poznawczy.	55
§ 9. Stosunek między psychologią a ekonomją społeczną. . .	57
§ 10. Problem homo-economicus; pobudki jego działalności. .	61
§ 11. Stosunek między produkcją a dążeniem do zysków. . .	65
§ 12. Działalność gospodarza statycznego, konkurencja i oszczę- dzenie w gospodarstwie statycznym.	68
§ 13. Funkcje dynamicznego przedsiębiorcy.	72
§ 14. Kredyt w gospodarstwie dynamicznym.	76
§ 15. Szczególne właściwości funkcji przedsiębiorcy.	69
§ 16. Pobudki dynamicznego przedsiębiorcy.	81
§ 17. Przeciwnieństwo między działaniem statycznego gospoda- rza a działaniem dynamicznego przedsiębiorcy.	86
§ 18. Psychiczne czynniki falowań konjunkturalnych. Anarchja produkcji (Spiethoff).	81

§ 19. Teoria kredytowa Schumpetra.	Str. 95
§ 20. Kredyt jako współczynnik falowań konjunktury.	97
§ 21. Teoria Schumpetra o cyklu konjunktury.	99
§ 22. Dowód psychologicznego sposobu myślenia i posługiwania się psychologiczną metodą u Schumpetra.	104
§ 23. Zmienność zysków jako przyczyna falowań konjunktury (Lescure).	112
§ 24. Psychiczny powód falowań konjunktury (Pigou).	114
§ 25. Skutki technicznego postępu.	122
§ 26. Uwagi do psychologii mas.	122
§ 27. Polityka zwalczania przesileń.	126
Literatura.	128

„Nie chcę spocząć, aż póki słowa
i tradycji nie przeistoczę w żywe
pojęcie“

(Goethe, Rzym 27/6 1787).

Wstęp.

W pracy tej podejmuję próbę sprowadzenia do wspólnego mianownika niezliczonych teorii o konjunkturach i przesileniach, jakie w ostatnich właśnie latach w niezmiernej ilości nagromadziły się głównie z powodu aktualnych gospodarczych stosunków. Ciągłe jeszcze stoją przeciw sobie nie pogodzone trzy czcigodne typy systemów, równe prawie co do wieku. Każdy z tych trzech zasadniczych poglądów pozyskał w ostatnich latach w Niemczech nowych zwolenników, żeby tylko wspomnieć o teoriach ilościowych Hahna, Misesa, Budge'a, Stuckena, o teoriach dysproporcjonalności Spiethoffa i Cassla, o teorii niskiej konsumpcji Lederera¹. To, co wedle mniemania Löwego charakteryzuje literaturę niemiecką, ma również znaczenie dla badań zagranicą, tak w Europie, jak i poza Europą. Szczególnie w Stanach Zjednoczonych i w Anglii znalazła teoria ilościowa jako teoria przesileń bardzo silny oddźwięk. Ale także teorie o hiperprodukcji w rodzaju Spiethoffa i Cassla wszędzie znajdujemy, niemniej próby sprowadzenia chwiejności konjunktury do zjawisk psychicznych i t. d. Nigdzie jednak nie znajdujemy próby systematycznego ujęcia tych teorii. W mistrzowskich przedstawieniach przebiegu przesileń Spiethoffa² i Mitchella³ znajdujemy tylko początki hi-

3 typy teorii:
ilościowa
dysproporcjonalności
podkonsumpcji

¹ A. Löwe: „Wie ist Konjunkturtheorie überhaupt möglich?“ (Weltwirtschaftliches Archiv, Tom 24, II, 1926, str. 166).

² Artykuł „Krisen“ w Handwörterbuch der Staatswissenschaften IV wydanie, Tom VI, 1923.

³ „The problem of controlling business cycles“ (p. 1—54) w Lionel Edie: „The stabilization of business“, 1923.

storji doktryn, atoli u żadnego z nich o systematycznym opracowaniu i zestawieniu materiału mowy być nie może. W pracy tej ma być w tym kierunku podjęta próba, przy-
czem wychodzimy z założenia, że przebieg przesilenia po-
lega na falowaniu systemu dat¹ gospodarstwa w sposób
dobitny i wszechstronny, gdy tylko system dat zostanie
w ruch wprowadzony. Miedzy datami gospodarstwa istnieje
współzależność, tak że każda zmiana jednej daty powoduje
pewne zmiany innych dat. System dat można porównać
z mechanizmem, a poszczególne daty z kołami tego mecha-
nizmu, które zazębiając się w pewien określony sposób,
obracają się bądź szybciej, bądź wolniej, bądź naprzód,
bądź wstecz. To, co w tym przebiegu nas szczególnie inte-
resuje, to nie pytanie: jak, lecz dlaczego przebieg falowań
życia ekonomicznego jest taki, a nie inny. Nas interesuje
tylko sprężyna gospodarczego mechanizmu, t. zn. działania
gospodarza. Jesteśmy świadomi, że pobudka, z której te
działania pochodzą, nie jest cechą właściwą ludziom z na-
tury, lecz że pobudka ta jest historycznie uwarunkowana
rozwojem gospodarstwa. Nie pytamy się: dlaczego gospo-
darze tak a nie inaczej działają. Odpowiedź na to pytanie
należy do socjologii, a nie do ciasnych ram teoretycznej
ekonomji społecznej. Zadowolniamy się stwierdzeniem, że
indywidua działają w określony sposób i że to działanie

¹ Przez datę rozumiemy tu to samo, co przez to rozumieją Löwe
i Schumpeter, gdy mówią o statycznym układzie dat. I tak zalicza
Schumpeter (w artykule: „Unternehmer“ Hdwb. d. Stw. 4 wydanie,
VIII Tom, str. 483) do dat stanu równowagi: ludność, aparat wyprodu-
kowanych środków produkcyjnych (kapitału) i t. d. W tym samym sen-
sie mówi Schumpeter „o wskaźnikach konjunktury“ („Theorie der
wirtschaftlichen Entwicklung“, 2 wydanie 1926, str. 318). Pojęcie „data“
znaczy tutaj tyle, ile: wielkość systemu (wielkość ilości). Przez nas użyte
pojęcie „data“, przez teorię ekonomiczno-społeczną nie nadające się wię-
cej do wyjaśnienia, niema dopiero co podanego znaczenia. Daty (wiel-
kości systemu) gospodarstwa dynamicznego kapitalistycznego były by
następujące: powstanie dróg produkcyjnych, maszynowa produkcja to-
warów dla zbytu, rozporządzalność kapitału i zysku, nowa technika
przemysłowa, niemożność zastanowienia produkcji, trudność zmiany
produkcji, przedsiębiorczość, wolna konkurencja, waluta, bankowość,
kredyt, związek poszczególnych przedsiębiorstw i t. d.

ich wprawia w ruch daty gospodarstwa w pewien oznaczony
sposób, tak jak sprężyna wprawia w ruch pewien mecha-
nizm. Celem tej pracy nie jest odkrycie ostatecznej przy-
czyny falowań konjunktury, lecz odkrycie prima causa cau-
sans, o ile ona znajduje się jeszcze na obszarze ekonomji
społecznej. „Cykl gospodarczy musi być zawsze pojmowany
jako całość, a większość analiz konjunktury albo rozważa-
nia skutków poszczególnych momentów mają tę słabą stronę,
że nie dociekają w sposób dostateczny łańcucha przyczyn¹⁴.
Z tym zarzutem Lederera chcemy się rozprawić, atoli od-
powiedź na pytanie, jaka jest istota tej sprężyny, która po-
rusza mechanizm gospodarczy, zastrzegamy sobie do dru-
giej, krytycznej części tej pracy.

Początkowo teoria zajmowała się wyjaśnieniem prze-
sileni. Stanowiły one wyłączny przedmiot „badania przesile-
ni“. Dopiero z początkiem 20-go stulecia rozszerzyło się
pole badania: z badania przesileni powstało „badanie kon-
junktury“. „Na tej drodze prowadzi studjum konjunktury
do dynamiki ekonomji społecznej“². Ten rozwój badań teo-
retycznych należy w pierwszej linii zawdzięczyć Clemen-
towi Juglarowi, którego wielka zasługa polega na tem, że
oczy dotąd zwrócone na jeden odcinek całości skierował na
ogólny proces zjawisk i że przez to rozszerzył teorię prze-
sileni na teorię konjunktury.

Zasługa wprowadzenia myśli Juglara do literatury nie-
mieckiej należy do Sombarta, który wypowiedział znane
zdanie: „Es ist eben das Normale, dass auf den Rausch der
Katzenjammer folgt“. Wedle Sombarta jest rzeczą bezcelo-
wą tworzyć z problemu przesileni przedmiot specjalnej teorii.
„Teoria przesileni winna być rozszerzoną na teorię konjun-
ktury“³. W ten sposób dano badaniu konjunktury nowy

¹ E. Lederer: „Konjunktur und Krisen“ (Grundriss der Sozial-
ökonomik, T. IV/1, 1925, str. 376, uwaga 2).

² G. Cassel: „Theoretische Sozialökonomie“, 3 wydanie, 1923,
str. 478.

³ Por. jego programowe badanie w „Versuch einer Systematik
der Wirtschaftskrisen“, w Archiv f. Sw. u. Sp. T. 19, 1904, str. 1 oraz
19—21. Por. teorie Schumpetra, Oppenheimera, Spiethoffa.

kierunek. Przesilenie otrzymało swe miejsce w ogólnym przebiegu zjawisk gospodarczych jako ich odrębna faza.

W literaturze niemieckiej znane są dwie definicje konjunktury: definicja Röpkego: „konjunktura jest to stosunek podaży i popytu na rynku, usuwający się w wysokim stopniu od obliczalności i oddziaływania i podlegający ciągłej zmianie. Ocena tego stosunku zależy od tego, jak wyraża się w rentowności poszczególnych przedsiębiorstw, uzależnionej od ukształtowania się ceny i zbytu”¹ i definicja Sombarta: „konjunkturą nazywam każdorazowe ogólne ukształtowanie się stosunków na rynku” (a więc to, co Niemcy nazywają Marktlage), „o ile oddziałuje na los poszczególnego gospodarstwa, co dokonuje się przez współdziałanie przyczyn wewnętrznych i zewnętrznych”².

Tak Sombart, jak i Röpke popełniają tutaj błąd, iż chcąc dać definicję konjunktury, stają przytem na stanowisku indywidualnego gospodarza, skutkiem czego naginala ostatecznie swoją definicję ku prywatno-gospodarczej.

Pojęcie konjunktury, tak jak ono przez Röpkego i Sombarta zostało sformułowane, zostało przejęte z prywatno-gospodarczej mowy potocznej i zatrzymało też przez dziesiątki lat zabarwienie prywatno-gospodarcze; zazwyczaj mówi się o korzystnej albo niekorzystnej konjunkturze, zależnie od tego, czy falowanie ze stanowiska produkcji ma przebieg korzystny, czy niekorzystny. „Istotna zmiana treści pojęcia konjunktury następuje dopiero w miarę, gdy na pierwszym miejscu stawia się moment zmienności sytuacji rynkowej wobec faktu jej subiektywnej nieuchwytności”. Ten pogląd przesuwając pojęcie konjunktury ku obiektywnym czynnikom przebiegu zjawisk gospodarczych niezależnie od oceny indywidualnego podmiotu gospodarczego. Przyczem istotną rzeczą jest to, że, podkreślając zmienności, wyłącza się zgóry pewną sytuację rynkową ze związku konjunktury, mianowicie porządek dat, charakterystyczny dla stanu statycznej równowagi, w której wszystkie ten-

¹ Röpke: „Die Konjunktur“, str. 6, 9 i nast.

² Sombart: „Der moderne Kapitalismus“, II. T. 1. Hbbd, 2 wydanie, 1917, str. 208 i nast.

dencje do zmiany uspokoiły się. Przez to konjunktura systematycznie ustosunkowuje się do ekonomicznej dynamiki. Poszczególne przypadkowe sytuacje na rynku tracą naukową doniosłość na rzecz cyklu zmian konjunktury, t. j. „ze stałością prawa natury powtarzającego się biegu zjawisk ekonomicznych, ze sobą związanych”¹. Dopiero w ten sposób stworzono naukowe pojęcie, przystosowane do metodycznej struktury ekonomiki społecznej.

W przeciwieństwie do wyżej cytowanej definicji Röpkego i Sombarta odrzucaamy wszelką myśl prywatno-gospodarczą o rentowności, ponieważ mamy tu do czynienia ze zjawiskiem konjunktury w rozumieniu społeczno-gospodarczym.

Przez „przesilenie” rozumiemy ze Spiethoffem: „okres czasu, w którym wśród nagłych gwałtownych zjawisk zaznacza się zmiana pewnego chorobliwego stanu gospodarczego”². Podobnie definiuje Cassel przesilenie: „jako moment ogólnej niewypłacalności”³. Schumpeter natomiast twierdzi, że dla przesilenia „niema ogólnego znamienia, któreby wykraczało poza fakt zaburzenia”⁴. Wedle jego zapamiętania przesilenia są „punktami zwrotnymi gospodarczego rozwoju, perypetjami od pomyślności do depresji”⁵.

Z definicji Spiethoffa wynika, że przesilenie nie jest anormalne, że raczej anormalnością jest pomyślność, o ile jest połączona z nadmiernym kredytem i nadmierną spekulacją. Do tego samego rezultatu dochodzi również Oppenheimer w swej pracy: „Normalität und Krise”⁶.

Istnieje poważna rozbieżność poglądów w kwestji, czy jest do pomyślenia „stan normalny” gospodarstwa społecznego i czy stan taki w rzeczywistości istnieje. Niewątpli-

¹ A. Löwe: „Der gegenwärtige Stand der Konjunkturforschung in Deutschland“ (Die Wirtschaftswissenschaft nach dem Kriege, Brenntano-Festgabe, T. II, 1925, str. 336).

² Spiethoff: „Krisen“ I. c. str. 9.

³ Cassel: „Sozialökonomie“, 3 wyd., str. 483.

⁴ Schumpeter: „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“, 2 wyd., 1926, str. 326.

⁵ I. c. str. 332.

⁶ Por. Archiv für Rechtsphilosophie, T. V, 1911/12.

wie — skoro tylko użyje się wyrażenia „normalne“, nasuną się z łatwością teoretyczne rozważania. I tak przedsiębiorca uważa hossę za stan normalny albo przynajmniej za stan, który powinien być normalny. Natomiast marksista, który liczy się ze wzrastającą intensywnością i ekstensywnością złych konjunktur i z tego wysnuwa bliskie załamanie się całego kapitalizmu, bywa w swych wnioskach Niemile dotknięty każdym dłuższym trwającym okresem pomyślności. Okres taki wydaje mu się przez to wysoce anormalnym¹. Podczas gdy starsza literatura, bardziej zgodna z opinią świata gospodarczego, uważała upadek, bessę, depresję za coś chorobliwego, to nowsza literatura okresy depresji uważa przeważnie za normalne; względnie okresy depresji zbliżają się właśnie najbardziej ku pojęciu statyki Clarka. Jak długo badania zajmowały się tylko zjawiskami przesilenia, tak długo spierano się, czy okres przesilenia, względnie depresji, jest stanem normalnym gospodarstwa, który to pogląd wielu podziela², albo czy przesilenie przedstawia stan anormalny, względnie chorobliwy, gospodarstwa. Ten ostatni pogląd, który *implicite* przyjmuje, że pomyślność jest stanem normalnym gospodarstwa, nie jest widocznie pochodzenia gospodarczo-społecznego, lecz czysto gospodarczo-prywatnego. Oczywiście dla przedsiębiorcy okres rozrostu, świetności wydaje się być normalnym, t. j. idealnym. Nauka jednak miała bardzo poważne wątpliwości co do zastosowania tego rodzaju pojęcia. Spór ten ustał dopiero wtedy, gdy teorie przesilenia rozszerzyły się w teorie konjunktury. Pojęcie normalności stało się relatywne, gdy cały cykl przedstawiono jako stan normalny. Normalnym stanem wedle nauki o gospodarstwie wymiennem jest dla współczesnej teorii falowanie gospodarstwa, a mianowicie cały cykl konjunktury.

Oдноśnie do stosunku między konjunkturą a przesileniem, względnie między pomyślnością, depresją i przesileniem, należy zauważyć, że po każdej pomyślności nastę-

¹ Por. Herkner: Artykuł „Krisen“ w Hdwb. d. Stw., 3 wyd. 1910.

² I tak mówi Sombart: „Tak zwanym naturalnym stanem współczesnego życia gospodarczego jest depresja“ (Schriften des Vereins für Sozialpolitik, T. 113, 1904, str. 300).

puje i nastąpić musi depresja jako okres ustalania się (Statisierung — Schumpeter). W każdym razie w pewnych okolicznościach może nastąpić zwrot od pomyślności do depresji we formie przesilenia; wypadek ten zachodzi szczególnie wtedy, gdy wśród okresu pomyślności rozwinęła się hiperprodukcja i nadmierna spekulacja¹. Przesilenie jest wtedy ostrym punktem kulminacyjnym pomyślności. W stosunku do przesilenia okres depresji jest przewlekły.

Rodzaje i formy przesilenia, względnie konjunktur, dzieli literatura systematycznie wedle rozmaitych punktów widzenia. I tak rozróżniamy całkowite (ogólne)² i częściowe (specjalne) konjunktury i przesilenia zależnie od obszarów i gałęzi gospodarstw, przez nie dotkniętych. Dla tego podziału miarodajną jest kwestja, czy konjunktura, względnie przesilenie, obejmuje wszystkie, czy tylko poszczególne gałęzie gospodarstwa społecznego (obszary, rynki pewnego towaru albo grupę towarów), rzadziej czy dotknięta nią została część obszaru gospodarczego (rynek lokalny) albo cały obszar gospodarczy. To rozróżnianie stanowi już w pewnej mierze przejście do podziału bardziej istotnego, ponieważ we współczesnych badaniach konjunktury doprowadziło do stanowczego zwrotu: większość poglądów naukowych zacieśnia pojęcie konjunktury do wahań w produkcji dóbr wytwórczych, które uważa się poprostu za konjunkturę, względnie za punkt wyjścia z przebiegu konjunktury³. „Konjunktura współczesnego gospodarstwa, nie jest niejako przeciętną, obliczoną lub ocenioną wedle sytuacji poszczególnych przedsiębiorstw, lecz ma się przytem na myśli falowanie konjunktury, która wprowadzie dotyka w pierwszym rzędzie pewnych części życia gospodarczego, lecz która równocześnie wyciska piętno na całym życiu gospodarczym i silnie oddziałuje na wszystkie części organizmu społecznego, po-

¹ Por. definicje przesilenia Spiethoffa.

² Należy przypomnieć, że klasyczna teoria i jej epigonowie stanowczo zaprzeczyli możliwość zaistnienia zupełnego przesilenia gospodarczego.

³ Teoria Spiethoffa, Cassla, Aftaliona i innych.

nieważ w dzisiejszym ustroju gospodarczym zmiany owych poszczególnych części są miarodajne¹.

Przedmiotem teoretycznego zapatrywania są zawsze całkowite (ogólne) konjunktury. W związku z tem pozostająca kwestja poglądu na rozszerzanie się zaburzeń będzie rozpatrywana w krytycznej części tej pracy.

Dzielimy konjunktury wedle ich czasu trwania na krótkie, średnie i długotrwałe². Tylko średnie, t. zw. konjunktury ekspansywne z przeciętną trwałością od lat 5 do 10, należą do zakresu naszego roztrząsania, przyczem krótkie konjunktury, wahania sezonowe i długotrwałe konjunktury, „trend“ szkoły anglo-amerykańskiej: muszą być wyłączone i nie są temsamem przedmiotem tej pracy.

Dalej dzielimy konjunktury wedle przyczyn ich powstania na endogeniczne (wewnętrzno-gospodarcze) i na exogeniczne (zewnętrzno-gospodarcze)³. Przyczynami konjunktur exogenicznych mogą być: zdarzenia naturalne, polityczne, socjalne i natury prawnej. Tylko endogeniczne, czyli wewnętrzne (Spiethof) konjunktury są przedmiotem badań teoretycznych, ponieważ przyczyny exogenicznych konjunktur (nb. wojny lub trzęsienia ziemi) nie nadają się do rozważań ściśle ekonomicznych. Pod tym względem poglądy są zgodne, że endogeniczne konjunktury mają swoje przyczyny w przebiegu dat gospodarstwa. Wszystkie fakty, znajdujące się poza mechanizmem gospodarczym, które mogą mieć wpływ na przebieg gospodarstwa, zostaną również wyłączone z naszych rozpatrywań. Równolegle z tym podziałem przyczyn i teoryj konjunktury na endogeniczne i exogeniczne rozróżniamy konjunktury organiczne (jeśli pomyślność powstaje, żeby tak powiedzieć, sama przez się z warunków depresji) i nieorganiczne (jeśli pomyślność

¹ L. Pohle: „Konjunkturschwankungen und Konjunkturberichterstattung“ w Zeitschrift f. Stw. N. F. 1, rocznik 1910, str. 21 ff.

² Por. Kondratief: „Die langen Wellen der Konjunktur“ (w Archiv f. Sw. T. 56, 1926, str. 573 ff. und S. de Wolff: „Prosperitäts- und Depressionsperioden“ (Der lebendige Marxismus, Festgabe f. K. Kautsky, 1924, str. 13 ff.

³ Podział ten pochodzi od Bouniatiana.

powstaje dopiero pod wpływem nowych momentów z poza koła dynamicznego przebiegu wypadków¹).

Co do istoty endogenicznych przyczyn konjunktury poglądy są sprzeczne albo mijają się wzajemnie. Rozróżniamy monetarne, względnie kredytowe teorie, które szukają przyczyny po stronie pieniężnej, względnie kredytowej gospodarstwa; teorie hiperprodukcji lub subkonsumcji dopatrują się przyczyny konjunktur po stronie podaży, względnie popytu towarów. Dalej istnieją psychologiczne, astro-nomiczne teorie konjunktury i t. d., zależnie od dat, w których zmianie poglądy naukowe widzą *ultima causa* przebiegu konjunktury. Każdy z tych rozmaitych systemów ma niezliczone odmiany, które częściowo między sobą się różnią w szczegółach mniej istotnych. Nie ulega kwestji, że konjunktury mogą być spowodowane przez exogeniczne przyczyny, leżące poza gospodarstwem; ponieważ przyczyny tych konjunktur i przesileń są widoczne, przeto można ich teoretyczne rozważanie pominąć. Wkońcu należy wymienić podział teoryj przesileń i konjunktur wedle ich metodycznego nastawienia na teorie stacyjne i dynamiczne, którem to zestawieniem będziemy się jeszcze zajmowali.

Oddawna sporną jest kwestja, czy falowanie życia gospodarczego objawia ścisłą perjodyczność, rytm, czy tylko cykliczność. „Perjodyczność oznacza regularność powtarzającego się jednego i tego samego procesu w przeciwieństwie do koła (cyklus), które oznacza mniej lub więcej jednostajnie powtarzające się zdarzenia“. Astronomiczne teorie zawierają ideę ściśle powtarzającego się przebiegu wahań, podczas gdy endogeniczne teorie przeważnie zadowolniały się stwierdzaniem cykliczności². W rzeczywistości możemy mówić tylko o cyklu falowań. Jest rzeczą pewną, że przy

¹ Por. A. Löwe: „Der gegenwärtige Stand“... str. 337.

² O. Morgenstern: „International vergleichende Konjunkturforschung“ w Zeitschrift f. d. ges. Stw. T. 83, 1927, str. 271.

³ Sombart widzi perjodyczność jedynie w następstwie pomyślności i depresji, nie zadając sobie jednak trudu, aby perjodyczne nawroty pomyślności endogenicznie wyjaśnić. Przyczynę pomyślności widzi Sombart raczej we wzroście produkcji złota, a więc w przyczynie exogenicznej.

obecnym ustroju gospodarstwa społecznego po pomyślności przychodzi depresja i z jej uwarunkowania znowu pomyślność zrodzić się musi. Historia świadczy, że mowy nie ma o ścisłej perjodyczności w tym sensie, by każdy cykl konjunktury wykazywał zawsze określony czas trwania. Trwałość poszczególnych okresów konjunktury, jako też całego cyklu konjunktury zależy jedynie od szybkości, z jaką daty gospodarstwa ulegają wahaniom, co znowu zależy od każdorazowego stopnia doskonałości organizacji gospodarczej.

W następnym (dogmatyczno-historycznym) rozdziale spróbuję streścić poglądy naukowe Spiethoffa, Lederera i Fishera jako głównych reprezentantów trzech głównych typów teorii konjunktury. Przedtem omówię zapatrywania Mitchella na typowy przebieg cyklu konjunktury.

Część dogmatyczno-historyczna.

W książce Wesleya C. Mitchella, która się pojawiła w roku 1927 p. t.: „Business Cycles, The problem and Its Setting“ (New-York) daremnie szukać teorii konjunktury. W powyższej książce znajdujemy tylko pobieżną historię dogmatyczną znanych dziś teorii, rozbiór organizacji gospodarstwa wymiennego, ekskursy o organizacji pieniądza, o systemie cen, mechanizmie pieniądza, o istocie badań statystycznych, o ich problemach, o trudnościach opracowania materiału cyfrowego celem obliczenia cyfr indeksu, aby przy ich pomocy zbadać przebieg konjunktur. Natomiast znajdujemy świetne przedstawienie typowego procesu konjunktury w rozprawce Mitchella: „The Problem of Controlling Bussines Cycles“¹.

Mitchell zaczyna swoje przedstawienie od okresu ożywienia życia gospodarczego, następującego po depresji (phase of revival). Zadowolnia się rozróżnieniem 4 okresów: revival, prosperity, recession i depression (ponowne ożywienie, pomyślność, recesja i depresja), które już w r. 1867 John Mill rozróżniał. Ceny depresji w porównaniu z cenami okresu pomyślności są niskie, podobnie niskie są koszty produkcji, zysk mały, rezerwy bankowe obfite, kredyt ciasny, zapasy towarów mierne. Wszystkie te okoliczności sprzyjają powiększeniu pojemności obrotów, która też rzeczywiście następuje; zrazu nieznacznie, następnie rozszerza się coraz bardziej. Zastój w interesach ustępuje miejsca aktywności. Ten ruch w górę może zostać przyspieszony przez

¹ W zbiorze rozpraw, wydanym przez Lionela Edie: „The Stabilization of Business“, New-York 1923.

dobrze urodzaje, państwowe zamówienia albo przez wzmożenie eksportu. Biorąc początek u niektórych gałęzi przemysłu, rozszerza się ożywienie życia gospodarczego na inne gałęzie przemysłowe. Albowiem przedsiębiorstwa, obudzone do nowego życia, potrzebują materiału i towarów innych przedsiębiorstw, te zaś towarów znowu innych przedsiębiorstw i t. d. Przez to wzmagają się interesa, przedsiębiorstwa angażują nowych robotników, zaciągają długoterminowe pożyczki i, co najważniejsze, osiągają znacznie większe zyski (Lescure). Przez to wzmagają się dochód społeczny, i tem samem popyt za przedmiotami konsumpcji: popyt zaś pociąga za sobą rozrost poszczególnych gałęzi przemysłu, przez co znowu inne gałęzie wzrastają i t. d. Detaliści robią większe zamówienia u hurtowników, ci zaś u fabrykantów, ci u importerów i producentów surowców. Rosną ilości zatrudnionych robotników i ich dochody, wzmagają się popyt za kredytem i dochód udzielających kredytu i posiadaczy kapitału. Przez to wzmagają się znowu popyt za przedmiotami produkcji i konsumpcji. Prędzej lub później obejmują te zamówienia owe przedsiębiorstwa, od których cały pomyślny rozwój wziął swój początek i cała ewolucja powtarza się we wyższym stopniu. „Przez cały ten czas ożywienie działalności budzi u kupców uczucie optymizmu i to uczucie, znajdując potwierdzenie w rozwoju wypadków, wzmagają siły, które je stworzyło, i powoduje to, iż każdy chętniej kupuje“ (l. c. str. 16).

Jakkolwiek poziom cen na początku okresu ożywienia tylko bardzo powoli się porusza, to jednak skutkiem coraz większej ekspansji upadek cen ustaje i ceny zaczynają powoli się podnosić. Przez to podnoszą się zyski. To pociąga za sobą dalszy wzrost produkcji: przyjęcie nowych robotników, uruchomienie starych maszyn, zakupy nowych i t. d. Wszyscy dążą do pokrycia się przy niskich cenach: „kupujący starają się usilnie zapewnić sobie wielkie zapasy towarów w okresie niskich cen i pierwsze definitywne oznaki tendencji zwyżkowej wywołują nagły napływ zamówień“ (l. c. str. 17). Ze wzrostem pojemności obrotów wzrastają także ceny. Drożyzna surowców zmusza do podniesienia cen produktów gotowych. Zapewne — ten wzrost cen w go-

spodarstwie postępuje nierównomiernie: ceny detaliczne idą z reguły za cenami hurtownymi, ceny dóbr konsumpcyjnych idą za cenami dóbr produkcyjnych (Spiethoff), organiczne surowce podnoszą się w cenie wolniej, aniżeli surowce nieorganiczne, np. węgiel, ruda (Sombart). Place często idą szybko w górę, lecz idą zawsze za cenami wielkiego handlu (Lederer), stopa procentowa w pierwszych okresach ożywienia podnosi się powoli (Fisher), podczas gdy kursy akcji podnoszą się znacznie ponad ceny dóbr.

Przyczyna różnego kształtowania się rozmaitych kategorii cen leży częściowo we wadliwej organizacji rynku towarowego, rynku pracy i kredytu; częściowo w okolicznościach technicznych, które oddziałują na relatywny popyt i podaż rozmaitych klas towarów (Spiethoff, Lederer i i.). Lecz skąd pochodzą zyski? „Znaczna większość przedsiębiorstw uzyskuje większe zyski z różnorodności fluktuacji cen, jakoteż ze wzrostu obrotów“ (l. c. str. 18). A więc pewnego rodzaju teoria frykcyjnego (pochodzącego z tarć organizmu gospodarczego) zysku przedsiębiorcy! Wzrost zysków, zaufania i optymizmu pobudzają do dalszych inwestycji, przez co pomyślność znów otrzymuje nowy impuls i w następstwie tego nabiera rozmachu (Hochschwung, — Spiethoff; Mitchell nazywa ten okres prosperity). Aktywność w interesach i optymizm rozszerzają się coraz bardziej, ceny stale wzrastają, optymizm zatacza coraz szersze kręgi; wzrastające ceny i optymizm wzajemnie się pobudzają i ożywiają aktywność gospodarczą. Wzrastające zyski zachęcają do inwestycji i t. d.

Pomyślność nie może zapobiec, że tej lub owej gałęzi gospodarstwa źle się wiedzie; jednakowoż ewentualne przeszkody pomyślnego rozwoju mogą być z łatwością pokonane. Często kończy się pomyślność w czasach największego pokoju i największego dobrobytu, z czego wynika, że „przyczyną zmiany stosunków nie są zewnętrzne zaburzenia, lecz procesy, odbywające się regularnie w samym świecie zjawisk gospodarczych“ (l. c. str. 20).

Pierwsza z tych endogenicznych przyczyn, które niszczy pomyślność, to wzrost kosztów produkcji. W chwili przekroczenia najwyższego stopnia produkcji, odpowiadają-

cego danemu wyposażeniu w środki produkcji, każde dalsze wzmoczenie produkcji może być podjęte tylko z większymi kosztami (Lescure). Następnie wygasłe umowy, dotyczące rozporządzania środkami produkcji, muszą być odnowione i to wszystko z uwzględnieniem zmian w płacach, odsetkach i rencie gruntowej, które w międzyczasie podniosły się. Wzrost kosztów produkcji następuje dalej skutkiem przestarzałych urządzeń maszynowych, które w czasie pomyślności wyszły z użycia. Płace wzrastają, godziny nadliczbowe muszą być lepiej zapłacone; również robotnicy, przemęczeni skutkiem przepracowania, nie świadczą tyle co przedtem. Ceny surowców podnoszą się szybciej aniżeli ceny gotowych fabrykatów. To wszystko ciąży zawsze więcej na przedsiębiorcach, którzy udzielone im zlecenia muszą szybko wykonać. Przez to zyski relatywnie spadają (Lescure).

*Napisać
rynek pieniężny
główny leitmotiv
progi na zyskiem*

Drugą endogeniczną przyczyną jest wzrastające napięcie rynku pieniężnego. Rezerwy kapitałowe, uzyskane przez oszczędność, na zasadzie kalkulacji, opartej na dawnej stopie procentowej, nie mogą więcej dotrzymać kroku wzrastającemu popytowi za kapitałem. Nowe kapitały można uzyskać tylko pod szczególnie ciężkimi warunkami. Przedsiębiorcy skarżą się na brak kapitału. Również banki nie mogą nadażyć popytowi za pożyczkami. Banki są związane rezerwami, które muszą zatrzymać, aby zachować własną płynność. Skutkiem silnego zatrudnienia (wydatki na płacę) i znacznego handlu detalicznego wielka część kapitału pieniężnego pozostaje uwięziona w obiegu. Popyt za pożyczkami bankowymi wzrasta z powodu powiększenia produkcji oraz z powodu zwyżkowania cen i rozmiaru spekulacji. Procent od tych pożyczek wzrasta (Fisher), zaś pożyczek udziela się na coraz to krótszy termin. Wprawdzie zyski przedsiębiorstw spadają, jednakowoż przedsiębiorcy żywią nadzieję uzyskania spodziewanego zysku zapomocą większego zbytu (Oppenheimer).

Okoliczności te są niepomysłne dla dalszego trwania pomyślności, albowiem przez nie zysk kurczy się. Dlatego wiele rozpoczętych transakcyj w tem stadjum falowania konjunktury bywa zaniechanych, albo odracza się je na

czas późniejszy, gdyż przedsiębiorcy obawiają się, aby procent od kapitału nie pochłoniął większej części spodziewanego zysku, albo nawet dlatego, że posiadacze kapitałów wstrzymują się wogóle od udzielania dalszych kapitałów innym do dyspozycji.

ciężota

Trudność uzyskania pieniędzy stanowi przeszkodę dla prosperującego przemysłu, szczególnie dla przemysłu środków produkcji i surowców, gdzie brak pieniędzy odczuwa się przedewszystkiem (Spiethoff). Okazuje się, że przemysł środków produkcyjnych, który zresztą także w czasie depresji zajmuje się uzupełnieniem zużytych maszyn, w czasie pomyślności skutkiem zakładania nowych fabryk rozwinął się ponad wszelką miarę. Dlatego w tym przemyśle tempo zbytu najwcześniej ulega zwolnieniu i to zanim linja pomyślności osiągnęła swój punkt szczytowy.

Aby zysk utrzymać, podnosi się ceny, lecz taktyki tej nie można przedłużać w nieskończoność. „Po pewnym czasie owe dysproporcjonalności grożą niektórym przedsiębiorstwom poważną redukcją zysków, a straty tych ofiar podkopują zaufanie do pewności kredytu, na którym cała struktura wzrostu pomyślności była oparta“ (l. c. str. 27). Zysk spada. Dlatego kapitaliści z obawy przed stratami nie zawierają nowych umów pożyczkowych. Stąd grozi przedsiębiorstwom, koniecznie potrzebującym kredytu, strata i to nie tylko im, lecz także przedsiębiorstwom, które zabiegającym o kredyt dostarczały surowców wszelkiego rodzaju. Wysokie procenta utrudniają przedsiębiorcom produkowanie na zapas, aby przez zatrzymanie towaru w magazynach uzyskać lepsze ceny. Tymczasem ceny surowców stale podnoszą się i uszczuplają przez to zysk producentów. Gdy prawie wszystkie gałęzie produkcji osiągnęły szczytowy punkt pomyślności, to niektóre bardzo ważne gałęzie gospodarstwa, mianowicie producenci surowców, są silnie zagrożeni (Spiethoff).

brak zaufania

wysokie odsetki

Przedsiębiorcy zaczynają wątpić o ściągłości udzielonych przez nich kredytów. „Kredyt oparty jest zasadniczo na skapitalizowanej wartości obecnych, względnie przewidywanych zysków, a rozdział udzielonych kredytów w okresie największej pomyślności dostosowany jest do wielkich

nadziei, które się budzą, gdy wielkość obrotów jest ogromna, gdy ceny są wysokie i gdy przedsiębiorcy są optymistycznie usposobieni" (l. c. str. 28). Ostrożni wierzyciele obawiają się, że spadek zysków z przedsiębiorstw uniemożliwi ich dłużnikom zwrot otrzymanych kredytów. Dlatego nie otwiera się więcej ani nie odnawia kredytu dla przedsiębiorstw, które nie są więcej w możności utrzymać dotychczasowej wysokości swych zysków. Wierzyciele wypowiadają udzielone kredyty.

W ten sposób pomyślność wywołuje w końcu zjawiska, które są przesłankami jej likwidacji. W przebiegu tej likwidacji przemienia się pomyślność w przesilenie. Proces likwidacji pomyślności, raz rozpoczęty, idzie szybko naprzód. Przedsiębiorstwa, którym kredyt wypowiedziano, starają się możliwie najenergiczniej ściągnąć wierzytelności od swych dłużników. Dłużnicy ze swej strony czynią to samo i t. d. Jakkolwiek przedsiębiorcy dotknięci zmianą stosunków starają się ten stan rzeczy ukryć, jednakowoż wiele dostaje się do wiadomości publicznej i przez to wszyscy wierzyciele zostają zaalarmowani. Staranie o zysk ustępuje teraz miejscu komercyjalnemu popędowi samozachowawczemu: wszyscy przedsiębiorcy starają się być wypłacalnymi za wszelką cenę i zainkasować swoje wierzytelności, miasto lansować sprzedaż nowych towarów. Nowe zamówienia stają się coraz rzadsze. Coraz mniejsze stają się widoki nowych zysków. Raty dyskontowe rosną powyżej poziomu zwyczajnego (Fisher); ceny towarów spadają, po wykonaniu starych zleceń produkcja ulega ograniczeniu. Ten rozwój odbywa się jednak wśród pewnej ciągłości, bez nagłych wstrząśnień.

Niewątpliwie — rozwój ten może wyrodzić się w panikę, gdy w procesie likwidacji natrafi się na przedsiębiorstwo, oparte na słabych fundamentach. Wypadek ten może np. zajść w razie bankructwa banku, boć przecie bank ma równocześnie spełnić dwa zadania: zadośćuczynić popytowi za kredytem, a nadto nie dopuścić do wycofania depozytów. Następstwem ograniczenia kredytu jest to, że pieniądź otrzymuje w stosunku do towarów premję (Oppenheimer). Stopa procentowa podnosi się gwałtownie (Fisher).

Interesy ulegają zastanowieniu, następują bankructwa. Niezapłacone wierzytelności stają się nieściągalne. Robotników zwalnia się, ponieważ przedsiębiorstwa nie mogą więcej wypłacać wynagrodzeń i pensyj. Przedsiębiorcy obawiają się także, że przy sprzedaży wyprodukowanych przez nich towarów nie pokryją swoich kosztów.

Rynek towarowy ulega zamieszanu skutkiem przymusowych sprzedaży. Rozmiar interesów jest coraz mniejszy. Nie wpływają nowe zamówienia, któreby mogły dostarczyć fabrykom dużo zajęcia. *Depresja* Depresja zatacza coraz szersze kręgi. Oszczędności, poczynione w okresie pomyślności, stopniowo ulegają zużyciu. Mimo to upada konsumpcja z powodu zwolnień wielkiej ilości robotników. Przez to spada popyt za surowcami i półfabrykatami, służącymi do produkcji dóbr konsumcyjnych. W jeszcze wyższym stopniu spada popyt za środkami produkcji wszelkiego rodzaju. Do inwestycji panuje największa nieufność (Pigou). Ruch wsteczny w sferze depresji rozszerza się wedle tych samych praw, jak ruch w kierunku pomyślności. Skutkiem zmniejszenia społecznego dochodu spada konsumpcja. Przemysł konsumcyjny ogranicza swój popyt za środkami produkcji. Wytwórcy tychże zwalniają przez to dalszych robotników i t. d.

Równolegle z tem idzie spadek cen, spowodowany zastrzeżeniem się konkurencji po stronie podaży (Oppenheimer). Spadek cen obejmuje też coraz szersze koła. Podobnie jak rozwój pomyślności, tak spadek cen w okresie depresji nie odbywa się równomiernie. Ceny hurtowne spadają silniej aniżeli ceny detaliczne; środki produkcji silniej aniżeli dobra konsumcyjne; surowce szybciej aniżeli gotowe wyroby. Indeks płac spada wolniej aniżeli wielkiego handlu (Lederer). W okresie depresji podnoszą się tylko kursy papierów wartościowych o stałym oprocentowaniu, dających zupełne bezpieczeństwo.

Skurczenie się obrotów i spadek cen ciążą na obecnych i przyszłych widokach na zysk, przez co szerzą zniechęcenie między przedsiębiorcami i powodują zastój we wszelkich spekulacjach. Ale wywołują procesy reakcji, które depresję stopniowo pokonywują (l. c. str. 33).

Podczas depresji spadają koszty produkcji, np. koszty



surowców i pożyczek bankowych, niemniej płaca robotnicza. Natomiast w przedsiębiorstwach następuje techniczna i komercyjna reorganizacja.

Popyt, który dotąd coraz bardziej spadał, ustala się, a nawet powoli znowu wzrasta. To następuje zwyczajnie po jednym lub po dwóch latach depresji. Zapasy wszelkiego rodzaju, jakie powstały podczas pomyślności, zostały w międzyczasie spożyte. Produkcja poczyną się troszczyć o bieżącą konsumpcję. Ludności przybywa, skutkiem czego wzrasta popyt za środkami żywności i za odzieżą. U konsumentów powstają nowe potrzeby. Producenci przyswajają sobie nowe metody produkcji. A co najważniejsze: „ożywia się dążność do inwestowania w przemyśle”. Niepokój kapitalistów znika, skoro tylko znika przesilenie. Stopa procentowa pożyczek długoterminowych spada i zachęca do zaciągania nowych pożyczek. Techniczne ulepszenia i wynalazki, poczynione podczas depresji, wchodzi teraz w zastosowanie. Zawiera się nowe umowy o dostawę: „Pomyślność stopniowo rozszerza i pogłębia się”. W ten sposób wróciliśmy do punktu wyjścia.

Z powyższego przedstawienia jasno wynika, że daty: produkcja i konsumpcja, rozdział dóbr, pieniądz i kredyt i t. d. są równoznaczącymi członami cyklu konjunktury. Żaden z tych członów nie ma większego znaczenia od innego.

W następnym rozdziale przedstawimy teorię, których treść polega na obronie przeciwnego zapatrywania, na wyszczególnieniu pewnych dat w przebiegu konjunktury, którym przypisuje się wpływ rozstrzygający.

Zacniemy od przedstawienia teorii hiperprodukcji Arthura Spiethoffa, z kolei przejdziemy do przedstawienia teorii o niskiej konsumpcji Emila Lederera i zakończymy część dogmatyczno-teoretyczną obrazowaniem teorii kwantytatywnej Irvinga Fishera. Bierzemy za podstawę naszych wywodów teorię tych autorów, których uważamy za typowych przedstawicieli danej grupy teorii.

Teoria hiperprodukcji Artura Spiethoffa.

Spiethoff zaczyna od przedstawienia pomyślności. W tym okresie konjunktury inwestuje się kapitał w stopniu coraz

wyższym. To pociąga za sobą wzmożoną działalność rzeczowych i osobowych sił twórczych. Wzrost zysków osiąga się głównie przez pozyskanie nowych rynków i przez rozwój techniczny. Pomyślność stwarza z reguły wzmożone wytwarzanie narzędzi, maszyn i innych dóbr produkcyjnych. Urządzenia wytwórcze i długotrwałe inwestycje są sprężyną i stosem pacierzowym okresu pomyślności. Inwestycje w tej kategorii produkcji rosną, t. zn. iż celem wyprodukowania tych dóbr zakupuje się dobra, do ich produkcji służące. Stąd przenosi się ruch na dobra konsumpcyjne. „Pomyślność powstaje przez to, iż dochód ze stałych inwestycji w stosunku do dochodu z kapitałów pożyczkowych wzrasta”¹. Nagromadzony kapitał, będący dotąd nieczynny, spycha procent pożyczkowy na najniższy poziom. „Te objawy są rezultatami zastoju”². Zastój zmusza przedsiębiorcę do szukania nowych rynków. Przedsiębiorcy dążą do zmniejszenia kosztów produkcji przez wykorzystanie postępów techniki. Ponieważ koszty produkcji są niskie, przeto podnosi się dochód z inwestowanego kapitału. Dla metody Spiethoffa znamienne jest zdanie: „zastój kryje w sobie duże siły, aby siebie samego pokonać i jest w znacznej mierze przyczyną pomyślności”³. Spiethoff nazywa te siły siłami wyrównawczymi zastoju.

Przejęcie nowych metod produkcji wpływa na potaniecie produktów. Z drugiej strony konkurencja wywiera nacisk na ceny. Z reguły siły wyrównawcze zastoju same przez się nie są dostateczne do wywołania pomyślności. „Najsilniej zaznacza się ich wpływ w działalności tych przedsię-

¹ Stopa procentowa banku emisyjnego musi spaść niżej naturalnego poziomu, aby mogła powstać pomyślność. Za Wicksellem nazywamy stopę, jaka zostałaby ustalona przez popyt i podaż, gdyby kapitały rzeczowe bez pośrednictwa pieniądza zostały w naturze wypożyczone, naturalnym procentem kapitałowym, zaś stopę procentową, wymagana od pożyczek, polegających na gotówce albo na surogatach pieniężnych, procentem pieniężnym. (L. Mises: „Geldwertstabilisierung und Konjunkturpolitik“, 1928, S. 46).

² Te objawy zastoju stanowią w teorii Spiethoffa element dynamiczny, który z depresji stwarza pomyślność. Krytyczne omówienie tego szczególnego faktu zastrzegamy sobie na później.

³ Spiethoff, l. c. str. 71.

Pomyślności

*inwestycje
nowe rynki*

Zastój

biorców, którzy stają się pionierami nowego okresu pomyślności¹. „Masy kapitalistów i przedsiębiorców potrzebują innych podniet. Na tym stopniu rozwoju wypadków stale powtarza się zjawisko, że ani zbyt dóbr rzeczowych i sił roboczych nie wzrasta skutkiem zniżki cen, względnie płac, ani też rozmiar wypożyczania kapitału nie wzrasta pod wpływem zniżki procentu. Skuteczne podniety do inwestycji muszą nadto przyjść z innej strony, od przedsiębiorców“. W powstaniu pomyślności odgrywają większą rolę jako gwiazdy przewodnie już to siły wyrównacze zastoju, już to przedsiębiorcy. Gdyby tylko siły zastoju były rozstrzygające dla powstania pomyślności, to pomyślność powstałaby regularniej. Na tę nieregularność wpływa też rozmaity stopień poprzedniego rozmachu i poniekąd hiperprodukcji. Stan kapitału zarobkowego i produkcyjnego jest warunkiem pomyślności. Przez kapitał zarobkowy („Erwerbskapital“) rozumie Spiethoff część osobistego majątku, przeznaczoną dla uzyskiwania dochodu. Przez kapitał produkcyjny („Erzeugungskapital“) rozumie „dobra gospodarcze, mające służyć do produkcji dóbr“. W zastoju kapitał zarobkowy przybiera formy, które wprawdzie właścicielowi mogą dawać dochód, jednakowoż w znaczeniu gospodarczo-społecznym mają mniejsze znaczenie, ponieważ kapitał ten nie jest wtedy przeznaczony do produkcji dóbr i do pośredniego zużycia. Do form tych zaliczamy: 1) nieczynny kapitał produkcyjny, 2) wkładki bankowe, 3) pożyczki dla przedsiębiorstw celem utrzymania na składzie zapasów wyprodukowanych, 4) papiery wartościowe, które mogą być pozbyte zagranicą (str. 72).

Także kapitał produkcyjny w okresie zastoju pozostaje częściowo martwym: 1) niewykorzystana siła robocza, 2) niewyzyskana siła wytwórcza fabryk, 3) pieniądź w posiadaniu jednostek albo banków, 4) dobra rzeczowe: środki wytwórcze i dobra spożywcze w posiadaniu ich producentów albo kupców, 5) tymczasowy wywóz w jakiejkolwiek formie zagranicę, aby w czasie stanu pomyślności skierować go z powrotem do kraju. Wędrowka kapitału dochodowego od

¹ „Am staerksten wirken ihre Erleichterungen auf die Schrittmacher“. — Por. „Teorię Konjunktury“ Schumpetra.

tych zakładów gospodarczo nieczynnych do zakładów gospodarczych czynnych oznacza pomyślność. — „Szczędzenie kapitałów pieniężnych w okresie pomyślności polega na tem, że silnie narastają surogaty pieniężne, nadające się do kredytowania, na tych kapitałach pieniężnych się opierające“. Ponieważ znaczne powiększenie środków obiegowych jest warunkiem pomyślności, przeto powstanie i dalszy jej rozwój zależy od zapasów kapitału pieniężnego, które albo wstępują do obrotu jako pieniężny środek obiegowy, albo służą za podkład dla surogatów kredytowych. Co do martwego kapitału we formie dóbr rzeczowych wchodzi mianowicie w rachubę zapasy z nadprodukcji, nagromadzone w czasie zastoju (str. 73). W czasie bowiem zastoju dochodzi zwyczajnie do bardzo silnego zapełnienia magazynów. Również można w razie potrzeby ściągnąć z powrotem własny kapitał, ulokowany zagranicą. Kapitał ten w czasie pomyślności zużytkowuje się szybciej lub wolniej, tak że w końcu powstaje wybitny brak kapitału produkcyjnego. Warunkiem stosowania kapitalistycznych dróg określonych produkcji jest zaistnienie martwych dóbr rzeczowych albo nieczynnych sił roboczych. „Niepewność, czy gotowe siły robocze będą w przyszłości do dyspozycji, obudzi wątpliwość co do trwałego powtórzenia się zwrotu ku pomyślności“¹. „Pomyślność — to inwestowanie kapitału dochodowego w szerszej mierze. Tej szerszej miary, koniecznej do jej powstania, pomyślność sama wywołać nie może, lecz ona musi ją zaistać“². W rzeczywistości pomyślność znajduje wyżej wymagane warunki we wielkiej obfitości i opiera się na nich. „Nieodzownym środkiem pomocniczym pomyślności jest kredyt“.

„Tworzenie się każdego kapitału, które kończy się tezauryzacją, działa jako przyczyna zastoju, ponieważ wywołuje niemożność sprzedaży i nadprodukcję odpowiednich ilości towarów“. „Drugim efektem kredytu jest to, iż stwarza

¹ To samo twierdzi Cassel w swojej ekonomji społecznej, 3 wydanie, str. 513.

² To zapatrywanie Spiethoffa pozostaje w pozornym przeciwieństwie do poglądów Schumpetra i Hahna.

Kap. zarobkowy
i produkcyjny

Skutki kredytu

tezauryzacja
-zastój

surogat pieniądza

surogat pieniężny". „Waluta w poszczególnych gospodarstwach społecznych doszłaby bardzo prędko do kresu swojej sprawności (wyczerpania). Gdyby przez to stawała się rzadszą, jej wartość poczęłaby się podnosić, a ceny poczęłyby spadać. Lecz spadające ceny oznaczają zastój. Kredyt uniezależnia wartość pieniądza i jego stałość od ilości pieniędzy i umożliwia powiększenie gospodarstwa społecznego i wzrost cen. Gdy ostatecznie nastanie pomyślność, wytwarza ona sama przez się środki, potrzebne do jej rozwoju. Zająć w szerszej mierze nieistniejących sił roboczych i produkcyjnych dostarcza dóbr dla rozszerzenia produkcji i wzmacnia tworzenie się kapitału dochodowego. Nierówność rozdziału dochodu popiera tworzenie się kapitału i ułatwia powiększenie pośredniego spożycia¹. Ważny stopień jest osiągnięty, gdy ceny zaczynają się podnosić, gdyż wzrost cen jest najsilniejszą podniętą do rozszerzenia produkcji i wydatnem źródłem dla osiągnięcia czystego zysku i stworzenia kapitału dochodowego"². „Pomyślność staje się świetną, gdy przedsiębiorczość wzmacnia się do tego stopnia, że popyt za kapitałem podnosi stopę procentową". Zjawiska pomyślności tworzą jakgdyby koło, ponieważ jedne wywołują drugie. Jak przy toczącej się kuli śniegu każdy obrót powiększa jej pojemność: powiększone inwestycje kapitału, powiększone spożycie dóbr, wzrastające ceny i zyski, powiększenie produkcji i wzmocniony wzrost kapitału i na nowo zaczynający się wzrost inwestycji kapitału itd.

Braki sił roboczych uzupełnia ludność wiejska, na co wyraźnie wskazuje Cassel, względnie siły robocze, pochodzące z imigracji. „Ujawnia się regularny wzrost cen, nawet u dóbr pośredniego spożycia. Ale i tu nie natychmiast z podniesieniem się konsumpcji, lecz tylko stopniowo. Nie jest on przypadkowy, lecz jest koniecznym objawem pomyślności: jest on koniecznym następstwem wzrastającej inwestycji kapitałów i powiększonej pośredniej konsumpcji, co stanowi istotę pomyślności. Przedsiębiorcy i kapitaliści zapewne w głównej mierze odnoszą korzyści, w każdym ra-

¹ Por. paralelę w teorii Lederera.

² A. Spiethoff art.: „Krisen", str. 74.

zie są oni najważniejszymi twórcami kapitału. Podwyżka płac, przekraczająca wzrost cen, odbywa się w całości na koszt tworzenia się kapitału ekonomiczno - społecznego, a wzrost pośredniego spożycia na korzyść bezpośredniego spożycia dóbr konsumcyjnych.

Hiperprodukcja bez względu na wszelkie inne okoliczności doprowadza do zakończenia okresu pomyślności. Wyjaśnienie zjawiska hiperprodukcji musi wyjść od tego, że nie rozchodzi się o zwykłą nadprodukcję, lecz o nadprodukcję szczególnego rodzaju. Osią i punktem wyjścia są dobra, przeznaczone do pośredniego spożycia, i dobra dochodowe. Dobrami dochodowymi są inwestycje, przeznaczone dla produkcji nowych dóbr, czy to środków produkcji (kopalnie, huty, fabryki maszyn, cegielnie), czy też dóbr konsumcyjnych (przędzalnie, tkalnie, młyny, piekarnie), albo (koleje, domy, wodociągi, zakłady dla oświetlenia) długotrwałych dóbr użytkowych. Do produkcji tych dóbr dochodowych służy pośrednie spożycie (żelazo, węgiel, cegła, cement, drzewo). Pośrednie dlatego, ponieważ służy dla zaspokojenia potrzeb dopiero w drodze określonej po przez inne formy dóbr. Z grupy dóbr kapitałowych obejmują dobra dochodowe zakłady produkcyjne, a z grupy dóbr spożywczych długotrwałe dobra użytkowe (str. 76).

Cechą dóbr dochodowych jest to, że kupuje się je za pomocą kapitału (t. zn. nie za pomocą wszelakiego dochodu, lecz za pomocą skapitalizowanego dochodu, t. j. za pomocą kapitału dochodowego), powtóre że służą wyprodukowaniu nowych dóbr rzeczowych, albo długotrwałych użytków. Przeciwnieństwem dóbr dochodowych są te dobra konsumcyjne i ich surowce, które nabywa się dla własnej konsumpcji i dla własnego użytku.

Spiethoff rozróżnia: 1) produkcję dóbr dla pośredniego zużycia, 2) tworzenie kapitału dochodowego dla nabycia tych dóbr i 3) nabycie dóbr pośredniego zużycia za pomocą kapitału dochodowego, przeznaczonego do zainwestowania. W okresie wysokiej pomyślności (Hochschwung) znajdujemy stosunkowo za mało dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia i za wiele kapitału dochodowego, tak że dobra, przeznaczone do pośredniego spożycia, okazują się jako

*Dobra dochodowe
i d. bezsp. spozycy
i d. Kapitału*

niewystarczające. W okresie braku kapitału stosunek ten odwraca się: pozostaje do dyspozycji za wiele dóbr konsumcyjnych w stosunku do malejącego kapitału dochodowego. Zaburzenie stosunku między kapitałem dochodowym i dobrami, przeznaczonemi do pośredniego spożycia, ma swoją przyczynę w słabnącem tempie tworzenia się kapitału dochodowego. „Gorączkowa produkcja może doprowadzić do procesu niekorzystnego i zmniejszyć czysty zysk, brak sił roboczych może niestosunkowo podnieść płace i zaszkodzić zyskom i zdolności kapitalizacyjnej” (str. 76). „Główna jednak przyczyna leży po stronie produkcji i konsumcji dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia. Skoro one zostaną użyte w zakładach fabrycznych dla stworzenia nowych dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia, wzmagają w wysokim stopniu swą własną produkcję i powiększają potrzebę siły kupna we formie kapitału dochodowego. Żelazo i materiały budowlane, użyte w hutach, w walcowniach i cegielniach działają inaczej aniżeli w domach czynszowych i w fabrykach obuwia. W pierwszym wypadku jest produkcja w nowych wytwórniach trwale co do swego zbytu i ciągle uzależniona od kapitału dochodowego i z tej przyczyny wciąż go przerasta. Przedsiębiorcy stale to przeoczą przy powiększaniu zakładów, produkujących dobra, przeznaczone do pośredniego spożycia. W każdym razie zadanie tych przedsiębiorców jest bardzo ciężkie. Produkcja ich zakładów fabrycznych wymaga w znacznej części wiele czasu i rosnącemu zapotrzebowaniu nie może dość szybko nadażyć. Stąd pochodząca duża rozbieżność między zapotrzebowaniem a wytwórczością powoduje, że ostatnia także wtedy wymaga powiększenia, gdy jeszcze nie uruchomione wytwórnie już są w stosunku do zamówień zbyt wielkie. Prawdziwy stosunek między zapotrzebowaniem a zdolnością produkcyjną zaciera się, a inwestycje ciągle jeszcze się robi, mimo że nie zachodzi już ku temu potrzeba”. Technika sprzyja w wysokim stopniu nadmiernemu rozszerzaniu się zakładów, produkujących dobra, przeznaczone do pośredniego spożycia. „Istota jej polega na tem, że ona uniezależnia bezpośrednią konsumcję od powolnych procesów rozwoju organicznego i umożliwia człowiekowi niemal

dowolne pomnażanie dóbr. Dalszą właściwością pośredniego spożycia jest to, że popiera nadprodukcję dóbr. Długotrwałość dóbr dochodowych stanowi niebezpieczeństwo dla ich stałego pomnażania. Zakłady, trwające dziesiątki lat, zaspokajają potrzeby odpowiednio długo i zapobiegają powstaniu potrzeby rychłego wprowadzenia surogatu... Dlatego kapitalizm jest skazany na zdobywczość”.

Brak kapitału pieniężnego jest hamulcem wszelkiej pomyślności. Warunkiem rozrostu pośredniego spożycia i tem samem całego gospodarstwa społecznego jest możność pomnożenia środków obiegowych i bankowych środków płatniczych. Zależy ona od kapitału pieniężnego i rozmiar ten natrafia w końcu na swój kres w braku kapitału. Wyczerpanie kapitału pieniężnego jest regularnym objawem kończącej się pomyślności i przyczyną jej kresu” (str. 78). Także brak kapitału dochodowego dla inwestycji i nadprodukcja dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia, stanowią ilościową dysproporcję w sferze dóbr jako całości. Zaginiona rękawiczka stanowi brak, a ta która istnieje, jest w swem osamotnieniu bezwartościowa i zbędna. Odnosi się to w ogólności do każdej nadprodukcji, o ile podlegające jej dobra wykraczają poza granice potrzeby, które mają być zaspokojone. Dlatego część dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia, nie może być przewartościowana na dalsze dobra dochodowe, ponieważ same na to nie wystarczają, lecz potrzebują uzupełnienia przez siły robocze i ich środki utrzymania, zaczem dóbr konsumcyjnych wszelkiego rodzaju...¹.

Załamanie się pomyślności oznacza początek zastoju... Zmianie pomyślności na zastój może towarzyszyć przesilenie, albo zmiana ta może się odbyć stopniowo przez kruśnienie się gałęzi gospodarczych jednej za drugą. Istotnem dla rozwoju i czasu trwania zastoju jest, czy poprzedziło go przesilenie... Następstwami nadmiernej spekulacji i samego przesilenia są liczne bankructwa i straty, które ciążyą przez dłuższy czas i we wyższym stopniu na przedsiębiorczości, aniżeli wtedy, gdy tych zjawisk niema. Nadmierna spekulacja i przesilenie paraliżują siły, znajdujące się w za-

*Kap. pieniężny
a pomyślność*

¹ Por. „Die Krisentheorie“ L. Misesa.

stoju, w ich dążności do przewyciężenia się i tamują rozwój przedsiębiorczości... Przesilenie wpływa dlatego niepomysłnie na długość i ciężkość zastoju... Zastój jest reakcją przeciw pomyślności i to zarówno psychiczną, jak i gospodarczą. Po nadmiernej przedsiębiorczości następuje jako reakcja psychiczna jej załamanie, a wobec inwestycji powstaje wielka nieufność. Przemysł przedrażniony i przeładowany znajduje się w stanie przesycenia i odrętwienia. Szkodliwymi następstwami zastoju są: przygnębiające wyobrażenia o widokach na przyszłość, które sytuację ujemną przedłużają. Rozpoczyna się upadek...

Hiperprodukcja odwróciła kierunek rozwoju społeczno-gospodarczego. Zaznacza się recesja inwestycji kapitału i pośredniego spożycia, ceny spadają. Wiele zakładów fabrycznych traci przez to zdolność konkurencyjną i pracuje bez zysku lub ze stratą, a nawet upada. Spadający dochód od kapitału, straty kapitałów, obniżka płac i bezrobocie ciąży na konsumpcji...". Zjawiska, towarzyszące zastojowi, zacieśniają się o siebie. Zmniejszona konsumpcja obniża ceny, upadek cen skraca na nowo dochodowość kapitału i pracy, zacieśnia możliwość tworzenia się kapitału i jego inwestycji i t. d. Przerażeni kapitaliści kapitału dochodowego więcej nie inwestują, raczej nadają mu formy, które nie mają wpływu na gospodarstwo społeczne.

Kapitał dochodowy, powstały w czasie zastoju, gromadzi się w prywatno-gospodarczych zakładach, dających dochód, nie doprowadza się go jednak w dalszym ciągu do produkcji. W czasie zastoju jest nierównomierność rozdziału dochodów przyczyną nadprodukcji, mianowicie nadprodukcja objawia się w dobrach bezpośredniej konsumpcji. Przedsiębiorcy dążą do podniesienia wydajności produkcji, a to przez zaprowadzenie lepszych maszyn i przez ulepszenie metody pracy, np. przez udoskonalenie podziału pracy i t. d. Dalszym skutkiem tych dążeń jest wzmożenie nadprodukcji. Z drugiej strony skutkiem racjonalizacji metody pracy siły robocze stają się wolne. Skutek ten jednak nie jest natychmiastowy. „Przedsiębiorcy dążą do coraz większej wydajności produkcji, ponieważ ona zmniejsza kosztą produkcji i łagodzi straty“ (str. 80).

Spiethoff zalicza do wewnętrznych przyczyn zmienności sytuacji, do przyczyn, które pochodzą z samego gospodarstwa i z jego własnych elementów, to co następuje: „Pierwszym elementem — to człowiek gospodarujący i jego popędy. Popęd zarobkowy stał się żywszym i, rozwijając się, obejmuje coraz szersze masy, powstał duch wielkiego kapitalizmu. Korzystne widoki szczególnie silnie go pobudzają i doprowadzają do ryzykownych przedsięwzięć (Übertreibungen) i do gospodarczych strat, po których następuje depresja i zupełne zniechęcenie z powodu obawy przed stratami. Chęć zarobku i przedsiębiorczość, silnie pobudzone, przeszły w ruch falowy. Drugim elementem jest kapitalistyczna produkcja, t. zn. możliwość dowolnego pomnażania środków produkcyjnych. Trzecim elementem jest wolna pieniężno-gospodarcza organizacja rynkowa.

Koło obrotowe zmienności sytuacji jest stanem normalnym wolnej, pieniężno-gospodarczej, wielkokapitalistycznej organizacji rynkowej. Rdzeniem przedstawionego zjawiska jest nadmierne inwestowanie kapitału w przemysł pośredniego spożycia. Wyjaśnia je ostatnia przyczyna zmienności sytuacji¹. Ta nadmierność znajduje uzasadnienie w charakterze dzisiejszego człowieka i dzisiejszego ustroju gospodarczego. Jedno i drugie jest jakby stworzone do tej nadmierności i nie ma żadnych hamulców, aby temu przeszkodzić. Człowiek jest psychicznie zupełnie nastawiony gospodarczo, opanowuje go żądza tworzenia wartości majątkowej i kapitału. Chwyta się każdej sposobności, jaka się tylko ku temu nadarzy, bez żadnego ograniczenia, i tak nadmierne inwestycje kapitału przy sprzyjającej sposobności są rzeczą nieuchronną. Ustrój gospodarczy nastęrcza wszelkie pożądane warunki dla rozwoju mentalności w tym kierunku, lecz nie stworzył żadnej zapory przeciw nadmiernym inwestycjom“ (str. 83).

Teoria niskiej konsumpcji Emila Lederera.

W okresie konjunktury wszystkie ceny idą w górę. Jest to tylko wtedy możliwe, jeśli ceteris paribus wzrasta

¹ Ale nie prima causa causans, o którą nam właśnie tutaj chodzi.

ilość pieniędzy obiegowych. Gdy wzrasta szybkość obiegu pieniądza, gdy mechanizm pieniężny przez tworzenie surogatów rozszerza ich obieg, jeśli w miejsce pieniądza wstępuje kredyt, wówczas możliwą staje się większa suma ogólna cen. Elastyczność mechanizmu pieniężnego jest tylko wyrazem tego, że oszczędności z okresu depresji dopływają teraz do przemysłowego życia gospodarczego (rezerwy bankowe maleją); że ponadto w uzupełnieniu pieniądza udziela się kredytu. Nowa siła kupna umożliwia bardzo znaczne rozszerzenie procesu produkcyjnego. Następnym tego zwyżka cen. W pewnym miejscu procesu obiegowego występuje nowa suma siły kupna. Przebieg więc każdej wysokiej konjunktury inwolwuje zmianę wartości pieniądza, lecz konjunktura nie stwarza równomiernego wzrostu cen. Wysoka konjunktura bierze swój początek od pewnej określonej grupy cen¹, tak np. od produkcji węgla, żelaza, stali. Stwierdzamy, że ceny surowców dają początek ogólnej zwyżce cen. Te są szczególnie elastyczne, zwłaszcza gdy są poszukiwane i sprzedawane na giełdzie. Mniej elastyczne są ceny wyrobów gotowych, jeszcze mniej płace. Na samym końcu stoją pensje funkcjonariuszy, urzędników państwowych, a wreszcie renty, procenta, oparte na długoterminowych umowach, wogóle wszelkie ustalone oprocentowania rent państwowych, czy też innych obligacyj. To odróżnianie nie oznacza, jakoby niektóre ceny albo dochody w okresie pomyślności spadały. Także płace wzrastają; a nawet jest rzeczą możliwą, że płace szybciej mogą wzrastać aniżeli ceny, tak że rzeczywista płaca również wzrasta. Ale wzrost płacy rzeczywistej pozostaje w tyle za wzrostem produkcji i można przyjąć za regułę, że robotnicy — funkcjonariusze prywatni, urzędnicy i rentjerzy, razem wzięci, mniejszą ilość produktu mogą kupić aniżeli w czasie depresji. Jest to równoznaczne ze silniejszą akumulacją, która się też jasno wyraża w powiększeniu zakładów fabrycznych². „Wszystkie ceny, za czem także ceny za pracę, ale

¹ Por. teorie Mitchella, Spiethoffa i i.

² E. Lederer: „Konjunktur und Krisen“, str. 389.

nie wszystkie równomiernie będą się podnosiły¹, gdyż zwyżka cen napotyka początkowo na przeszkody, które najsilniejsze są tam, gdzie długoterminowe kontrakty mimo zmniejszonej wartości pieniądza nie mogą być natychmiast zmienione... Gdy wszystkie ceny podnoszą się, płace zaś relatywnie pozostają w tyle, wtedy można, a nawet musi się większą część społecznej produkcji poświęcić na rzecz produkcji dóbr kapitałowych, które występują pod postacią zysku. Cały ten proces staje się możliwym zapomocą kredytu, przede wszystkim zapomocą kredytu dodatkowego (przewyższającego oszczędności), zwłaszcza że przy udzielaniu dodatkowego kredytu odpada przymus oczekiwania na akumulację, pochodzącą z oszczędności. Wtedy kredyt jest dźwignią, która doprowadza środki produkcji do tych przedsiębiorstw, których ceny podnoszą się szybciej aniżeli płace i to zanim jeszcze różniczkowanie zaznaczyło się w dochodach. „Lecz dochody nie będą tak szybko wzrastały i tem samem mechanizm kredytowy umożliwia szybki wzrost produkcji kosztem utrzymania cen na względnie niskim poziomie. Nie trzeba bowiem na to dowodu, że przy (zwolna) wzrastającej płacy i szybkiej akumulacji ogólna produkcja musi się podnieść — gdy się ma na oku rzeczywiste zaopatrzenie w dobra (Güterversorgung), a nie tylko ruch cen“ (str. 396).

Lederer usiłuje swoje twierdzenie wywieść z gospodarstwa, opartego na statyce. On ignoruje wszystkie fakty, sprzyjające dynamice, i w ten sposób dochodzi do wniosku, że kredyt dopiero stwarza albo umożliwia konjunkturę. Dopiero wzrost ludności wywołuje zmianę dat gospodarowania, mianowicie wzrost sił roboczych. Wzrastająca ludność wzmaga popyt za przedmiotami konsumpcji (za pożywieniem), a tem samem podnosi ceny zboża. To powoduje spadek popytu u ludności miejskiej za produkcją przemysłową, natomiast ludność wiejska konsumuje tem więcej produktów przemysłowych. Następuje zwiększenie produkcji agrarnej, a w ślad za tem powiększenie produkcji przemysłowej w drodze dodatkowego kredytu. Powstaje dysproporcja w kierunku rozdziału dochodów, ponieważ ceny w okresie

¹ Por. Teorię Mitchella i jego opis konjunktury

wysokiej konjunktury nie rosną równomiernie. „Rozmaite kierunki, w których poruszają się ceny, są identyczne z rozmaitemi kierunkami, w których rozdziela się dochód, i to tak dochód przedsiębiorców, jak i robotników“.^{a)} „Każdy ogólny wzrost cen zmienia więc ich stosunek, stwarza zyski wysokie i niskie (Ueber- und Untergewinne) i zróżniczkowane płace. Takie zróżniczkowanie stwarza znowu warunki dla zróżniczkowania produkcji. Należy tu stwierdzić podwójne zróżniczkowanie: 1) między poszczególnymi gałęziami produkcji¹; 2) wewnątrz każdej gałęzi produkcji o tyle, o ile płaca nie rośnie tak szybko, jak cena produktu, tak że zysk szybciej się podnosi aniżeli płaca. Tylko temu relatywnie szybkiemu wzrostowi zysków należy zawdzięczać powstawanie tych wysokich rat akumulacyjnych w okresie konjunktury. To zróżniczkowanie dochodów pochodzi głównie stąd, że płace nie zmieniają się automatycznie przy zmianie sytuacji na rynku pracy. One pozostają raczej nieco w tyle poza cenami, już to z powodu ograniczeń z umowy taryfowej, już to dlatego, że robotnicy nie mogą podać do tego stopnia ograniczyć, aby wymusić odpowiednią podwyżkę płacy. Nadto należy uwzględnić, że w czasie konjunktury ilość produktów, obliczona na głowę, wzrasta“. „To, co powiedziano o płacach robotniczych, odnosi się w jeszcze wyższym stopniu do płac urzędników i do dochodów rentjerów“ (str. 392). Ten rozdział dochodu pociąga za sobą przesunięcie popytu. „Wobec wzrastających zysków i wzrastającej akumulacji musi popyt skierować się ku środkom produkcji we wyższym stopniu jak dotąd, zaczem w mierze stale postępującej. To pociąga za sobą rozszerzenie przemysłu środków produkcyjnych w szybszym tempie aniżeli rozszerzenie przemysłu gotowych fabrykatów... To nie następuje planowo, lecz automatycznie. Zjawisko to odpowiada jedynie rozdziałowi siły kupna w gospodarstwie społecznym... To relatywnie za silne powiększenie przemysłu środków produkcji jest koniecznym następstwem zróżniczkowania dochodów, jeśli przedsiębiorcy sami nie rozszerzają swej konsumpcji odpowiednio do podniesionych zysków, co

¹ Por. teorię Spiethoffa.

a) niestwierdzenie, nie ma zbyt ścisłego związku między dochodami a konsumpcją. Konsumpcja może maleć na wsi, a w mieście może być niezmieniona mimo spadku dochodów.

jednak nigdy nie zachodzi... Akumulacja tedy musi postępować „za prędko“, t. zn. że wkrótce musi się dojść do punktu, w którym wprawdzie kapitał jest zakumulowany, a zakłady fabryczne rozszerzone, niema jednak „możliwości ostatecznej realizacji zysków“ w gospodarstwie społecznym w drodze rentującej się inwestycji. Także tu natrafiamy na dysproporcjonalność. Ale ona różni się znacznie od dysproporcjonalności, na którą w panującej teorii wskazano jako na przyczynę przesilenia, mianowicie przez to, że tam zaszła dysproporcja między gałęziami produkcji jako rezultat nieprzewidywania i gorszej, bo nieracjonalnej dyspozycji. Lecz naszym zdaniem dyspozycja ta jest ze stanowiska prywatno-gospodarczego trafna... Ona prowadzi więc koniecznie do dysproporcjonalności na gruncie rozdziału dochodów w okresie wysokiej konjunktury i równowaga może dopiero wtedy być przywróconą, przesilenie dopiero wtedy może być usunięte, gdy skutkiem ponownych zmian przywrócony zostanie dawny stosunek rozdziału dochodów, gdy akumulacja znowu obniży się, a ilość konsumowanych towarów ponownie uzyska równy stosunek do zapasów kapitału. To następuje w okresie przesilenia“ (str. 394). Lederer nie przywiązuje żadnego znaczenia do okoliczności, gdzie zastój najpierw się objawia, czy w przemyśle wyrobów gotowych, czy w produkcji środków wytwórczych. Fakt, że w ostatnich latach zastój nastąpił w ciężkim przemyśle, tłumaczy Lederer przekształceniem krajów agrarnych w kraje agrarne i przemysłowe. Lederer usiłuje zademonstrować i udowodnić swoje tezy zapomocą obszernego materiału statystycznego. Tem się jednak nie zajmujemy.

W czasie przesilenia rośnie relatywnie siła kupna konsumentów, t. j. warstw, które nie są przedsiębiorcami; warstwy te mogą teraz kupować o wiele większą część ogólnej produkcji aniżeli w okresie wysokiej konjunktury, co zresztą tylko oznacza, że zyski spadają. W ten sposób uzdrowia się znowu sytuację gospodarczą przez wykupienie zapasów i zniszczenie prywatno-gospodarczych kapitałów, t. j. przez obniżenie wartości kapitałów“. Robotnicy w przemyśle silniej cierpią skutkiem przesilenia aniżeli inne grupy zarobkowe, ponieważ wielki przemysł jest narażony na sil-

niejsze wahania. Nie można stwierdzić znaczniejszego oddziaływania robotników od gorszej grupy zarobkowej do grupy zarobkowej lepiej wynagradzanej. „Gdy cena zboża szybciej się podnosi aniżeli cena mięsa, wtedy kierunki produkcji się zmieniają i to bardzo szybko.

Lecz kierunki produkcji zmieniają się wolniej, gdy np. ceny obuwia będą miały podnieść się szybciej aniżeli ceny kapeluszy albo sukna. Zmiana konsumpcji z jednej strony i zmiana dopływu kapitału i sił roboczych z drugiej strony sprowadzają tendencję ku wyrównaniu cen, niemniej ku wyrównaniu zysków. Rozbieżność dochodów nie stwarza jednak ruchu przeciwnego w podaży sił roboczych. Przeciwnie, ona dąży do ustalenia się. Gdy np. płace spadają, to podaż sił roboczych jest szczególnie silna. Po stronie przedsiębiorców konkurencja o siły robocze jest zawsze słabsza aniżeli konkurencja o środki produkcyjne. W istocie ceny ostatnich podnoszą się zawsze szybciej aniżeli płace. Na rynku nagle nie znajdzie się mniejsza ilość sił roboczych, jeśli płace relatywnie nie tak szybko wzrastają, jak ceny towarów¹.

Lederer trwa przy formule, że suma płac i zysków w gospodarstwie społecznym jest stałą wielkością. Twierdzenie to widoczne jest z jego słów: „W jaki sposób mogłyby zyski wogóle podnosić się, gdyby udział sumy płac i uposażeń służbowych w produkcji społecznej nie spadał? (Przytem płaca może się podnosić tak pod względem kwoty pieniężnej, jak i w naturze; wtedy produkt społeczny musi wzrastać jeszcze szybciej). Każdy przedsiębiorca postępuje pod względem prywatno-gospodarczym dla siebie słusznie, jeśli (w czasie depresji) stara się płacę obniżyć, gdyż może się spodziewać, iż przez to w stosunku do swego konkurenta uzyska większą możliwość utrzymania produkcji i znalezienia zbytu. „Natomiast podniesienie płac oznacza większe koszty bez poważnych widoków na podniesienie zbytu mimo złagodzenia przesilenia. W mechanizmie kapitalistycznego przemysłu obniżenie płac jest właśnie wtedy uzasadnione,

¹ E. Lederer: „Zur Morphologie der Krisen“, w: „Die Wirtschaftstheorie der Gegenwart“ wyd. Hans Mayer, IV wyd., str. 10.

gdy pod względem społeczno-gospodarczym musi pociągnąć za sobą fatalne skutki“.

Lederer twierdzi, że skutkiem spadku wartości pieniądza w okresie pomyślności przedsiębiorstwa ze starym kapitałem są w korzystnej sytuacji, ponieważ osiągają nadmierne zyski, podczas gdy przedsiębiorstwa, których kapitał zależy od nowych cen, stają się w konkurencji przez to słabsze¹.

Jednakowoż nowe przedsiębiorstwa, o ile są bardziej nowoczesne i sprawniejsze, szczególnie w przemyśle gotowych fabrykatów, mogą także wedle Lederera ostać się mimo przesilenia. Konkurencja w czasie depresji między starymi i nowymi przedsiębiorstwami pociąga również za sobą spadek płac, przez co siła kupna pieniądza spada znowu do swego dawnego poziomu. Tylko że spadek płacy — celem przywrócenia dawnego stosunku — nie będzie mógł się odbyć w tej samej mierze, jak spadek innych cen. Rozchodzi się wtedy „jedynie o spadek nominalny, ponieważ inne ceny muszą spadać jeszcze szybciej“.

Gdzie leży tedy granica dla spadku cen? Ceny spadają tak samo nierównomiernie, jak nierównomiernie podnoszą się². Niektóre ceny, jak procent i płaca, stoją prawie narówni albo różnią się nie o wiele, tak że ich równoważnik wyrażony w towarze wzrasta. „Gdy zatem towary spadają, to wnet osiągniemy punkt, w którym siła kupna szerokich warstw relatywnie szybko podnosi się. Dzięki temu ceny nie spadają w nieskończoność“. Tak jak warstwy te skutkiem ograniczenia konsumpcji w okresie wysokiej konjunktury nie dopuszczają, by ceny w nieskończoność wzrastały, tak obecnie stanowią przeszkodę dla nieskończonego ich spadku za-

¹ W przeciwieństwie do tego zapatrywania Lederera pozostaje pogląd Schumpetra, który zupełnie słusznie jest przeciwnego zdania. Stare przedsiębiorstwa, które mają zazwyczaj większe rezerwy, skutkiem upadku wartości pieniądza tracą część swoich rezerw kapitałowych, podczas gdy w młodych przedsiębiorstwach wypadek ten nie zachodzi. Jeśli mimo to młode przedsiębiorstwa łatwiej się załamują, to przyczyną tego jest jedynie to, że młodsze przedsiębiorstwa podczas przesilenia muszą się spotkać z większą nieufnością, gdy stare przedsiębiorstwa cieszą się większym zaufaniem i przez to mogą pokonać „złe czasy“.

² Por. przedstawienie przebiegu konjunktury przez Mitchella.
J. Koreniewicz. Współczesne badania konjunktury.

pomocą rozszerzenia swojej konsumpcji przy spadających cenach. Działają dla konjunktury podobnie jak spadochron. Gdybyśmy przemysłowe społeczeństwo przedstawili jako składające się wyłącznie z robotników i przedsiębiorców, a zignorowali inne warstwy społeczeństwa, tobyśmy wogóle nie zdołali opanować przesilenia. Przesilenie bowiem oznaczałoby spadek płac, a tem samem wzrost bezrobocia i dalszy spadek cen w nieskończoność (przy wolnej konkurencji). Niezmieniony dochód grupy funkcjonariuszy prywatnych, rentjerów i urzędników państwowych jest punktem ciężkości teorii Lederera i zarazem elementem dynamicznym jego nauki, która w sposób przedstawiony wywodzi pomyślność z przesilenia. Punktem środkowym wedle niego jest średnia warstwa urzędników, funkcjonariuszy i rentjerów, między warstwą przedsiębiorców i robotników stojąca, z płacami, które w okresie pomyślności i depresji pozostają prawie niezmienione, wzgl. z ich dochodami, zwolna podążającymi za innymi w okresie rozwoju. „W ten sposób dokonuje się rozwój gospodarstwa we formie rozbudowy produkcji w rytmie falowym. Podczas depresji wypróżniają się istniejące magazyny skutkiem wzrostu zdolności konsumpcyjnej warstw o dochodach stałych oraz żyjących z dziennych zarobków. Produkcja załamała się. Wzrasta wartość pieniądza, a stopa procentowa spada. Konsumpcja przewyższa produkcję (najniższy poziom depresji). To zapowiada wzrost cen, mianowicie ponowną nierównomierną zwyżkę. To prowadzi do silniejszej akumulacji, która prowadzi w końcu do przesilenia. Każde falowanie konjunktury połączone jest z falowaniem wartości pieniądza. Wedle Lederera istota kapitalistycznego gospodarstwa polega na tem, że każde „znaczące powiększenie aparatu produkcyjnego może być okupione jedynie wstrząsem organizmu gospodarczego“ (str. 404).

Teoria ilościowa jako teoria przesilen.

(Pogląd Irvinga Fischera).

„Nie mamy zamiaru rozpatrywać innych przyczyn przesilen, mianowicie takich, które nie pozostają do pieniądza w żadnym stosunku. Natomiast oświadczamy, że przyczyny,

pozostające w związku z pieniądzem, są najważniejsze, o ile są połączone z wadliwym przystosowaniem się stopy procentowej do przebiegu wypadków. Inne bowiem czynniki, na które często kładło się nacisk, są tylko następstwami tego wadliwego przystosowania¹. Na zasadzie tego umotywowania Fischer wyłącza ze swych rozważań wszystkie przyczyny, nie będące natury monetarno-kredytowej, nie negując jednak ich istnienia i teoretycznej doniosłości.

Wychodząc ze stwierdzenia, „że ilość depozytów bankowych w normalnych warunkach pozostaje w pewnym stosunku do będącej w obiegu ilości pieniędzy i rezerw bankowych“, twierdzi Fisher: „Jak długo ten normalny stosunek się utrzymuje, istnienie depozytów bankowych zwiększa wpływ znajdujących się w obiegu pieniędzy na poziom cen“. Zmiany w szybkości obiegu pieniężnego albo obrotu handlowego wywierają zresztą na ceny ten sam wpływ, bez względu na to, czy depozyty bankowe są brane w rachubę, czy też nie. Ten stosunek między pieniądzem i depozytami w okresie przejściowym nie jest nieruchomy“ (str. 44).

Zmiana, stanowiąca przejście, jest zazwyczaj zmianą wszystkich czynników równania w obrocie gospodarczym. Wedle Fishera zmiana ilości pieniędzy jest czynnikiem głównym i dlatego Fisher bada wyłącznie czasowe skutki tej zmiany, t. zn. te właśnie skutki w okresie przejściowym. Stałe, czyli końcowe skutki w związku z tłumaczeniem konjunktury Fishera nie interesują: „Wzrastające ceny muszą być wyraźnie odróżniane od cen wysokich, a ceny spadające od cen niskich“.

Zarówno tedy ceny podnoszące się, jak i spadające mają wpływ na stopę procentową. Fisher chce udowodnić, „że przesilenia i depresje, kończące się zazwyczaj falowaniem cen, należy w dużym stopniu przypisać szczególnemu zachowaniu się stopy procentowej w okresach przejściowych“.

Fisher, zaczynając swe wywody od podnoszenia się cen w okresie pomyślności, podkreśla moment wymuszonego

¹ Irving Fisher: „Die Kaufkraft des Geldes“ w tł. niem. Steckera, 2 wyd. 1928, str. 53.

szczędzenia. Wierzyciel, który z końcem okresu produkcyjnego otrzymuje z powrotem sumę pieniężną, którą wypożyczył z początkiem tego okresu, może za tę sumę mniej kupić niż wówczas, gdyż ceny towarów w międzyczasie podniosły się. Gdyby chcieć uniknąć tego wymuszonego oszczędzenia, to każdy wierzyciel musiałby prócz wypożyczonej sumy wraz z umówionymi procentami od kapitału otrzymać jeszcze dodatek do procentu, odpowiadający pod względem wysokości każdorazowej zwwyżce cen towarów. Wtedy byłaby siła kupna wypożyczonej gotówki stała. „Aby stosunki między wierzycielem i dłużnikiem podczas zwrotu cen pozostały niezmienione tak przedtem, jak i potem, musiałby procent być wyższy aniżeli w okresie cen stałych“.

Atoli dodatku do procentu, odpowiadającego zwwyżce cen, nie płaci się wierzycielowi wcale albo nie natychmiast: „niedostateczność i powolność we wyrównaniu popiera ponadto ustawa i zwyczaj, które samowolnie dają, by ile możliwości utrzymać stopę procentową na niskim poziomie“. Ten sam brak wyrównania można stwierdzić przy spadku cen.

Wedle równania obrotu gospodarczego (Verkehrsgleichung) zwwyżka cen powstaje skutkiem zwiększenia się ilości pieniędzy. Gdy zaś ceny idą w górę, wtedy podnoszą się zyski przedsiębiorców, wyrażone w pieniądzu, a to także wtedy, gdyby koszta interesów wzrastały w tym samym stosunku. Lecz żaden przemysłowiec nie ma korzyści z tej nominalnej zwwyżki zysków. W rzeczywistości stopa procentowa, którą ma zapłacić przemysłowiec, pozostaje w tyle poza naturalnym rozwojem stopy procentowej. Procent od kapitału, który należy do kosztów produkcji każdego przedsiębiorstwa, nie wzrasta więc początkowo wcale albo nie w mierze, odpowiadającej ogólnemu wzrostowi cen. Skutkiem tego zysk przedsiębiorców wzrasta szybciej aniżeli ceny, co zachęca ich do rozszerzania interesów zapomocą dalszych kredytów. Krótkoterminowe pożyczki bankowe rosną i tem samem depozyty bankowe; równocześnie podnosi się poziom cen, co również jest zgodne z równaniem obrotu gospodarczego. Powiększa się różnica między wzrostem cen i wzrostem stopy procentowej; zyski podnoszą się dalej; poszukuje się dalszych pożyczek itd. Stopa

procentowa rośnie, ale powoli. „Popyt za dalszymi pożyczkami rośnie i jakkolwiek nominalna stopa procentowa idzie nieco w górę, to przecież pozostaje ona niżej normalnego poziomu. Nominalnie rata procentowa przecież nieco wzrosła, skutkiem czego ci, którzy udzielają pożyczek, nie wyłączając banków, stają się pochopniejszymi do większych przedsięwzięć. Pod wpływem nominalnie wyższych rat i tem spowodowanych błędnych przypuszczeń, że mogą osiągnąć dość wysokie procenta, powiększają swoje pożyczki i z powstałego stąd rozszerzenia kredytu bankowego zwiększa się już sam przez się rozległy obieg depozytów w jeszcze większej mierze... Jedna zwwyżka cen pociąga za sobą drugą, i to tak długo, jak długo stopa procentowa pozostaje niżej swego normalnego poziomu“¹.

Łatwe warunki pożyczek dają interesom silny impuls. Każdy przeciętny przedsiębiorca szuka kredytu. „Główną przyczyną niezdrowego wzrostu interesów jest to, że ceny podobnie jak procenta pozostają niżej swego zupełnego przystosowania i przez zwiększone zakupy — że tak powiemy — muszą pójść w górę“.

W miarę jak do gospodarstwa wpływa kredyt dodatkowy, „staje się ogólna suma cen nieco większą aniżeli wtedy, gdyby ceny szybciej wzrastały“. „Następnie możemy stwierdzić, że zwwyżka cen (spadek siły kupna pieniądza) przyspiesza obieg pieniądza. Staramy się, aby się pozbyć jak najrychlej towaru, który jak dojrzały owoc psuje się w oczach naszych. Pieniądz nie stanowi wyjątku“².

¹ Instytucje kredytowe, o ile stwarzają dodatkową siłę kupna, są przedsiębiorstwami i jak wszelkie przedsiębiorstwa kierują się w swych poczynaniach chęcią zysku. Tem tłumaczy się także ich polityka procentowa: zwlekają z podniesieniem stopy procentowej, ponieważ wyższa stopa procentowa zmniejsza niewspółmiernie pojemność poszukiwanego kredytu. Także banki obowiązywała i obowiązuje jeszcze teraz zasada: małe zyski, wielkie obroty, co przetłumaczone na język techniczno-bankowy znaczy: niska stopa procentowa i wielka pojemność kredytowa przynosi więcej zysku aniżeli wysoka stopa procentowa i mała pojemność kredytowa (por. także Lederera: „Zur Morphologie der Krisen“ str. 3).

² Por. obraz szalu kupowania (Kaufwut) u W. Röpkego: „Die Konjunktur“ 1922.

„Z tego kręgu przyczyn wynikający rozmach nie może naturalnie długo trwać: on musi się wkońcu wyczerpać. Stopa procentowa jest właśnie tym czynnikiem, który kładzie tamę temu procesowi. Powolność, z jaką stopa procentowa wzrastała, była odpowiedzialną za ten stan anormalny. Gdy podnoszenie się stopy procentowej nastąpiło nawet z pewnem opóźnieniem, to i w tym wypadku stanowi ono stopniowy wzrost, i gdy tylko stopa procentowa przekroczy granicę zwyżki cen, zmienia się cała sytuacja... Banki są zmuszone w obronie własnej podwyższyć stopę procentową, albowiem w stosunku do swych rezerw nie mogą podolać anormalnemu rozmiarowi pożyczek (tz. problem pogotowia kasowego). Gdy tylko stopy procentowe zostaną przystosowane, pożyczający nie mogą spodziewać się osiągnięcia wielkich zysków i popyt za pożyczkami przestaje wzrastać. Najwyższa suma obiegowych środków depozytowych jest nie tylko przez ustawę i zdrowy rozsądek ograniczoną do pewnej wielokrotnej sumy rezerw bankowych, lecz same rezerwy bankowe ograniczone są do pewnej wysokości przez sumę pieniędzy, rozporządzalnych dla celów rezerwowych“.

Kto liczył na odnowienie swych pożyczek wedle dawniejszej stopy procentowej i do dawniejszej wysokości, nie jest w możności tego uskutecznić po podwyższeniu stopy procentowej. Następstwem tego jest, że niektórzy zmuszeni są zastanowić swoje płatności. „Deponenci tych banków, które mają wierzytelności kredytowe do przedsiębiorstw, popadłych w konkurs, obawiają się, by nie zostali wciągnięci w nieszczęście, i z tego powodu żądają z powrotem swoich depozytów w papierach wartościowych i gotówce. W ten sposób może dojść do runu na banki, który wyczerpuje rezerwy bankowe właśnie w tym momencie, kiedy one są najbardziej potrzebne“.

Stopa procentowa osiąga wyżynę paniki. „Przedsiębiorstwa, w ten sposób dotknięte, muszą mieć środki obiegowe, aby wywiązać się ze swych powinności i aby je uzyskać są gotowe płacić wysokie procenta. Niektóre z nich popadają w konkurs, a wraz z ich bankructwem zmniejsza się w odpowiednim stopniu popyt za pożyczkami. Ten najwyższy punkt napięcia cen ku górze jest właśnie tem, co

nazywamy przesileniem... Jest rzeczą powszechnie uznaną, że załamanie się kredytu bankowego, spowodowane utratą zaufania, niezależnie od przyczyn tejże, jest głównym momentem każdego przesilenia. Natomiast nie jest ogólnie przyjętem, że utrata zaufania jest następstwem zwlekania w przystosowaniu stopy procentowej do zmiany okoliczności. Wtedy staje się coś szczególnego: pożyczający, którzy nie są w możności uzyskać pożyczek na dogodnych warunkach, czynią wysoką stopę procentową odpowiedzialną za sytuację, którą w rzeczywistości należy przypisać temu, że stopa procentowa poprzednio nie była dość wysoka. Gdyby poprzednia stopa procentowa była dość wysoka, wówczas pożyczający nie byłiby inwestowali zbyt wiele kapitału“.

Podczas depresji upada stopa procentowa tak samo powoli, jak w okresie pomyślności powoli wzrastała. „W rzeczywistości posiada stopa procentowa tendencję zwyżkową jeszcze przez jakiś czas. Dawny błąd, wynikający ze zbyt niej pochopności w zaopatrywaniu się w kapitał, zmusza nieszczęśliwe ofiary tego błędu zaciągać dalsze pożyczki, aby utrzymać swoją siłę płatniczą“. Następuje nowa faza, gdy staje się widoczną trudność płacenia wysokich odsetek. Pożyczki są nieznaczne, depozyty bankowe zmniejszają się, ceny spadają. Szybkość obiegu słabnie. Stopa procentowa spada, ale nie dość znacznie. Zysk spada. Przedsiębiorcy ograniczają swoje pożyczki.

Wedle Fishera częstymi przyczynami zachwiania równowagi są: wzrost ilości pieniędzy, zachwianie się zaufania w interesach handlowych (którem zostają dotknięte przedsiębiorczość, pożyczki i depozyty), złe nieurodzaje i wynalazki.

Przyczyny men
1 inflacja
2 brak zaufania
3 nieurodzaj
4 wynalazki

Część metodyczno- i dogmatyczno-krytyczna.

§ 1. Poprzednio usiłowaliśmy wykazać, że teorie przez nas omawiane rozpatrywały przebieg pewnej daty ogólnego procesu gospodarczego ze szczególną dokładnością, nie pomijając przy tem znaczenia przebiegu innych dat, którym poświęcały specjalną uwagę. Oczywiście, że musiał przez to ucierzeć opis i wyjaśnienie przebiegu dat „drugorzędnych“, ponieważ cała praca teoretycznego ujęcia przebiegu dat została podporządkowana a priori rozbirowi dat „pierwszorzędnych“.

Wszystkie te teorie są w istocie teorjami częściowemi, albowiem rozpatrują li tylko z poszczególnych punktów widzenia ten sam przedmiot doświadczalny, a tem samem ten sam obiekt poznawczy w zakresie ekonomji społecznej.

Podział na przedmiot doświadczalny (Erfahrungsobjekt) i poznawczy (Erkenntnisobjekt) pochodzi od Alfreda Amonna¹. Wedle niego świat doświadczeń jest dosłownie stale w stanie płynnym. Nasz interes poznawczy dotyczy przede wszystkim zjawisk stale się powtarzających. Naukowe myślenie przystępuje do świata doświadczalnego „w sposób logiczny, planowy i ze świadomością celu“ i stwarza jednostronnie i dowolnie przedmiot poznawczy ekonomji społecznej, starając się na przedmiocie doświadczalnym uchwycić i pojęciowo opanować „strony“ doniosłe dla badania ekonomiczno-społecznego, usuwając ze swego pola widzenia wszystkie „strony“ przedmiotu doświadczalnego, obojętne dla ekonomji społecznej,

¹ „Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie“. 1 wyd. 1911, str. 16 i nast.

„aby jego odosobnionym rozważaniom nie przeszkadzały“. Przedewszystkiem naukowe myślenie chwyta się zjawisk regularnie się powtarzających, które tworzą następnie przedmiot poznawczy w dziedzinie ekonomiczno-społecznej. Przedmiot doświadczalny jest produktem czysto psychologicznym, podczas gdy przedmiot poznawczy posiada już logiczne właściwości. Następnie naukowe myślenie nie zajmuje się więcej bezpośrednią, skomplikowaną rzeczywistością, przedmiotem doświadczalnym, lecz przedmiotem poznawczym, przez nie celowo stworzonym. „Naukowe myślenie uzyskuje przeto z jednego i tego samego obiektu doświadczalnego rozmaite obiekty poznawcze, które następnie stanowią podstawę dla rozmaitych nauk“. Z tego wynika, że ekonomja społeczna jako nauka może mieć tylko jeden obiekt poznawczy. Przedmiot poznawczy jest „abstrakcyjnym, niezmysłowym tworem naszego umysłu“, „uchodzi za obiekt doświadczalny, ale nie jest z nim równoznaczny“. „Wprawdzie każda nauka opiera się na rzeczywistości, bezpośrednio doświadczanej, ale pełna, empiryczna rzeczywistość nie pomieści się w żadnem naukowem przedstawieniu, które z konieczności zawiera w sobie zawsze logiczne opracowanie doświadczenia“. „Przedmiot, który charakteryzuje samodzielną naukę albo naukowe przedstawienie, nie jest rzeczywistym konkretnym obiektem doświadczalnym, który jako jeden i ten sam może służyć za podstawę wielu zupełnie odmiennych nauk, lecz zasadniczo nierzeczywistym, pojęciowym przedmiotem poznawczym“.

§ 2. Jeśli wolno użyć porównania: owe „teorie częściowe“ są podobne do studjów rysunkowych, które często znajdujemy na brzegach sztychów. Studja te robi artysta, który gruntownie przerabia jeden albo więcej trudnych tematów przyszłego obrazu, zanim się ostatecznie weźmie do jego wykonania: on robi „studja“, które przedstawiają najważniejsze i najtrudniejsze części zamierzonego obrazu. Tak postępuje Spiethoff, dla którego nadprodukcja dóbr, przeznaczonych dla pośredniego spożycia, jest punktem środkowym jego teorii, lecz który obok tego rozważa skutki ekspansji kredytowej zapomocą dodatkowego kredytu, następ-

nie przesunięcia w społecznym rozdziale dochodów¹; tak mniej więcej pracuje Lederer, który znowu przesunięcia w rozdziale społecznego dochodu poddaje szczególnie gruntownemu teoretycznemu rozpatrywaniu, omawiając zarazem krótko funkcje dodatkowego kredytu, objawy nadprodukcji środków wytwórczych (moment akumulacji) i t. d.; tak mniej więcej pracuje Irving Fisher, który omawia wyłącznie ruch ekspansywny kredytu i odpowiadający mu ruch stopy procentowej, zwolna za nim podążającej, przyczem w toku swoich rozważań oświadcza, że nie może się zajmować przebiegiem innych dat, przyznając tem samem naukową doniosłość tych ostatnich. Możemy również stwierdzić, że w poszczególnych teoriach, — wychodząc z ich punktu widzenia, tj. ze stanowiska immanentnej krytyki — tylko w bardzo niewielu wypadkach da się zauważyć sprzeczność. Natomiast z naszego stanowiska, tj. krytyki transcendentalnej, nie znajdujemy w poszczególnych „teoriach częściowych“ żadnych sprzeczności z naszym psychologicznym tłumaczeniem falowań życia gospodarczego, o czym później będziemy mówić.

W pracy tej ma być uczyniona próba zajęcia przez psychologiczne wytłumaczenie koniunktury stanowiska ponad częściowymi teorjami, które w drugim rozdziale zostały omówione, przyczem zostaje do omówienia transcendentalna krytyka tych teorii z naszego punktu widzenia, ponieważ z takiego założenia wychodząc, owe teorie częściowe uzupełniają ogólny opis naszego obiektu poznawczego, a psychologiczne wytłumaczenie ma dopomóc do zrozumienia tego opisu. Reprezentowany przez nas pogląd, iż dotychczasowe teorie są teorjami częściowymi, nie jest odosobnionym. Wskazuje na to twierdzenie Schumpetra, że jego „teoria przesilenia“, właściwie perjodycznych wahań koniunktury („zmiennych sytuacji“ wedle wyrażenia Spiethofa), nie może rościć sobie pretensyj, by przedstawiła swój temat w sposób zadawalniający. „Dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek okazuje się

¹ Wedle Spiethoffa „nierównomierny rozdział dochodów w czasie depresji wywiera wpływ na nadprodukcję“ (por. „Vorbemerkungen zu einer Theorie der Ueberproduktion“, w roczniku dla G. V. u. V. w. (Schmoller) 1902, str. 743).

potrzeba opracowania gruntownego niezwykle bogatego materiału oraz całego szeregu poszczególnych teorii każdego objawu koniunktury i ich wzajemnego stosunku“¹.

Liczni teoretycy, szczególnie dokładnie Spiethoff i Mitchell, szczęśliwie rozwiązali to zadanie. Taki generalny opis przebiegu mechanizmu gospodarczego musiałby wszystkie objawy skoordynować. Nie powinno się jednak podporządkować zjawisk koniunktury jednemu z nich, jak to czyni Fisher, u którego zmiany pojemności kredytowej i falowania stopy procentowej wyprzedzają przebieg innych dat, gdyż wszystkie objawy koniunktury są równoważne, są kołami mechanizmu, wzajemnie się zazębiającymi, kołami, których budowa i funkcja zostały już dostatecznie opisane.

Nie jest jednak zadaniem teorii koniunktury przedstawienie procesów gospodarczych w ten sposób, jakgdyby one były zjawiskiem natury, które należy badać, tj. opisywać metodą nauk przyrodniczych. Teoria ma raczej za zadanie zjawiska życiowe uprzystępnąć rozumowi. Ona nie odpowiada na pytanie: Jak coś się dzieje, lecz tylko na pytanie: dlaczego coś się dzieje? Różnica między przyrodniczym i psychologicznym sposobem pojmowania ekonomji społecznej w ogólności, a problemu koniunktury w szczególności będzie przedmiotem późniejszego rozważania.

§ 3. W tej chwili zajmuje nas kwestja, czy nasz obiekt poznawczy, problem koniunktury w granicach statycznej obserwacji, jest możliwy do zbadania lub czy nasz problem nie jest wybitnie dynamicznym, który, logicznie biorąc, w abstrakcji statyki nie może być obserwowany.

Za podstawę przyjmijmy tutaj pojęcie statycznego gospodarstwa w szczególnie gruntownem opracowaniu Clarka².

¹ J. Schumpeter: „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“, II wyd. 1926, str. 318.

² Jakkolwiek pojęcie statyki Clarka zostało bardzo oryginalnie, jasno i z prostotą opracowane, to prostota ta została tem okupiona, iż użyto pojęcia statyki promiscue. Raz rozumie przez to Clark stan gospodarstwa, a więc to, co w niemieckiej literaturze pojmuje się przez „stationäre Wirtschaft“; innym razem, używając pojęcia statyki, rozumie przez nie metodę statyczną. Mieszanie stanu gospodarstwa i metody jest słabą stroną pojęcia Clarka i dlatego chcielibyśmy stwierdzić, że ile razy mówimy tu o gospodarstwie statycznym, mamy zawsze na myśli

Wspomniane abstrakcyjne, statyczne gospodarstwo różni się od dynamicznego obiektu poznawczego ekonomii społecznej w następujących pięciu punktach: 1) wzrost liczby ludności, 2) wzrost kapitału, 3) nowe metody produkcyjne,

stan gospodarstwa i że zamiast mówić o metodzie statycznej, mówimy zawsze o metodzie warjacyjnej, względnie o statycznej metodzie obserwowania, tak że zarzut podniesiony przeciw Clarkowi nie tanguje posługiwania się jego pojęciami w tej pracy. Druga słabość „statyki“ Clarka polega na tem, że Clark wyłącza w „statycznym gospodarstwie“ moment czasu: żaden przedsiębiorca nie potrzebuje czekać na wyniki swojej produkcji, wedle Clarka bowiem produkcja i jej wynik są raczej synchronistyczne!

Mniej więcej w tym samym czasie pracował nad pojęciem statycznego gospodarstwa Pareto. Ten przeciwstawia gospodarstwu o stałej równowadze (jest to statyczne gospodarstwo Clarka), znajdujące się w równowadze chwiejnej. Tym obydwom pojęciom stałej i chwiejnej równowagi gospodarstwa (des stabilen und labilen Gleichgewichtszustandes der Wirtschaft) przeciwstawia się dynamiczny stan gospodarstwa. Temu podziałowi szkoły lozańskiej odpowiada mniej więcej potrójny podział Oppenheimera na statykę, statykę komparatywną i kinetykę. Metoda warjacyjna ma jako takie znaczenie zarówno dla stanu gospodarstwa o stałej równowadze, jak i dla stanu gospodarstwa o równowadze chwiejnej, z tą szczególną właściwością, iż, przyjmując stałą równowagę, każda zmiana daty nie prowadzi więcej do pierwotnego, lecz do nowego stanu równowagi. Należy o tem uczynić wzmiankę z tej przyczyny, iż w związku ze zastosowaniem metody warjacyjnej w chwiejnym stanie równowagi wylania się kwestja, czy niektóre części ruchu falowego życia gospodarczego, które przy pomocy metody warjacyjnej w ramach stałego gospodarstwa nie mogą być uchwycone, nie mogłyby być przecież obserwowane przy pomocy tej metody. Na to pytanie nie możemy jednak odpowiedzieć w ramach niniejszej pracy. Bądź co bądź jest rzeczą pewną, że problem konjunktur jako całość nie ma miejsca ani w stanie stałej, ani chwiejnej równowagi gospodarczej, co równoznaczne jest z bezużytecznością metody warjacyjnej dla naszego problemu.

Nadzwyczaj trudna jest odpowiedź na pytanie, która metoda odpowiada dynamicznemu sposobowi patrzenia. W ogólności możnaby na to pytanie w ten sposób odpowiedzieć, że z większej ilości metod możnaby wziąć pod rozwagę jedną, mianowicie założyć pewne tendencje rozwojowe. Prawdą jest, że taka dynamiczna metoda nie dostarczy nigdy wyników, któreby można porównać pod względem ścisłości i jasności z wynikami metody warjacyjnej. Wszak metoda warjacyjna jest metodą matematyczną! Tutaj idzie nam przede wszystkim i jedynie o stwierdzenie, że metoda warjacyjna w żadnej mierze nie może być zastosowaną do naszego problemu (ut infra).

4) nowa organizacja produkcji i 5) zmiana potrzeb. „The influences that disturb the economic equilibrium are, in general, five. The population of the world increases, and this is one influence which prevents values, wages, and interest from subsiding to perfectly „natural“ standards. Capital is increasing, and this influence also acts as a disturbing factor. The methods of producing this change and the changes have a very powerful effect in preventing the attainment of a static equilibrium. New modes of organizing different industries are coming in vogue, and this causes a further disturbance of the economic adjustment. The wants of men are by no means fixed; they change, multiply, and act on the economic condition of society in a way that affects the static adjustment“. (Naogół jest pięć czynników, które wywołują zaburzenie ekonomicznej równowagi. Ludność na świecie powiększa się, i to jest jednym z powodów, który wartościom, płacom i zyskom przeszkadza w przejściu w pełni do „naturalnego“ stanu. Wzrost kapitału działa również jako czynnik zaburzający. Metody, wywołujące te zmiany, i zmiany same stanowią potężną przeszkodę w osiągnięciu stałej równowagi. Nowe sposoby organizowania rozmaitych gałęzi przemysłu wchodzą w życie i one stanowią dalszą przeszkodę w gospodarczym przystosowaniu się. Potrzeby ludzkie nie są bynajmniej stałe; one zmieniają się, zwiększają się i wpływają na gospodarstwo społeczne w sposób naruszający stan stałego przystosowania się). Statyka jest u Clarka: ...„an imaginary society in which population neither increases nor diminishes, in which capital is fixed in amount, in which the method of making goods does not change, in which the mode of organizing industry continues without alternation and in which the wants of consumers never vary in number, in kind, or intensity“. („Społeczeństwem fikcyjnym, którego ludność nigdy ani nie zwiększa, ani nie zmniejsza się, którego kapitał jest stały co do ilości, którego metoda produkcji jest niezmienna, które kontynuuje w sposób niezmienny organizację swego przemysłu i w którym potrzeby konsumentów nie zmieniają się ani pod względem kwantytatywnym, ani pod względem jakościowym,

ani pod względem intensywności¹). Podobnie Amonn: „Dążność gospodarstwa społecznego do równowagi nie da się zrealizować. Powstają nowe potrzeby i nowe środki produkcyjne, a zatem siły robotnicze w razie wzrostu ludności, kapitały w miarę wzrostu oszczędności, zakłócają przebieg konjunktury, zmieniają się ilości dóbr wyprodukowanych i na sprzedaż zaofiarowanych... Rozszerza albo zacieśnia się teren produkcji, zbytu i tem samem teren współzawodnictwa, zmienia się popyt skutkiem zmiany mody“² i ³.

Zobaczmy, jak współczesna teoria ustosunkowuje się do statycznego i dynamicznego poglądu na ekonomję społeczną w ogólności, a w szczególności do możliwości ujęcia naszego przedmiotu zapomocą metody statycznej. Wszak powiada Amonn: „Poznanie statyki jest warunkiem poznania dynamiki życia gospodarczego“ (str. 278). Tę samą myśl Clark często wypowiada, np.: „a theory of economic dynamics must use deduction... It must base itself on the conclusions of economic statics“ („teoria dynamiki ekonomicznej musi używać dedukcji... musi oprzeć się na wynikach statyki ekonomicznej“)⁴. Podobnie wyraża się we wielu innych miejscach. Zdanie to jest niewątpliwie bezwzględnie słuszne, o ile rozchodzi się o problemy, które nadają się do rozpatrywań zapomocą metody statycznej. Wartość poznawcza statycznej zasady gospodarczej ogranicza się więc do problemu wartości i ceny, do problemu rozdziału i t. d. W statyce problemy te można ściśle uchwycić. Lecz musimy się zapytać: czy można „przystąpić do zjawiska“ ruchu falowego życia gospodarczego na zasadzie założenia statycznego? Jedyna odpowiedź na to pytanie brzmi: Nie. A to dlatego, ponieważ daty tego absolutnie typowego dynamicznego zjawiska w wypadku traktowania go zapomocą abstrahującej metody statycznej zlewają się ze sobą z logiczną koniecznością i problem jako taki wymyka się z pod

¹ J. B. Clark: „Essentials of economic theory“, 1922, str. 132 i n.

² A. Amonn: „Grundzüge der Volkswohlstandslehre“, 1926, str. 278.

³ O stosunku do statyki i dynamiki wyraża się Clark: „A static state however, is imaginary, all natural societies are dynamic“. (J. B. Clark: „Distribution of wealth“, 1899, 2 wyd. 1923, str. 29).

⁴ Clark: „Distribution“..., str. 32.

naszej obserwacji. „Z pojęcia statyki wynika, że przyjęcie równowagi statycznej z zupełnie niezmiennymi masami gospodarczymi i stałymi warunkami produkcji eliminuje zgóry wszelkie nadwyżki dochodów, przekraczające koszt wkładu, a tem samem wyłącza pojęcie zysku z przedsiębiorstwa, oszczędności i tworzenia kapitału oraz rozwoju“¹.

§ 4. Obserwujemy warunki, które muszą zaistnieć, aby ruch falowy był wogóle możliwym do pomyślenia: są to właśnie zjawiska, odróżniające statykę od dynamiki. Zbadajmy kolejno istotne oddziaływanie owych pięciu zjawisk, poprzednio wymienionych. Każdy okres pomyślności wymaga koniecznie zwiększenia sił roboczych. Przemysłowa armia rezerwowa oddaje je do dyspozycji. Ale źródło to wyczerpuje się zbyt prędko. Przedsiębiorcy są zmuszeni oglądać się za dodatkowymi siłami roboczymi. Dostarcza ich emigracja wewnętrzna i imigracja. Przez emigrację wewnętrzną rozumiemy przesiedlanie się robotników rolnych do miast przemysłowych, gdzie powiększają proletarijat roboczy. Przez imigrację rozumiemy sprowadzenie sił roboczych z zagranicy. Jako przykład właściwej oceny wzrostu ludności (w rozumieniu emigracji wewnętrznej i imigracji) jako elementu, przyczyniającego się do pomyślności gospodarczej, niech posłuży rozważanie tego problemu np. u Cassla, który wykazuje statystycznie odpływ robotników rolnych w Szwecji do miast przemysłowych i dochodzi przy tem do rezultatu, że ruch falowy życia gospodarczego w przyszłości stopniowo osłabnie, albowiem ludność wiejska w ogólności coraz mniej sił roboczych będzie mogła odstępować przemysłowi². Zastanawianie się tutaj nad trafnością tego wniosku nie jest naszym zadaniem.

Bardzo silny ruch falowy życia gospodarczego w Ameryce zwykło się łączyć z wielką liczbą imigrujących sił roboczych, jak z drugiej strony fakt, że Francja w ostatnich

¹ E. H. Vogel: „Statik u. Dynamik als Grundprobleme der theoretischen Nationalökonomie“, Zeitschrift f. d. ges. Stw. T. 84, 1928, str. 274—275.

² G. Cassel: „Sozialökonomie“... str. 505 i i. § 66. „Ludność wiejska jako źródło dopływu robotników do przemysłu“. Por. szczególnie str. 513.

dziesiątkach lat stosunkowo mniej ucierpiała wskutek przesilen europejskich, tłumaczy się tem, że masa sił roboczych pozostała dość stałą, wzgl. że liczba ludności we Francji mniej więcej pozostała ta sama.

Wzrost kapitału stanowi wedle Clarka dalsze odróżnianie się dynamiki od statyki. Wzrost kapitału polega na jego reprodukcji w coraz to większych wymiarach, obejmującej powiększenie ilości wytwarzanych dóbr produkcyjnych, dóbr, przeznaczonych do pośredniego spożycia, dalej powiększenie ilości pieniądza obiegowego przez zwiększony kredyt. Bez zwiększonego kapitału rozwój pomyślności jest nie do pomyślenia. To zjawisko rozważają bardzo wnikliwie i gruntownie wszystkie teorie konjunktur i przesilen. Wymieniam zarówno Cassla i Spiethoffa, jak niemniej przedstawicieli monetarnej i socjalistycznej teorii konjunktury. Nie może być zatem mowy o abstrahowaniu w teorii konjunktury od rozważania tego zjawiska.

Punkt trzeci odnosi się do zmiany metod produkcji dóbr. „New mechanical processes are coming into use. Machine supplant hand labor and efficient machines displace inferior ones. New motive powers are taken into service and new raw materials are used. (Nowe mechaniczne procesy wchodzi w życie, maszyny zastępują pracę rąk, maszyny sprawniejsze zastępują mniej sprawne. Nowe siły popędowe i nowe surowce wchodzi w użycie)“¹.

Znaczenie postępu techniki dla powstania pomyślności zostało należycie ocenione. Wskazuję tu szczególnie na teorię konjunktury Liefmanna, dalej na teorię Schumpetra, u którego zadaniem przedsiębiorcy jest przede wszystkim urzeczywistnienie nowych kombinacji, a nowość ich polega właśnie na umożliwieniu dawnego stanu. Należy podkreślić, że przedsiębiorca nie musi być równocześnie wynalazcą, na co szczególnie wskazuje Sombart² i Schumpeter³. Właściwym zadaniem przedsiębiorcy jest zrealizowanie nowych kombinacji, dostarczonych mu przez wynalazcę. O funkcji

¹ J. B. Clark: „Distribution“... str. 31.

² W. Sombart: „Der moderne Kapitalismus“ 1927.

³ J. Schumpeter: „Entwicklung“... str. 88 i i., II rozdział.

przedsiębiorcy jako sprężyny działania mechanizmu gospodarczego i o pobudkach jego poczyniń będzie później mowa. W każdym razie ruch falowy jest nie do pomyślenia bez wynalazków i postępu na polu techniki produkcji, uskutecznionego w okresie depresji, a zastosowanego w okresie pomyślności. „Gdyby nie nastąpił rozwój metod technicznych, wszelka konjunktura byłaby wogóle niemożliwa. W takim wypadku rozwój odbyłby się bez charakterystycznych powiększeń pojemności produkcji z jednej strony i jej ścieśnienia z drugiej strony“¹. Techniczne postępy są pomostem między depresją a pomyślnością.

To samo odnosi się do punktu 4) w ujęciu Clarka, odnośnie do roli, jaką odgrywają zmiany form organizacyjnych w produkcji: jak wprowadzenie pracy ciągłej (Fließarbeit) i innych metod oszczędnościowych, które są zbytne w statycznym gospodarstwie.

Jako punkt 5) wchodzi w rachubę zmiana ludzkich potrzeb. W statycznym gospodarstwie jest ona nie do pomyślenia, z drugiej strony niepodobna myśleć o postępie w gospodarstwie, gdzie zmiana potrzeb nie miałaby decydującego wpływu na produkcję. W okresie pomyślności największe nasilenie potrzeb przejawia się w popycie za dobrami pośredniego spożycia, podczas gdy w czasie depresji poszukuje się w pierwszym rzędzie dóbr bezpośredniej konsumpcji. Już w tem ujawnia się przesunięcie potrzeb. Dla naszego problemu o wiele ważniejszym jest powstanie nowych potrzeb.

§ 5. Dochodzimy do pojęcia gospodarstwa statycznego przez abstrakcję, t.j. przez pominięcie pięciu punktów Clarka, charakteryzujących gospodarstwo dynamiczne. Możemy przy pomocy tej uproszczonej obserwacji zbadać niektóre zjawiska i postawić ogólne zasady, które dla gospodarstwa dynamicznego mają poniekąd także znaczenie i wartość poznawczą. Mówimy: zasady te mają tendencję przedostania się także do gospodarstwa dynamicznego, ale fikcje gospodarstwa dynamicznego stoją na przeszkodzie. Lecz problem nasz nie znosi tak uproszczonego rozwiązania, ponieważ —

¹ E. Lederer: „Morphologie“... str. 3.

jak wspomnieliśmy — jest to typowy absolutnie dynamiczny problem. Wprawdzie pierwszy Say podjął próbę, aby nasz problem, albo ściślej jego objaw częściowy, mianowicie fazę przesilenia, celem zbadania go wcisnąć w ciasne ramy statycznego rozpatrywania. Rezultatem tej metody była jego znana „teoria dróg zbytu“, która dla dynamicznego zjawiska koniunktury jest pozbawiona znamion rzeczywistości; gdyż ona tylko twierdzi, że w statycznym gospodarstwie nie jest możliwe ogólne przesilenie: albowiem depresji pewnych gałęzi gospodarczych odpowiada zawsze pomyślność innych gałęzi, skutkiem czego każda dysproporcja w statycznym gospodarstwie musi zczasem się wyrównać. Z tej przyczyny nie jest możliwa ogólna nadprodukcja.

„Jeśli kupuje się produkty za produkty, to każdy produkt tem bardziej znajdzie kupców, im bardziej inne produkty się zwielokrotniają“. Temi słowy Say rozpoczyna swoją teorię dróg zbytu. „Jeśli każdy sprzedaje to, co wyprodukował, a za to kupił to, co chce konsumować, dzieje się wówczas tak, że zapłacono zawsze produktami za produkty. Przy tej podwójnej wymianie pieniądź odgrywa tylko rolę przelotną“. Możemy akceptować te zdania o tyle, o ile z nich niedwuznacznie wynika, że odnoszą się tylko do statycznego gospodarstwa. Tylko tutaj obieg pieniądza pozostaje w określonym stosunku do ilości wyprodukowanych towarów. W gospodarstwie dynamicznym stosunek między wyprodukowanym towarem a kapitałem, będącym w obiegu, doznaje zaburzenia przez to, że banki udzielają dodatkowego kredytu. Dlaczego banki udzielają dodatkowego kredytu, należy do innej materji, z tem związanej. Say słusznie zapytuje: „Jeśli produkty kupuje się za produkty, to jak to się dzieje, że w pewnych okresach pojawia się nadmiar produktów i że albo niema sposobności do sprzedaży, albo tylko ze stratą można sprzedawać“¹. Na to pytanie odpowiada Say dalszem pytaniem: „Czy jest przedewszystkiem rzeczą pewną, że wszystkie produkty są w nadmiarze? Nadmiar niektórych produktów może dla kupca być uderzający

¹ J. B. Say: „Ausführliches Lehrbuch der praktischen politischen Oekonomie“, 1845, II rozdział: „o przyczynach, które otwierają naszym produktom większe lub mniejsze drogi zbytu“, str. 11—16.

i ich producentom przysporzyć wielkie szkody, podczas gdy niepostrzeżenie za wielu innymi produktami może być popyt?“ Say jest świadom tego, że towary, produkowane w zbyt szczupłej mierze, muszą pod względem ceny pójść w górę i przynieść większe zyski i że przedsiębiorcy muszą się zwrócić do tych gałęzi gospodarstwa. Lecz według Saya oni tego nie robią. Say nie tłumaczy, dlaczego tego nie robią. Naprowadza on przykład: z jednej strony nadprodukcja we wszystkich rodzajach towarów tekstylnych, zaś z drugiej strony pochodząca stąd niska produkcja zboża, mięsa i towarów kolonialnych. Charakterystyczne, że Say wybiera dla swego przykładu towary z zakresu konsumpcji, i to w obydwu wypadkach towary konsumpcyjne natury organicznej. Oznaczenie ilości produktów dóbr organicznych usuwa się w wysokim stopniu z pod ingerencji przedsiębiorcy i zależy raczej od stosunków przyrodzonych. Także Sombart na to wskazał. Nierealny jest pogląd, jakoby mógł istnieć popyt za pewnymi produktami w sposób niedostrzeżony, a to dlatego, że wzrost zysków musiałby wywołać zaangażowanie natychmiast kapitału i sił robotniczych w odnośnej gałęzi produkcji. Przez to podaż, dotąd niedostateczna, w stosunku do popytu stałaby się większą, ceny i zyski spadłyby, dawna równowaga zostałaby przywrócona. „Dlaczego, zarzuca nam, wysoka cena towarów kolonialnych nie spowodowała, że większość producentów nie rzuciła się do uprawy cukru, aby za swój cukier kupić Calicos? Przyczyną tego było to, że... handel zamorski był połączony z niebezpieczeństwami i przeszkodami...“ O ile tedy Say stara się wytłumaczyć przesilenie gospodarstwa dynamicznego, sprowadza je do przyczyn egzogenicznych.

„Trudno dziś zrozumieć, jak mogła przez tak długi czas w ekonomji społecznej zachować uznanie nauka, którą sam jej twórca zepchnął do poziomu pustej tautologii“¹. Teoria Saya jest dlatego tautologią, ponieważ uważał za produkcję tylko to, co ma zbyt za odpowiednią ceną: „Uważam się za uprawnionego do twierdzenia, że wszystko, co w rzeczywistości jest wyprodukowane, ma odbyć; że wszystko,

¹ Herkner: artykuł „Krisen“, „Hdwb. d. Stw.“, 3 wyd., str. 267.

co niema odbytu, jest wydatkiem nieobmyślanym i nieproduktywnym, i moja nauka o drogach zbytu pozostaje nie-naruszona". W ten sposób Say przenosi swe tłumaczenie do definicji. Kto chce rozwiązać problem konjunktury, musi poświęcić system statyczny. Kto trzyma się systemu statyki, musi poświęcić problem konjunktury. J. B. Say, który krok ten uczynił świadomie, wszedł oczywiście przez to wobec rzeczywistości w logiczne sąsiedztwo Palmströma, który bystro wnioskuje: „nie może być to, co być nie powinno". Dlatego także wszystkie późniejsze teorie przesilen, oparte na rozumowaniach statycznych, nie mogły sprawy posunąć naprzód.

§ 6. Tymczasem w nowszej literaturze coraz więcej znajduje uznania pogląd, że problemu naszego nie można zbadać w granicach statycznego punktu widzenia. Lederer jest zdania, że dynamiczne, kapitalistyczne gospodarstwo społeczne można ująć jedynie jako całość, ściśle ze sobą związaną. „Teoria dynamicznego, kapitalistycznego gospodarstwa społecznego nie będzie mogła wyjść z nauki o cenach, lecz punktem wyjścia będzie musiał być proces cyrkulacyjny gospodarstwa społecznego, rozwijający się w coraz to większej skali". To jest też kwestja, która zaprzęta Schumpetra. Jego teorię rozwoju można najlepiej pojąć jako odpowiedź na pytanie: jak jest wogóle możliwe dynamiczne, kapitalistyczne gospodarstwo: „Z krytycznego stanu tradycyjnej, czystej teorii wynika, że nowe postawienie kwestji jest konieczne. Coraz częściej mówi się o umierającej nauce o wartości. Coraz częściej wyszydza się teorie, które przedstawiają obraz najprostszego gospodarstwa. Ale bardzo nie-słusznie. Teorie te pod odpowiednimi warunkami mają swoją rację i swoją wartość poznawczą także dla teorii ogólnego procesu gospodarczo-społecznego, ale nie trzeba od nich więcej żądać, aniżeli mogą dać, nie można np. z nauki o wartości wywodzić teorii konjunktury" (Lederer). Interesującą jest wogóle forma, w której dokonuje się proces akumulacji. W kapitalistycznym gospodarstwie wolno-konkurencyjnym odbywa się na tle falowania od pomyślnej konjunktury do przesilenia i z powrotem. W tym stanie rzeczy problem konjunktury staje się przedmiotem badania

jako część ogólnego rozwoju gospodarstwa społecznego. Problem bowiem konjunktury nie jest — jak już Böhm-Bawerk zauważył¹ — problemem specjalnym..., lecz znajduje się w pośrodku gospodarczego rozwoju wogóle. Jest to wielki błąd Schumpetra (którego system jest pierwszym krokiem do owocnego rozpatrywania ogólnego procesu ekonomicznego), że nie pojmuje konjunktury i przesilenia jako koniecznej formy specyficznego, kapitalistycznego procesu produkcji (przy wolnej konkurencji), lecz jako wydarzenie uboczne, występujące skutkiem perjodycznego pojawienia się przedsiębiorczej inicjatywy pewnych grup producentów. Czysta teoria ekonomiczna wszędzie tam przekracza swe granice, gdzie chce wytłumaczyć zjawiska, które nie należą do statyki. Gdyż wszystkie te zjawiska, właściwe dynamice (akumulacja), należy tłumaczyć jako odchylenia od statycznego prawa wartości i ceny. Należy je zatem pojmować jako elementy w ogólnym zjawisku ruchu, jako poszczególne wielkości tego ruchu sc. daty dynamiki², która, naodwrot, jest związana z akumulacją. One należą do siebie jak tłoki i koła poszczególnych maszyn.

Schumpeter jest właściwie także zdania, że problem konjunktur może być rozpatrywany jedynie w granicach dynamicznego punktu widzenia, co wynika stąd, że Schumpeter nie omawia cyklu konjunktury w swej książce: „Wesen u. Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie" (1908), lecz w zupełnie innym związku. To samo stanowisko zajmuje Amonn: „Rozróżnianie między statycznym a dynamicznym zapatrywaniem jest właściwe dopiero nowszej literaturze, jakkolwiek w dawnej znajdują się już pewne początki w tym kierunku. Przejęto je z francuskiej i angielskiej nauki o społeczeństwie. Weszło do literatury niemieckiej dopiero dzięki Schumpetrowi (teoria gospodarczego rozwoju), lecz nie zyskało jeszcze ogólnego uznania. Brak jasnej i ścisłej dystynkcji między temi dwoma z gruntu różnemi stanami i sposobami patrzenia na gospo-

¹ Por. sprawozdanie Böhm-Bawerka z książki E. v. Bergmanna „Die Wirtschaftskrisen" w Zeitschr. f. Vw Sp. u. Verw. tom 7, 1898, str. 132.

² Lederer, l. c. str. 25.

darstwo, ma jednak ujemne skutki, albowiem zgóry udaremnia zrozumienie pewnych zjawisk i problemów, np. konjunktur i przesileń, które wchodzą w zakres dynamiki. Ale z braku jasnego odróżnienia między statyką a dynamiką niema możliwości połączenia tego problemu z innymi problemami w sposób organiczny i systematyczny¹.

§ 7. Starałem się wykazać, że problem nasz nie nadaje się do badania zapomocą metody statycznej i że problem ten w swym pełnym rozwoju musi być uważany za problem dynamiczny. Ze pogląd ten podziela wielu teoretyków, wskazują na to rozpaczliwe (negatywne) próby odrzucenia dwutorowej ekonomii społecznej i próby pozytywne wbudowania teorii konjunktury do jednolitej budowy ekonomii społecznej. Löwe nazywa tę tendencję w nowszej ekonomii społecznej aksjomatyczną tendencją teorii konjunktury. Aby zadośćuczynić temu aksjomatycznemu wymaganiu, zastosowano bardzo subtelne metodyczne środki. I tak A. Spiethoff posługuje się środkiem pomocniczym „sił застоju“ (Stockungskräfte), R. Luxenburg i A. Löwe środkiem pomocniczym „niezależnej warjacji“, a to wszystko w tym celu, aby podolać wymogowi aksjomatycznej jedności, wzgl. aby w ten sposób stworzyć pomost między poglądem statycznym i dynamicznym. Uważamy obydwie próby za nieudane. Wprawdzie żądanie jedności aksjomatycznej jest ideałem, ale logicznie nie do przeprowadzenia. Jedyną możliwością, jaka się nam naszcęca, jest ta, aby nasz problem pojąć czysto dynamicznie i dynamicznie go zbadać.

W najściślejszym związku z kwestją aksjomatycznego wbudowania konjunktury pozostaje kwestja, dotycząca metody „zamkniętego koła“ (Zirkelschluss). Löwe zarzuca całemu szeregowi teoretyków, że wywodzili pomyślność z depresji i naodwrot depresję z warunków pomyślności i przez to obracali się we wiecznie zamkniętem kole². Zarzut ten jest równoznaczny z zarzutem dynamicznego traktowania naszego przedmiotu poznawczego.

Jesteśmy zdania, że tak zwana przez Löwego „metoda

¹ „Grundlage“... str. 280.

² A. Löwe: „Wie ist“... str. 177.

koła zamkniętego“ jest dla naszego problemu jedyną metodą, możliwą do przyjęcia. Ponieważ problem falowania życia gospodarczego jest problemem typowym bezwzględnie dynamicznym, przeto możemy istnienie fal pomyślności wywieść jedynie z fal depresji i vice versa.

Dlaczego ten ruch falowy mógł wogóle powstać, — oto kwestja, na którą może odpowiedzieć historia form gospodarczych. Jedyną kwestją, którą mamy tutaj dokładnie omówić, to kwestja: dlaczego falowanie życia gospodarczego nie ustaje? Wedle tego, cośmy powiedzieli, jest rzeczą jasną, że nie możemy dojść do rozwiązania problemu zapomocą metody warjacyjnej. Metoda warjacyjna może być zastosowaną tylko w statyce pod warunkiem „ceteris paribus“, tj. jeśli przyjmujemy, że wszystkie daty statycznego gospodarstwa pozostają niezmiennione, a tylko jedna jedyna ulega zmianie. Możemy wtedy rozważać działania tej zmienionej daty na inne daty, według naszego założenia się nie zmieniające. Śledzimy przystosowanie się statycznego gospodarstwa, poczynając od zaburzenia jego dawnej równowagi aż do przywrócenia tej równowagi do pierwotnego stanu. Jest rzeczą jasną, że ta metoda warjacyjna jako narzędzie poglądu dynamicznego jest bezużyteczna. Dlatego w dalszym ciągu nie będziemy się nią zajmowali.

§ 8. Staraliśmy się wykazać, że problem konjunktury za pomocą metody warjacyjnej w granicach statycznego poglądu nie może być rozwiązany. Musimy sobie przyswoić pogląd dynamiczny, który jest jedyną możliwą metodą ujęcia naszego problemu. Jest jasne, że dynamiczny obiekt doświadczalny z jego chaotycznością momentów gospodarczych i pozagospodarczych nie może bez zastrzeżeń być przedmiotem dynamicznego badania. Musimy zrobić abstrakcję, musimy w szczególności abstrahować od wszelkich zjawisk, znajdujących się poza gospodarstwem, choćby miały największy wpływ na przebieg gospodarstwa. Musimy szczególnie abstrahować od wpływów wojen, trzęsień ziemi, nieurodzajów, pór roku i podobnych zjawisk naturalnych czy społecznych. Chodzi o to, aby nasze gospodarstwo różniło się jedynie o pięć punktów Clarka od statyki. W tym przez nas abstrahowanym dynamicznym stanie gospodarstwa stwo-

rzyliśmy nasz dynamiczny obiekt poznawczy, na którym możemy dokładnie zbadać problem konjunktury. To gospodarstwo dynamiczne różni się od statycznego tem, że dane są warunki, wzgl. przesłanki, umożliwiające przebieg ruchu falowego, a od rzeczywistości tem, że wyeliminowane są momenty i zjawiska, które mogą wprawdzie wzmocnić albo osłabić każdorazowy kierunek rozwoju, jednakowoż stanowią wykoszlawiają „czysty ruch falowy“. Przez wyeliminowanie tych wykoszlawiających zjawisk otrzymujemy obraz „czystego ruchu falowego“ i wtedy możemy przystąpić do jego badania. Wspomniane pięć dat statycznego gospodarstwa: 1) niezmienną ludność, 2) niezmienny kapitał, 3) niezmienną potrzeby, 4) niezmienną technikę produkcji i 5) niezmienną organizację produkcji uległy specyficznej zmianie, skutkiem której pierwotne statyczne gospodarstwo zamieniło się na gospodarstwo dynamiczne, na nasz obiekt poznawczy.

Przystępując do opisu przebiegu dat w dynamicznym gospodarstwie, należy zauważyć, że mamy właściwie za wiele takich opisów poszczególnych przebiegów dat. Jak wyżej wspomnieliśmy, wszystkie teorie z ostatnich 30 lat omawiają zawsze, a to każda z nich tylko jeden ściśle określony przebieg dat, ponieważ w tym przebiegu widzą ultima causa ruchu falowego. Odnośnie do prawie wszystkich przebiegów dat wszyscy odnośni teoretycy są ze sobą zgodni, tak np. Cassel i Spiethoff, Spiethoff i Schumpeter i t. d. I tam, gdzie poszczególne teorie między sobą się różnią, dzieje się to zazwyczaj skutkiem pewnych szczegółów i subtelności, ale w głównych kierunkach teorie są ze sobą zgodne. Kapitał, praca, ziemia, gospodarstwo pieniężne i kredytowe, nowe wynalazki, postępy organizacyjne, wzrost ludności i t. d. są datami dynamicznymi kapitalistycznego gospodarstwa społecznego. One są kołami i tłokami mechanizmu gospodarczego. Jak te koła są stworzone, jak one wzajemnie się ząbają, dostatecznie już opisywano. To, co mamy tutaj rozważać, to siła, sprężyna, która daje życie temu mechanizmowi, która go w ruch wprawia. Sprężyna ta jest natury czysto psychicznej. Ona zmusza statycznego gospo-

darza i dynamicznego przedsiębiorcę do działania w znaczeniu gospodarczym.

Pytania, na które należy odpowiedzieć, brzmią: 1) czy działalność statycznego — że tak powiemy — gospodarza (Schumpeter) różni się od przedsiębiorcy dynamicznego? 2) Jeśli tak, to czym się różni? 3) Jakie są pobudki „statycznego gospodarza“ i jakie motywy dynamicznego przedsiębiorcy?

Zanim przejdziemy do omówienia tych pytań, musimy zdać sobie sprawę ze stosunku między psychologią i ekonomią społeczną, aby uzyskać metodyczną podstawę do badania motywów; wszak niniejsza praca ma być próbą psychologicznego wyjaśnienia problemu ekonomiczno-socjalnego.

§ 9. Niezmierzona jest literatura, dotycząca stosunku między psychologią a ekonomią społeczną. Fortunatus Huber krótko i jasno precyzuje problem w swojej broszurze¹. „Metodycznie trafne postępowanie empirycznej ekonomii społecznej jest psychologiczne, ponieważ jej materiał, będący tworem ludzkich poczynąń, nadaje się o tyle do analizy (psychologiczna metoda), o ile nie nadaje się do depersonalizacji (metoda naukowo-przyrodnicza). Historia ekonomii społecznej jako nauka przedstawia ewolucję w sensie wniesienia w psychologiczny charakter nauki. Także reprezentanci metody naukowo-przyrodniczej w ekonomii społecznej faktycznie postępują psychologicznie. Sposób naukowo-przyrodniczy — to tylko forma wyrażania się. Nasza kwestja, gdzie należy umieścić ekonomję społeczną w systemie naukowym, odnosi się do ekonomii społecznej tylko o tyle, o ile jest ona nauką empiryczną. A zatem naszym pierwszym zadaniem jest badanie, czy ekonomja społeczna jako całość albo przynajmniej jakaś część jej ma być przydzielona do nauki empirycznej. Nikt dotąd nie przeczył, że ekonomja społeczna ma spełnić zadanie empiryczno-naukowe, że i ona ma zbadać, jak należy rozumieć fakty, które ją interesują, a które pozostają w związku z obszerną rzeczywistością.

¹ „Das Verhältnis der Nationalökonomie zur Psychologie“. Bazy-lea 1923.

Zaprzecza się, jakoby to zadanie mogło być spełnione bez wartościowania“...

Jest czymś zasadniczo w świadomości odmiennem stwierdzać jako przyczyny pewne oceny danego zachowania się, albo badać, czy te oceny (o ile to są oceny moralne) są pod względem moralnym trafne, czy nie. Oba zadania służą w każdym razie z punktu widzenia naukowego — wspólnemu celowi: prawdzie. Są one jednak zupełnie różne i mogą być rozwiązane zasadniczo oddzielnie. Fakt, że teoretyczna ekonomja społeczna operuje ocenami jako decydującymi czynnikami życia gospodarczego, nie umniejsza bynajmniej możliwości istnienia wolnej od oceny teoretycznej ekonomji społecznej, a nawet wogóle z tą możliwością nie pozostaje w żadnym rzeczowym stosunku“.

„Ekonomja społeczna jako wiedza empiryczna jest psychologją, o ile psychologja jest identyczną z wiedzą empiryczną. Czy zatem ekonomja społeczna jest wiedzą psychologiczną (w ściślejszem znaczeniu), czy też przyrodniczą, jako wiedza empiryczna, w jednym i drugim wypadku jest jej „przedmiot“ z zakresu wiedzy przyrodniczej wykluczony. Jako taki przedmiot przyjęliśmy ściśle psychiczny, tj. indywidualnie pomyślany związek w działaniu, uniwersalną duszę z jej cechami i czynnościami. Ekonomja społeczna jako nauka o tendencjach przyrodniczych będzie szukała zbliżenia do tego przedmiotu przez to, iż ograniczy się do ustalenia bezosobowego związku działania i w tym celu ujmie materiał w jego określonej działalności na drodze hipotetycznego wyjaśnienia. Przyczem przez wyraz „wyjaśnienie“ należy znowu rozumieć ten sposób myślenia, które snuje przypuszczenie w tym wyraźnym celu, aby zrozumieć i pojąć to, co nawpół lub zgoła jest niezrozumiałe, i uchwycić jego przeznaczenie... Odpowiedź na pytanie, która z dwóch możliwych metod naukowych jest dla ekonomji właściwą, przyrodnicza czy psychologiczna, zależy od jej obiektu doświadczalnego, którego opracowanie prowadzi do poznania jej obiektu „poznawczego“... Skoro bowiem obiekt poznawczy przedstawia materiał, który się nadaje bardziej do wyjaśnienia aniżeli do depersonalizacji, wówczas do owego obiektu doświadczalnego należy zastosować postępowanie

psychologiczne. Jeśli przeciwnie obiekt poznawczy przedstawia materiał, który się bardziej nadaje do depersonalizacji aniżeli do wyjaśnienia, wtedy odpowiada mu niewątpliwie postępowanie przyrodnicze“.

„Aby odpowiedzieć na pytanie, czy materiał ekonomji społecznej wymaga ze względów metodycznych postępowania psychologicznego, czy przyrodniczego, ograniczamy się do naprowadzenia kilku zjawisk, które niewątpliwie należą do materiału ekonomji społecznej. Jeśli ekonomja społeczna jest częściową wiedzą homogeniczną, wtedy rezultat badania odnosi się także do reszty. Za taki zupełnie bezsporny materiał mogą między innymi być uważane twory: cena, odsetki, renta. Cena, odsetki, renta są tworam ludzkimi, tj. są rezultatami ludzkich działań. Przez to oczywiście nie należy rozumieć, że np. cena jest zamierzonym skutkiem świadomych działań albo rezultatem jedynie ludzkich poczynań. Przez to chcemy tylko powiedzieć, że zjawiska odsetek, rent i cen są w wysokim stopniu rezultatami ludzkich działań. Ludzkie działanie jest jednak materiałem kat' exochen psychologicznym... Ponieważ materiał ekonomji społecznej składa się z tworów, które wynikają z ludzkich działań, przeto jej metodyczne postępowanie winno być psychologiczne“¹.

Nie można jednak pominąć dalszej uwagi metodologicznej. Jeśli gospodarcze działanie przyjmujemy jako przedmiot naszych badań, jeśli będziemy dochodzić jego prawidłowości, jeśli będziemy analizować „całość gospodarczych faktów i stosunków“, wtedy musimy sobie z tego zdać sprawę, że rzeczywistość jako całość, jako przerobiony materiał doświadczalny nie może być naukowo ujęty. Tak samo nie można „gospodarczego działania“ jako części rzeczywistości czysto oddzielić i opisać. Jak nauka, jakakolwiek onaby była, nie może być wyczerpana w przedstawieniu rzeczywistości, tak ekonomja nie jest równoznaczna z deskrypcją. Co więcej, nie możemy wogóle uchwycić rzeczywistości wedle jej istoty, tak jak jest sama w sobie. Tylko o tyle, o ile stosujemy do niej formy naszej obserwacji, gdy wchodzi do

¹ Huber, l. c. str. 21.

naszej świadomości jako kategoria przestrzeni i czasu, staje się dla nas przystępną. Każda wiedza musi wnieść do rzeczywistości swe pojęcia porządkowe i w ten sposób przekształcić rzeczywistość w obiekt poznawczy, ponieważ jedynie jako zagmatwany obiekt doświadczalny nie mógłby być przez nas opracowany... Samo doświadczenie nie prowadzi jeszcze do poznania. Przedewszystkiem nie może ono nic powiedzieć o związku faktów, choćby je stwierdziło¹.

Podobnie tę samą myśl formułuje Löwe, przyczem zajmuje się więcej kwestią użyteczności doświadczenia dla teorii: „Byłoby to zapoznaniem logicznego stosunku i realistycznego badania, gdybyśmy od postępującej empirycznej wnikliwości oczekiwali bezpośredniego poparcia w pracy nad tworzeniem teoretycznego systemu. Zapewne, poglądy naukowe teorii ekonomicznej mają wobec rzeczywistości znaczenie hipotetyczne tylko o tyle, o ile one połączone są z pewnymi datami, których wyboru i układu nie można pod względem teoretyczno-gospodarczym uzasadnić. Wniosków z tych dat ściśle logicznie wysnutych nie można jednak co do ich teoretycznej wartości ani utrwalić, ani zachować w drodze empirycznego poznania². Sprawdzenie dat i wniosków ostatecznych: oto wszystko, czego może dostarczyć empiryczne poznanie poszczególnym teoretycznym tezom i w ogólności całemu teoretycznemu systemowi. W swym systematycznym zakresie jest teoria autonomiczną. W związku z naszym tematem znaczy to, że nawet najgorliwsze badanie faktów nie może bezpośrednio teoretycznego sporu zażegnać, gdyż w przeciwieństwie do poglądu Mitchella „Theory of business cycle“ nie może być nigdy „a descriptive analysis“³. Stosunek logiczny jest zupełnie odwrotny, o tyle, o ile pomysłowo opracowany opis chaotycznego zbiorowiska faktów z zakresu doświadczenia koniecznie uwarunkowany jest jako przesłanką, „przesądem“ teoretycznym,

¹ E. Lederer: „Grundzüge“... str. 9–10, wyd. z r. 1922.

² A. Löwe: „Wie ist“... str. 167.

³ „Es wäre ein Irrtum zu glauben, mit blosser Symptomatik vorwärts kommen zu können“. (O. Morgenstern: „International vergleichende Konjunkturforschung“, str. 270).

świadomym lub nieświadomym“¹. Tym poglądem Löwe przeciwstawia się Schumpetrowi, którego interesują jedynie falowania dat gospodarczych, a nie motywy.

Wedle poglądu Schumpetra psychologia jest wiedzą zupełnie inną aniżeli ekonomja społeczna. „Ścisła ekonomja nie jest filozofją gospodarczego działania... nie jest teorią gospodarczych motywów. Nauka o pobudkach, sfera wartościowania nas wcale nie obchodzi“². Schumpeter nie chce „widzieć ludzi działających“, lecz tylko ilości dóbr w ich posiadaniu... „Chcemy opisać ich zmiany, albo raczej pewien rodzaj ich zmian, tak jakby automatycznie się odbywały bez ludzi, którzy je w rzeczywistości wywołują“ (str. 96). A jednak „rozwój“ gospodarczy, pojęty według jego istoty, stanowi obiekt poznawczy naszej nauki... Tem odróżniamy obiekt poznawczy od obiektu doświadczalnego. Przez pierwszy rozumiemy całą pełnię rzeczywistości obserwowanej pod kątem widzenia zasadniczych pojęć gospodarczych, które skłaniają nas do szeregowania faktów i do formowania ich w pewną całość ogólną³.

§ 10. Naszą rzeczą jest odpowiedzieć na pierwszą przez nas sformułowaną kwestję, mianowicie na pytanie: czy działalność „gospodarza statycznego“ różni się od działalności dynamicznego przedsiębiorcy? Z jedynym wyjątkiem⁴ zajmowała się dotąd teoria jedynie działaniem statycznego gospodarza, o ile to działanie miało znaczenie gospodarcze. Tak samo szkoła austriacka. Teoria klasyczna i jej epigoniowie przekształcili „gospodarza“ przez abstrahowanie od wszystkich niegospodarczych motywów w homo economicus, celem możliwego uproszczenia badania gospodarczej działalności. Nie potrzebujemy zaznaczać, że „homo economicus“ w rzeczywistości nigdzie nie istnieje, jego konstrukcja jest raczej wyłącznie formalnym środkiem pomocniczym dla ułatwienia poznania. „Człowiek jest reprezentantem wszyst-

¹ A. Löwe: „Wie ist“... str. 270.

² Por. „Wesen und Hauptinhalt“... str. 77, 78, 64.

³ A. Lederer: „Grundzüge“... 1922, str. 10–11.

⁴ Por. J. Schumpeter: „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“, ferner Artikel: „Unternehmer“, w Hdwb. d. Stw. 4 wyd., VIII tom tego samego autora.

kich działań gospodarczych. Ale gdy gospodarzy, to ma cel przed sobą, mianowicie zaspokojenie potrzeb w jak najszerszej mierze, z możliwie najmniejszym wysiłkiem, który to cel z innymi celami może wejść w konflikt. Człowiek żyje nie tylko w gospodarstwie, lecz także w państwie, w narodzie, w rodzinie, w grupie społecznej. On nie kieruje się wyłącznie troską o zaspokojenie swych potrzeb, o zdobycie majątku, lecz kierują nim także inne motywy. Ale nie bierzemy pod uwagę działań, które wypływają z innych, a nie z gospodarczych motywów. Stwarzamy fikcję, że człowiek ma tylko gospodarcze interesy, jest zatem homo economicus. Jeśli człowieka tak przedstawiamy, to świadomie odstępujemy od rzeczywistości, jednakowoż nie więcej, jak przyrodnik, który w swych eksperymentach izoluje jakiś czynnik, aby jego doniosłość poznać dokładniej. W zasadniczych pojęciach uskuteczniamy taką izolację, której w rzeczywistości nie możemy uskutecznić. Przedstawiamy tedy ludzi tak, jakgdyby mieli tylko gospodarcze interesy. Pojęcie homo economicus chcemy ponadto tak rozumieć, że człowiek wszędzie tam działa, gdzie może osiągnąć korzyść, że w każdym swym działaniu spostrzega swoją korzyść i że zawsze chętniej widzi korzyść większą aniżeli mniejszą. Dalej przyjmujemy, że intelektualnie jest w możności spostrzegać swoje interesy, tj. że dokładnie poznaje swoją sytuację, że każdą sytuację opanowuje i że świadom jest wszelkich skutków swych działań gospodarczych, — niemniej przyjmujemy, że jego partnerzy tak samo się przedstawiają jak on. Jeśli wyjdziemy z tego założenia, to ludzkie gospodarcze działania mają zupełnie jednakowy przebieg, niema różnych możliwości, stoimy wobec pewnego następstwa działań, które w swym związku są konieczne i nie mogą być inaczej pomyślane... Zapewne, obraz ten nie pokrywa się z rzeczywistością, ale wystarczy to wiedzieć, aby uniknąć fałszywych wniosków z naszych przesłanek. Ponadto możemy stwierdzić, że ten homo economicus nie jest pustą fikcją, lecz że w rzeczywistości istnieje w przybliżeniu. W gospodarstwie społecznym każdy człowiek jest nie tylko skłonny, lecz także zmuszony szukać swojej korzyści, bo to jest warunek jego egzystencji. Także prawo ciążenia jest fikcją,

boć przecie tylko w przybliżeniu zgadza się z rzeczywistością, ale jedynie przez przyjęcie tego prawa możemy zrozumieć rzeczywisty przebieg zjawisk natury. To samo odnosi się do homo economicus; aby go znaleźć, nie trzeba oczywiście iść na zgromadzenia wyborcze, do grona familji, albo na miejsce szermierki, lecz muszę go tam szukać, gdzie życie gospodarcze osiąga swój punkt szczytowy, a zatem na giełdzie, w biurze kartelowym, w kantorze fabrycznym. Wszędzie w miarodajnych centrach życia gospodarczego zobaczę, że człowiek jest homo economicus, który nie zna ani ojczyzny, ani familji, ani sentymentu i znać nie powinien, jeśli chce gospodarczo utrzymać się między ludźmi, którzy powodują się tą samą zasadą... Nawet gdy się przyjmuje, że egoistyczne zachowanie się ludzi nie jest podyktowane mechaniką gospodarczej całości, że „z natury“ nie są „homines economici“, — w każdym razie nie popełnimy błędu, jeśli ich nazwiemy homines economici; typ ten jest bardziej realistyczny aniżeli konstrukcja, pochodząca z innych motywów. Te inne motywy, moralne, religijne i t. d. oddziałują oczywiście także w wysokim stopniu w rozwiniętym gospodarstwie handlowym; jednakże nie wyciskają one piętna na życiu gospodarczym, lecz tylko na jego peryferjach. Dopiero po zakończeniu procesu produkcyjnego owe motywy pozagospodarcze, i to rzadko, dochodzą do znaczenia. W ostatnich czasach zakwestjonowano także ze strony teoretycznej (Schumpeter) pojęcie homo economicus. Lecz to może się stać tylko wtedy, kiedy (jak to uczynił Schumpeter) się odzienia ekonomję teoretyczną całkiem od ludzi i konstruuje się ją jako całość stosunków między wielkościami, zacząłem czysto kwantytatywnie. Taki punkt widzenia uważam za niemożliwy; można go zastosować dopiero wtedy, jeśli się dodatkowo — świadomie lub nieświadomie — wprowadza pojęcie homo economicus. (To stało się także u Schumpetra w jego teorii rozwoju gospodarczego, jednak w kierunku osobliwym)¹.

Podobne stanowisko zajmuje Edward Spranger²: „Czło-

¹ E. Lederer: „Grundzüge“... str. 12 i n.

² E. Spranger: „Lebensformen“... str. 130 i n.

wiekim ekonomicznym jest w najogólniejszym tego słowa znaczeniu ten, który we wszystkich stosunkach życiowych myśli i działa na zasadzie wartości użytkowej. Wszystko jest dla niego środkiem egzystencji, naturalnej walki o byt i przyjemnego ułożenia życia. On postępuje oszczędnie z materią, przestrzenią, czasem, aby wykorzystać je w jak najszerszej mierze... Wartość jego działania nie leży wyłącznie w niem samym, lecz w korzyści, jaką ono daje. Idealnym celem człowieka ekonomicznego jest racjonalizm gospodarczy, przemiana całego procesu życiowego w rozległą kalkulację, w której każdy czynnik jest wiadomy... Granice poznania oznaczają zawsze granice gospodarności. Dobrowolna rezygnacja z posiadania na rzecz drugiego jest nieekonomiczna. Gdzie ona występuje, musi się zrodzić z innych motywów, a nie z motywów ekonomicznych. Zachowanie się charytatywne nie zawiera w sobie znamion ściśle gospodarczych.

Chęć posiadania więcej niż drugi — oto stały współczynnik gospodarstwa społecznego. Dążność do potęgi gospodarczej ujawnia się zatem w formie konkurencji. Poczyna się od najniższych stopni i można ją złamać jedynie motywami gospodarczymi¹.

Do jakich nieporozumień doprowadziła konstrukcja homo economicus, wskazuje polemika A. Voigta przeciw temu pojęciu w jego artykule: „Volkswirtschaft und Volkswirtschaftslehre“. W artykule tym, w rozdziale, zatytułowanym: „Motywy działania gospodarczego“, Voigt pisze: „Jako motyw tego działania“ (Voigt ma na oku uchwytne działania, będące zakończeniem procesu produkcyjnego) „podaje się wówczas dążność do pokrycia zapotrzebowania, podczas gdy w gospodarstwie pieniężnym dążność osiągnięcia zysku staje się motywem przewodnim. Przyczem przeocza się, że także normalnym, choć pośrednim następstwem tej dążności jest pokrycie zapotrzebowania całego społeczeństwa, i to w stopniu doskonalszym aniżeli możnaby je osiągnąć przez naturalne gospodarstwo, nie posilkując się obrotami wymieniami. Okoliczność, iż dla wywołania wymiany, konieczne są

¹ Eduard Spranger: „Lebensformen“ 1921, II, Der Ökonomische Mensch str. 130 i n.

różnice cen na rozmaitych rynkach i zyski od tego uzależnione, nie zmienia faktu, że gospodarstwo pieniężne jest także gospodarstwem, dążącym do zaspokojenia potrzeb narówni z gospodarstwem naturalnym. Ponieważ działania bywają wykonywane po największej części przez poszczególne osoby w poszczególnych gospodarstwach i przede wszystkim w ich interesie, uważa się często egoizm za miarodajną pobudkę gospodarczą. Tenże jednak jest wolą, zmierzającą do przeparcia swoich własnych interesów bez względu na wolę obcą, jej przeciwną. Wola umowna — a ta jest właśnie charakterystyczną dla gospodarstw handlowych, — nie jest przeto wolą, wypływającą z egoizmu, nawet gdy jest połączona z chęcią przysporzenia sobie zysku i tem samym osiągnięcia dochodu w swym gospodarstwie domowym¹. Tutaj mamy typowy przykład błędnego łączenia punktów widzenia metodycznego i historycznego w rozpatrywaniu naszego obiektu poznawczego, a mianowicie kapitalistycznej gospodarki pieniężno-kredytowej. Konstrukcja pojęcia homo economicus ma w swej czystości znaczenie jedynie dla abstrakcji gospodarstwa statycznego. Pojęcie gospodarstwa statycznego należy do metodyki ekonomii społecznej. Z drugiej strony stara się Voigt wykazać, że kapitalistyczna gospodarka jest w istocie gospodarką, skierowaną do pokrycia zapotrzebowania dóbr. Próba ta nie została dotąd w literaturze podjęta, ponieważ wtedy stałoby się zbyt trudne odróżnianie historycznych okresów gospodarczych. Voigt zapoznaje, że pojęcie gospodarstwa dla pokrycia zapotrzebowania ma charakter historyczny.

§ 11. Dalej utrzymuje Voigt, że motywem produkcji jest chęć zaspokojenia zapotrzebowania, przyczem fakt osiągnięcia zysku jest zjawiskiem ubocznym. O stosunku między produkcją a jej motywami trzeba nadmienić, co następuje: w epoce gospodarstwa pierwotnego chęć zaspokajania potrzeb jest jedynym motywem. Chodzi o zaspokojenie potrzeb natury zarówno fizycznej, jak kulturalnej, które bądź wcześniej, bądź później zostają zaspokojone. W epoce kapitalistycznego gospodarstwa społecznego główną pobudką jest

¹ Hwb. der Stw. 4 wyd., tom III, str. 786 i nast.

dążność do zysku. Tę dążność do zysku możnaby pojąć także jako rodzaj potrzeby, jako potrzebę zysku, któremu to pojęciu nie można nie zarzucić, jeśli się wyłącznie ma przed oczyma to, że rozchodzi się tu o całkiem szczególną potrzebę, mianowicie potrzebę historyczną i socjalną, opartą na strukturze społecznej, dla zaspokojenia której niema granicy i której nasycenie nigdy nie nastąpi. „Trudno stwierdzić, czy prawo nasycenia odnosi się także do wypaczonych potrzeb społecznych i do potrzeb potęgi. Już zaspokojenie ich pierwszych roszezeń częściowych wymaga często niezmiernie wielkich ilości. Do tego trzeba dodać, że po największej części one się kontynuują i nie tak łatwo zniosą przerwę; wiele z nich wywołuje ponadto podniecie, aby same siebie przewyższyć, i dlatego wymagają ciągłego wzrostu środków zaspokojenia potrzeb i to wszystko robi wrażenie, jakgdyby były nienasycone. Lecz stan nienasycenia w powyższym rozumieniu i prawo nasycenia nie są ze sobą sprzeczne. Możemy zresztą pominąć wypadek wypaczonych potrzeb, dla teorii zwykłego gospodarstwa nie ma on znaczenia, albowiem teoria ta ma jedynie opisywać regularny przebieg procesu gospodarczego“¹.

Stosunek między produkcją z jednej strony a pokryciem zapotrzebowania i dążnością do zysku jako jej motywami z drugiej strony przedstawia się następująco: w gospodarstwie pieniężnym chęć zysku jest sprężyną gospodarczego działania, jest to nadzieja osiągnięcia upragnionego zysku. Zaspokojenie potrzeb jest jedynie przesłanką zrealizowania zysku; zysk realizuje się w drodze sprzedaży konsumentom. „Jeśli zatem proces, rozgrywający się w przedsiębiorstwie, nie jest gospodarstwem w ścisłym znaczeniu, w znaczeniu zdobywania środków zaspakajania potrzeb, to jest on przecież z konieczności gospodarczo uwarunkowany, albowiem stale zawiera w sobie jako warunek koegzystencję gospodarstw domowych i tem samem gospodarstw prawdziwych. Jedyne cel przedsiębiorcy jako przedsiębiorcy: osiągnięcie możliwie największych dochodów czysto pieniężnych, natychmiast odpadłby, gdyby cel ten nie był dla niego jako

¹ Friedrich Wieser: „Theorie der gesellschaftlichen Wirtschaft“ 2 wyd., 1924, str. 24.

podmiotu gospodarstwa domowego zarazem środkiem do pozyskania funduszy gwozi zaspokojenia jego potrzeb, zatem środkiem zrealizowania wielkiej ilości rozmaitych celów. Cel ten nie mógłby być osiągnięty, gdyby z wszystkich innych gospodarstw domowych, zaczęto znowu z specyficznych rodzajów gospodarstwa, nie wyłonił się popyt za produktami przedsiębiorstwa“¹. Lecz nie można żadną miarą powiedzieć, żeby pokrycie zapotrzebowania stanowiło choćby tylko pośredni motyw gospodarowania w gospodarstwie pieniężnym. Pogląd Voigta, że wola umowna nie może być nigdy wolą egoistyczną, nie jest trafny. W każdej umowie obie strony kontraktujące pragną, każda dla siebie, osiągnąć z umowy korzyść, np. kupiec chce kupić możliwie najtaniej, sprzedawca chce sprzedać możliwie najdrożej, każdy dla strzeżenia swoich interesów. Gdy strony kontraktujące nie mogą zgodzić się co do ceny, wtedy umowa nie przychodzi do skutku. Lecz gdy umowa przychodzi do skutku, wtedy obydwie strony mimo ewentualnych wzajemnych przyrzeczeń, mających na celu strzeżenie ich interesów, osiągnęły z umowy korzyść, w przeciwnym razie umowa nie przysłaby do skutku. „Albowiem gospodarcza dążność do zdobycia środków zaspokojenia potrzeb własnych i rodziny ma wprowadzić charakter osobistego interesu, przez co jednak nie jest dążnością egoistyczną w znaczeniu moralnym“². W tem miejscu Voigt widocznie przyznaje, że dążenie do zysku jest pobudką gospodarowania, przeciwstawia jedynie pojęcie „interes własny“ o charakterze rzekomo obiektywnym moralnemu pojęciu „egoizmu“ o charakterze subiektywnego wartościowania. „W ogólności nie można identyfikować przestrzegania zasady gospodarczej z egoistycznymi dążnościami, gdyż zasada ta jest czysto formalną, która z motywami gospodarowania nie ma nic wspólnego“³. Twierdzenie to możemy rozszerzyć: nie tylko zasada gospodarcza, lecz cała konstrukcja pojęcia homo economicus, człowieka

¹ Hans Mayer: „Untersuchung zu dem Grundgesetz der wirtschaftlichen Wertrechnung“, w Zeitschrift f. Vw. u. Sp. Neue Folge, 2 Bd., 1922.

² A. Voigt, l. c. str. 812.

gospodarującego, „poprostu gospodarza“, jest zasadą formalną, co zawsze musimy mieć przed oczyma.

Gdy zatem gospodarz statyczny działa gospodarczo, ponieważ jako homo economicus musi zaspokoić swe najżywniejsze potrzeby, jeśli nie chce zginąć fizycznie i psychicznie, to przedsiębiorca dynamiczny ze swej strony podejmuje działania w trybie gospodarczym, jeśli gospodarz nie chce upaść.

§ 12. Podmiot gospodarstwa statycznego stara się osiągnąć swoją korzyść, wzgl. zaspokoić swoje potrzeby. Zaspokojenie tych potrzeb posiada dla gospodarza statycznego doniosłe znaczenie: jeśli nie zdoła zaspokoić swoich potrzeb, takich jak ubieranie, odżywianie się, mieszkanie i t. d., jak niemniej i swoich ewentualnych potrzeb kulturalnych, w takim wypadku musi on fizycznie i duchowo zginąć. Potrzeby, do których zaspokojenia gospodarz zmierza, stają się w miarę ich stopniowego zaspokojenia coraz mniej naglące. Możemy sobie przedstawić, że potrzeby jego wreszcie zostaną całkiem zaspokojone, jakkolwiek to w rzeczywistości nigdy nie będzie miało miejsca, gdyż w danym wypadku przestałby gospodarz natychmiast gospodarzyć. Jego czynność polega w istocie na tem, że kieruje on produkcją w stanie statycznym, t. zn. uzgadnia nasuwające mu się w gospodarstwie statycznym czynniki produkcyjne: pracę, kapitał, ziemię, w ten sposób, że zawsze jego niezmiennie zapotrzebowanie może być pokryte przez jedne i te same towary. To wynika z założenia stałości zaludnienia, zasobu kapitału, wyposażenia technicznego i organizacji produkcji. Dla gospodarza statycznego nie istnieje możliwość zysku lub straty. Gospodarz ów jest to poprostu „entrepreneur faisant ni benefice ni perte“ (Walras)¹.

Gdyby jednak gospodarz statyczny miał zysk, wówczas nie miałby żadnej możliwości jego zużytkowania. Albowiem w myśl założenia potrzeby jego nie ulegają zmianie, jak również w statycznym gospodarstwie nie ma miejsca na akumulację, t. zn. reprodukcję w rozszerzonej skali. W gospodarstwie statycznym istnieje równowaga w roz-

¹ Cytowane w artykule Schumpetera: „Unternehmer“... str. 481.

dziale dochodów, będąca wynikiem zasady wolnej konkurencji. Gdyby w pewnej gałęzi przemysłu powstała z jakiegokolwiek powodu nadwyżka produkcji, w takim razie musiałaby spaść cena tych produktów, gospodarz nie byłby w stanie więcej opłacać statycznej i naturalnej płacy i procentu. Wskutek tego czynniki produkcji, praca i kapitał, zostałyby przeniesione z tej gałęzi przemysłu do innej, a gospodarz musiałby zwinąć swoje przedsiębiorstwo, ponieważ nie byłby w stanie nadal zaspokoić swoich potrzeb. Z biegiem czasu nastąpiłby zwrot w przeciwnym kierunku: nadwyżka wyprodukowanych dóbr zostałaby sukcesywnie zużyta, popyt za nimi przybrałby powoli dawne rozmiary, ceny wzrosłyby do swej pierwotnej wysokości, gospodarz mógłby znowu płacić dawne płace i procenty, nadwyżka produkcji jako moment hamujący zostałaby na zawsze usunięta, dawne statyczne gospodarstwo odzyskałoby swoją pierwotną równowagę.

Tak samo opisuje Schumpeter istotę prowadzenia gospodarstwa w stanie statycznym: „w stanie statycznym musimy przyjąć funkcje wartości jako stałe, gdyż są to konieczne daty naszych problemów. Tu nie ma miejsca dla niespodzianek, dla postępu w produkcji, gdyż zmieniłoby to z gruntu nasz system. Wszystkie produkcje muszą ściśle tak postępować, i to precyzyjnie z takim skutkiem, jak przewidziano, i wszystkie kombinacje produkcji i konsumpcji muszą raz na zawsze być ustalone. One odzwierciedlają się we funkcjach wartości, na których polegają nasze wyniki, zarówno jak wszystkie fakty, odnoszące się do potrzeb, urządzeń, otaczającej natury i t. d. Dodajmy do tego, że wszystkie akty zamiany muszą być przewidziane i że system funkcji wartości musi być do nich przystosowany, to tem samem powiedzieliśmy wszystko“. Schumpeter przyznaje się, że jest uczniem J. B. Clarka. Píše: „autor ten udoskonalil w sposób istotny wywody Milla, zdefiniowawszy starannie stan statyczny i zbadawszy warunki jego zaistnienia tak, że świadome odróżnienie statyki i dynamiki łączy się przede wszystkim z jego nazwiskiem“¹, a dalej: „w stanie

¹ J. Schumpeter: „Entwicklung“, 2 wyd., str. 86.

równowagi niema tendencji do dalszych zmian¹. Jakkolwiek pogląd ekonomiczny na świat wychodzi z fundamentalnego faktu, że zaspokojenie potrzeb stanowi rację wszelkiej produkcji i że każdorazowy stan gospodarczy z tej strony winien być rozumiany, to przecież innowacje w gospodarstwie z reguły nie tak się odbywają, jakoby dopiero nowe potrzeby spontanicznie u konsumentów występowały i pod ich naciskiem zmieniała się orientacja produkcji. Zazwyczaj w gospodarstwie dynamicznym produkcja wytwarza u konsumentów nowe potrzeby. Natomiast kierownik produkcji w statycznym gospodarstwie kieruje się wyłącznie według dokładnie mu znanych potrzeb społeczeństwa. Tutaj popyt decyduje o produkcji.

Gospodarz statyczny ma produkować: „produkować znaczy kombinować rzeczy i siły, jakimi rozporządzamy”². Konkurencja w statycznym gospodarstwie jest zasadą czysto formalną, która ma służyć do wyjaśnienia tworzenia się cen. W tym związku tłumaczy statyka tylko powstanie rodzajów dochodów, tj. tworzenie się cen środków produkcji. Ceny towarów ustalają się na zasadzie kosztów środków produkcji i po zapłaceniu ich kosztów, — tu należy także zysk przedsiębiorcy — nie pozostaje gospodarzowi żadna nadwyżka. W statyce niema żadnych rent, wynikających z korzystnego położenia, lepszego wyposażenia technicznego, czy też z innych przyczyn, tak że zysk przedsiębiorcy skutkiem zasady wolnej konkurencji jest wszędzie równy. W gospodarstwie statycznym nie istnieje przeto współzawodnictwo na życie i śmierć o cenę zysku przedsiębiorcy. W gospodarstwie statycznym, w którym wielkości systemów nie ulegają zmianie, dysponuje przedsiębiorca w każdym czasie potrzebnymi mu środkami produkcyjnymi. Ilość środków produkcyjnych jest ograniczona. Tak samo liczba gospodarzy, jak i ilość dóbr, które mają być wyprodukowane. Istniejące zakłady przemysłowe, które, ząbując się, to koło zakreślają, mają już potrzebne środki produkcyjne, albo mogą w kolejnym biegu normalnie z dochodu uzyskanego ze sprzedaży poprzedniej produkcji je uzyskać, niema tu

¹ J. Schumpeter: „Wesen und Hauptinhalt“... I. c. str. 198—99.

² J. Schumpeter: „Entwicklung“... 2 wyd., str. 100.

zasadniczej różnicy między „wpływami” i „odpływami”, ponieważ odpowiadają sobie wzajemnie tak samo, jak obydwa odpowiadają podaży środków produkcji i popytowi za nimi: „mechanizm ten, raz w ruch wprawiony, obraca się do końca”. W statycznym gospodarstwie finansowanie zapomocą kredytów jest bezcelowe i — jak potem zobaczymy — rzeczą niemożliwą, ponieważ warunkiem kredytu jest zysk przedsiębiorcy, który w statyce nie istnieje. Następnie oszczędzenie w gospodarstwie statycznym jako środek przygotowania sum, koniecznych do nowych kombinacji środków produkcji, nie wchodzi w rachubę. „W toku statycznego gospodarstwa niema zysku przedsiębiorcy właściwego gospodarstwu dynamicznemu, z którego możnaby oszczędzić”. Wedle przyjętego przez nas pojęcia statycznego gospodarstwa niema wogóle sposobności do robienia oszczędności. Co miałyby się stać z temi zaoszczędzonymi sumami kapitałowymi? Oszczędzenie samo przez się, a tem bardziej zużytkowanie zaoszczędzonych kapitałów mogłyby jedynie zburzyć równowagę statyczną. „Najważniejsza pobudka do oszczędzenia: możliwość udziału w zyskach w rozwoju gospodarstwa odpadłaby. Pieniądz byłby w obiegu w całości skierowany na pewne oznaczone tory i przez to związany”. Gospodarz statyczny jest poprostu tylko kierownikiem produkcji, biegnącej w koło. „Zgodnie z tendencją, właściwą temu typowi gospodarowania, „przedsiębiorca” w tem kole obiegowym nie osiąga zysków, ani nie ponosi strat, to znaczy, nie ma on określonej funkcji, jako taki nie istnieje, dlatego też nie możemy użyć na oznaczenie tego kierownika zakładu przemysłowego wyrazu „przedsiębiorca”. Dlatego musi się, opisując koło obiegowe, zaliczyć do dat kombinacje produkcji, jak i naturalne możliwości, abstrahując od małych odchyleń, możliwych w obrębie zasadniczych form, które każdy podmiot gospodarczy jest w stanie spowodować pod naciskiem otoczenia, do którego stara się przystosować, nie opuszczając w sposób dostrzegalny utartej drogi... Zarzut, że pomiędzy małemi i wielkimi odchyleniami nie może zachodzić zasadnicza różnica, nie wytrzymuje krytyki... Albowiem zarzut ten jest sam w sobie mylny, o ile polega na niedocenianiu zasady nieskończoności, któ-

rej istota polega na tem, że w pewnych okolicznościach można o „małym“ powiedzieć to, czego o „wielkim“ nie można powiedzieć¹. „Znaczenie badania motywów „zwykłego gospodarza“ dla ekonomicznej teorii koła obiegowego jest przez to bardzo ściśnione, że system równowagi można przedstawić bez uwzględnienia jakichkolwiek motywów... O ile jednak mimo to chce się zrozumieć zawarty w niem przebieg w jego sensie życiowym, to motywacja żadną miarą nie jest prosta. Bezsprzecznie niewłaściwym jest przedstawienie tego w formie racjonalnego i hedonistycznego egoizmu jednostki. To, co wśród pewnej sytuacji socjalnej i socjalnych obyczajów należy czynić, to objawia się podmiotowi gospodarczemu przede wszystkim pod kątem widzenia daleko idącego obiektywnego obowiązku, a nie jako coś, co wybiera się racjonalnie według indywidualnego, hedonistycznego egoizmu“².

Prawdą jest, że motyw „zwykłego gospodarza“ („des Wirtes Schlechtweg“) są nietrafnie ujęte „w obrazie racjonalnego i hedonistycznego egoizmu jednostki“. Mimo to zdecydowaliśmy się na uznanie tego obrazu za trafny dlatego, ponieważ przyjmując zasadę formalną egoizmu, możemy najlepiej zrozumieć sposób działania gospodarza, w każdym razie lepiej aniżeli przez przyjęcie „obiektywnego obowiązku gospodarza“, który to obowiązek rozłożony na składniki subiektywne sprowadza się przecież do hedonizmu jednostki.

Tyle o działalności zwykłego gospodarza, o motywach i środowisku jego funkcji.

§ 13. Teraz przystępujemy do omówienia funkcji dynamicznego przedsiębiorcy, jego działalności, jego motywów i środowiska jego działania.

„Ponieważ dla wielu producentów w rozwiniętym gospodarstwie handlowym korzystna jest zmiana ludzkich potrzeb, przeto wysiłki ich są skierowane ku ich zmianie“³. Według Schumpetra przedsiębiorca jest reprezentantem rozwoju. Jego funkcja stanowi formę i treść rozwoju: „Prze-

¹ Schumpeter, l. c., str. 104, 108, 113 i uw. 19.

² Tenże: „Entwicklung“... str. 133, 134.

³ E. Lederer: „Grundzüge“... str. 27.

forsowanie nowych kombinacji“, gospodarczy rozwój znaczy u Schumpetra tyle, co gospodarstwo dynamiczne. Pojęcie przeforsowania nowych kombinacji obejmuje: 1) stworzenie nowego dobra, t.j. dobra, którego konsumenci jeszcze nie znają, albo stworzenie dobra w nowej jakości, 2) wprowadzenie nowej metody produkcyjnej, t. j. metody, nieznanej jeszcze praktycznie w odnośnej gałęzi produkcji, która to metoda może polegać na nowym odkryciu naukowym albo na nowym sposobie handlowego traktowania pewnego towaru, 3) otwarcie nowego rynku zbytu, t. j. rynku, na którym nowa gałąź przemysłu przedtem nie szukała, a zatem nie znajdowała zbytu, bez względu na to, czy ten rynek przedtem istniał, czy nie, 4) zdobycie nowego źródła importu surowców albo półfabrykatów: obojętne, czy to źródło już przedtem istniało (mogło istnieć, ale nie zwracano na nie uwagi, albo było niedostępne), czy ma dopiero być stworzone, 5) przeprowadzenie nowej organizacji, jak stworzenie stanowiska monopolistycznego (np. w drodze trustu) albo złamanie monopolu¹. Porównajmy te punkty z wyżej przedstawionymi pięciu punktami Clarka, wyróżniającymi statykę od dynamiki, a wówczas znajdziemy, że punkty 1) i 3) Schumpetra odpowiadają zmianie potrzeb u Clarka. Punkt 5) Schumpetra odpowiada Clarkowi zmianie organizacji produkcji, punkty 2) i 4) Schumpetra odpowiadają Clarkowi zmianie metody produkcji. Nasuwa się nam teraz pytanie, czy mamy uważać funkcję przedsiębiorcy, która wedle określenia Schumpetra polega na „przeforsowaniu nowych kombinacji“, jako działanie gospodarcze, racjonalne czy też techniczne. Odnośnie do tego przyłączamy się do jasnych i logicznych wywodów Hansa Mayera, który podaje analizie stosunek tych trzech pojęć.

„Gdyby nie istniała większa ilość celów, lecz tylko jeden cel, wówczas nie możnaby nigdy — obojętne, czy istnieje szczupła czy nadmierna ilość środków — dojść do tego sposobu działania, który stanowi podstawę wszystkich gospodarstw. Działanie dla jednego celu wyczerpuje się w tem, aby zrobić wszystko, co prowadzi do osiągnięcia

¹ J. Schumpeter: „Entwicklung“... 2 wyd., str. 100—101.

Określenie „nowej kombinacji“

Przedsiębiorca w dynamice

tego celu, i nie czynić niczego, co oddala od tego celu: jest to działanie wyłącznie celowe i racjonalne. Decyzja, ile należy zrobić dla osiągnięcia jednego lub drugiego celu, jak należy podzielić środki dla różnych celów — co właśnie charakteryzuje gospodarowanie — odpada tam, gdzie niema wielości celów. Zapewne, każde gospodarowanie jest także racjonalnem i celowem działaniem, ale zarazem szczególnym rodzajem racjonalnego działania wśród szczególnych warunków. Jest ono równocześnie nastawione na większą ilość celów, dla których urzeczywistnienia środki należy podzielić. Próba wydedukowania istoty gospodarstwa z relacji, zachodzącej między celem a środkiem..., nie może przeto wyjaśnić istoty gospodarowania, lecz jedynie może określić istotę racjonalnego działania. Nawet pojęciowe rozgraniczenie gospodarstwa od techniki, zawierającej w sobie zagadnienie: jak, tj. jakimi rodzajami środków i jakim sposobem ich użycia może wytknięty cel zostać osiągnięty — mieści się już w tem, że owo zagadnienie może powstać przy istnieniu jednego celu, podczas gdy zagadnienie gospodarowania zakłada stale wielość celów¹.

Wszelkie gospodarstwo domowe obejmuje „gospodarstwo“ w znaczeniu specyficznem. Nie można jednak tego samego powiedzieć o przedsiębiorstwie. Charakterystycznym dla gospodarstwa wymiennego następstwem rozdziału produkcji od gospodarstwa domowego jest to, że w przedsiębiorstwie nie znajdujemy wszystkich specyficznych warunków, które tworzą strukturę gospodarowania. Niema tutaj wielości (heterogenicznych) celów — odpowiednio do wielości rozmaitych potrzeb w gospodarstwie domowym, o których zaspokojenie chodzi — dla zrealizowania których należy rozdzielić środki, i tem samem brak tutaj podstawowego warunku gospodarowania. Przedsiębiorca jako przedsiębiorca ma tylko jeden cel homogeniczny: osiągnąć możliwie największy dochód pieniężny zapomocą środków (kapitału), stojących mu do dyspozycji. Problem, który przedsiębiorca ma rozwiązać, zawsze tak brzmi: jak mam spożytkować ka-

¹ Hans Mayer: „Untersuchungen zu dem Grundgesetz der wirtschaftlichen Wertrechnung“ w Zeitschr. f. Vw. u. Sp. N. F. II Bd. 1922.

pitał, którym dysponuję, jakie dobra mam stworzyć, względnie jakie przygotować świadczenia, w jakiej ilości i jakości, zapomocą jakich środków produkcyjnych i jakiej organizacji produkcji, aby przez to osiągnąć jak największy czysty dochód? Jednakowoż jest to postawienie problemu technicznie, jest to kwestja drogi albo sposobu zastosowania środków, aby jak najzupełniej dany cel osiągnąć, a nie kwestja gospodarstwa: jak dane środki rozdzielić na pewną ilość rozmaitych celów ostatecznych. Przedsiębiorstwo rozpatrywane jako takie jest więc tylko techniką, ponieważ ono samo dla siebie nie może istnieć, lecz jedynie pod warunkiem koegzystencji gospodarstw domowych, gospodarczo uwarunkowanych w znaczeniu specyficznem“.

Czy te wywody Hansa Mayera nie pozostają w sprzeczności z już przytoczoną formułą Schumpetra: „Produkować, znaczy kombinować rzeczy i siły, będące w naszej mocy. Inaczej lub coś innego produkować znaczy rzeczy i siły inaczej kombinować“¹. „Coś nowego kombinować“ znaczy coś nowego produkować. Jest to tylko działanie techniczne. W tem należy się z Hansem Mayerem bezsprzecznie zgodzić. „W gospodarstwie statycznym jest produkcja środkiem zaspokojenia ludzkich potrzeb. W gospodarstwie dynamicznem jest produkcja technicznym zabiegiem tworzenia kapitału, tj. celem sama w sobie“¹. W formule Schumpetra położony jest jednak nacisk na wyrażeniu „przeforsowanie“. A owa istotna działalność przedsiębiorcy niewątpliwie również nie jest technicznym działaniem. Owo „przeforsowanie“ jest raczej czynnością kupiecką. Ono to umożliwia osiągnięcie jedynego celu, jaki sobie przedsiębiorca w swej działalności wytknął, mianowicie uzyskanie jak największego czystego dochodu pieniężnego, i z uwagi na ten cel należy czynność przedsiębiorcy określić jako działanie racjonalne, choć nie gospodarcze².

¹ Tugan Baranowski: „Studjen“ str. 1.

² Jeśli przedsiębiorca sam nie jest technikiem — co się zwykle zdarza — wówczas zajęci u niego inżynierowie przeprowadzają nowe kombinacje. Jedynie „przeforsowanie“ tych nowych kombinacji jest specyficzną czynnością przedsiębiorcy, co wynika ze zdania: „zasadniczo jest przedsiębiorcą ten, kto realizuje nowe kombinacje, skutkiem czego

Wiemy zatem, jaki ma przebieg przevorsowanie nowych kombinacyj. Ich istota polega na tem, że występuje obok starych. W gospodarstwie dynamicznem ujawnia się formalna zasada wolnej konkurencji we wrogiem współzawodnictwie. „Z reguły musi nowa kombinacja odciągnąć środki produkcji, które są jej potrzebne, od ich dotychczasowego spożytkowania w ramach starych kombinacyj, i rzec można, że zasadniczo zawsze to czyni. Tak, że to, jak zobaczymy, wywołuje, szczególnie dla przebiegu konjunktur, ważne następstwa i jest osłabieniem konkurencji starych zakładów przemysłowych“¹.

§ 14. Przevorsowanie nowych kombinacyj jest uwarunkowane posiadaniem środków produkcyjnych, albo, co jest regułą, uzyskaniem na ten cel kredytu w pieniądzu albo w surogatach pieniężnych. Oczywiście, że dostarczenie kredytu należy do zadań tej kategorii podmiotów gospodarczych, których nazywamy „kapitalistami“. Każdy podręcznik kładzie nacisk na znaczenie kredytu: najbardziej konserwatywna ortodoksja teoretyków nie może zaprzeczyć, że gmach dzisiejszego przemysłu nie mógłby bez niego powstać, że użyźnia wszystkie istniejące zasoby i że do pewnego stopnia uniezależnia jednostkę od oddziedziczonego majątku i że talent w życiu gospodarczem „na długach swych zmierza ku powodzeniu“. Przy przevorsowaniu nowych kombinacyj finansowanie jako szczególna akcja jest zasadniczo potrzebna tak w stadium ich przemysłowania, jak niemniej w okresie zastosowania. Gdy mowa o kredycie, mamy na myśli kredyt w pieniądzu albo w surogatach pieniężnych. Nie twierdzimy, że można produkować zapomocą brzęczącej monety, obligów pieniężnych lub zapomocą bonów i nie przeczymy, że do tego trzeba robocizny, surowców i materiałów pomocniczych, narzędzi i t. d. Sami przecież mó-

traci ten charakter, jeśli stworzone przez siebie przedsiębiorstwo później w trybie dotychczasowym dalej prowadzi“. (J. Schumpeter: „Entwicklung“, II wyd., str. 124). Por. szczególnie punkty 3, 4 i 5 definicji Schumpetra pojęcia „przevorsowanie nowych kombinacyj“, podczas gdy Hans Mayer ma widocznie przed oczyma punkt 1 i 2 definicji, które faktycznie oznaczają techniczną czynność.

¹ J. Schumpeter: „Entwicklung“ II wyd., str. 103.

wimy o rozporządzalności środkami produkcyjnymi. Atoli uzyskuje się środki wytwarzania zapomocą kredytu pieniężnego, zapomocą którego, o ile kto chce przeprowadzić nowe kombinacje, przelicytowuje na rynkach produkcyjnych producentów starego typu i wydiera im potrzebne mu środki produkcyjne“. Schumpeter stawia pytanie: „Skąd pochodzą sumy, użyte dla zakupu środków produkcji, potrzebnych do nowych kombinacyj, jeśli odnośny podmiot gospodarczy nie ma ich już w swoim posiadaniu?“ (str. 105—107).

Wedle Schumpetra przedewszystkiem wchodzi w rachubę pieniądze, jako dodatkowa siła kupna stwarzana przez banki, dopiero w drugim rzędzie oszczędności. Podobnie Lederer: „...Możliwość dodatkowych kredytów, choć ograniczona koniecznością utrzymania płynności banków, jest dana we współczesnym systemie bankowym i niema wątpliwości, że rozszerzenie kapitalistycznego aparatu produkcyjnego zawdzięczamy nie tyle oszczędności, lecz w wyższej mierze takim kredytom dodatkowym“¹. „Zawsze idzie o to, aby stworzyć nową siłę kupna z niczego... I to jest źródło, które typowo finansuje przeprowadzenie nowych kombinacyj“². Jak zapomocą gotówki, tak zapomocą kredytowych środków płatniczych może ten, który przeprowadza nowe kombinacje, otworzyć sobie przystęp do środków produkcyjnych, wzgl. umożliwić tym, od których kupuje produktywnie świadczenia, bezpośredni przystęp do rynków dóbr spożywczych. W tym stanie rozwoju bankowości i kredytu nie udziela się kredytu w tem znaczeniu, aby ktoś musiał zadowolnić się wierzytelnością i zwlekać z nabyciem dóbr, wzgl. świadczenia aż do chwili uzyskania gotówki. Oczywiście pod względem społeczno-gospodarczym istnieje istotna różnica między środkami płatniczymi, stwarzanymi dla uzyskania nowych wartości, a innymi środkami płatniczymi.

W drugim z tych dwóch wypadków mamy do czynienia jakgdyby z rodzajem stwierdzenia przeprowadzonej produkcji i pomnożenia produktu społecznego z jednej strony,

¹ E. Lederer: „Konjunktur u. Krisen“ str. 380.

² J. Schumpeter: „Entwicklung“... str. 109.

i jak gdyby z rodzajem przekazu do części tego produktu społecznego z drugiej strony. Tamte środki płatnicze są też przekazami, za które można otrzymać dobra spożywcze; nie są jednak potwierdzeniami produkcji uskutecznionej¹. Podobnie Lederer: „kredyt dodatkowy jest przewłaszczeniem siły kupna, która została świeżo stworzoną, nie jest zatem rezultatem poprzedniej produkcji”². W ten sposób uwarunkowany przystęp do rezerwoaru dóbr spożywczych z natury rzeczy w tym wypadku nie zachodzi. Spełnienie warunku nastąpi dopiero wtedy, gdy przeprowadzenie odnośnych nowych kombinacji uda się. Stąd pochodzi szczególny wpływ tych kredytów na poziom cen³. Macleod wskazał już na to, że także towarowy kredyt wekslowy wśród pewnych okoliczności może być dodatkowym kredytem, a mianowicie skutkiem różnicy terminów płatności wekslowych między kupnem i sprzedażą. Tkacz np. kupuje surowce za akceptem sześciomiesięcznym i sprzedaje swój produkt po miesiącu za akceptem 3-miesięcznym, tak że jeszcze przez dwa miesiące używa kredytu, za którym nie stoi towar. W każdym razie nasz tkacz będzie mógł używać tej taktyki tylko wtedy, jeśli stopa procentowa, wedle której ma płacić, jest niższą aniżeli zysk, przez niego osiągnięty⁴.

„Bankier tedy nie jest w pierwszej linii kupcem pośredniczącym w obrocie towaru siłą kupna i nie więcej stanowiącego, lecz przedewszystkiem producentem tego towaru. Bankier pośredniczy między tymi, którzy chcą przeprowadzić nowe kombinacje, a posiadaczami środków produkcji. On umożliwia przeprowadzenie nowych kombinacji, wystawia niejako w imieniu gospodarstwa społecznego pełnomocnictwo do przeprowadzenia tych kombinacji”⁵. „Między konjunkturą inflacyjną a zwykłym okresem zwyżkowym istnieje tylko różnica kwantytatywna, a nie kwalitatywna”⁶. Każda teoria, która, wychodząc z założenia statycznego tworzenia kapitałów, podkreśla związek między nierównomier-

¹ E. Lederer: „Konjunktur und Krisen“ str. 379.

² Schumpeter: „Entwicklung“... str. 110.

³ E. Lederer: „Konjunktur und Krisen“ str. 380.

⁴ J. Schumpeter: „Entwicklung“... str. 110.

⁵ W. Röpke: „Kredit und Konjunktur“ str. 247.

nością w rozdziale dochodów i nadprodukcją, jest o tyle niezupełną, o ile rozwój pomyślności nie jest wyłącznie finansowany częścią zaoszczędzonych, w bankach zdeponowanych dochodów, lecz w bardzo wielkiej mierze dodatkową, przez banki stworzoną siłą kupna. Teorie te zapoznają, iż w pojęciu statycznym niema miejsca na dodatkową siłę kupna.

Dlatego określa Schumpeter bankiera jako przedsiębiorcę, produkującego towar, „siłę kupna”, który w swojej istocie od innych przedsiębiorców niczem więcej się nie różni, jak tylko może większą przezornością.

§ 15. Przedsiębiorca musi zawsze pływać przeciw prądowi w przeciwieństwie do gospodarza statycznego, który pływa z prądem. Każdy przedsiębiorca ma przy wykonaniu swej funkcji do przewyciężenia niesłychanie wiele trudności. „Po pierwsze, podmiotowi gospodarczemu, czynnemu poza obrębem utartych dróg, brak znajomości danych, które są mu potrzebne dla jego decyzji i ustalenia norm działania”. „U ogółu ludzi jest siła przyzwyczajenia większą od popędu zarobkowego. Jak długo można, pozostaje się chętnie na dawnym miejscu i nie robi się żadnych wysiłków, by zdobyć nowe”¹. „Dalsze trudności polegają na reakcji, z którą się każdy spotyka ze strony społeczeństwa, o ile wogóle lub w pewnym kierunku chce pod względem gospodarczym coś nowego zrobić”².

Przeciwstawienie się społeczeństwu wymaga napięcia niesłabnącej nigdy przedsiębiorczości, przystosowanej do danej sytuacji, istniejącej w technice i na rynku, ażeby ją aż do najdrobniejszych szczegółów przemysleć i wyzyskać. Przedsiębiorcy, którzy kopują typ gospodarowania, stworzony przez pionierów, mogą być ludźmi mniejszego pokroju³. „Wkońcu zechciejmy sobie jeszcze jaśniej uprzytomnić zachowanie się tego typu, specjalnie zachowanie się prywatnego przedsiębiorcy kapitalistycznego, a to tak, jak w życiu

¹ F. Wieser: „Theorie der gesellschaftlichen Wirtschaft“, 2 wyd., str. 149.

² J. Schumpeter: „Entwicklung“, str. 126.

³ F. Wieser: „Gesetz der Macht“ 1926, str. 477.

i w nauce uprzytomniamy sobie zachowanie się ludzi, mianowicie przez ustalenie motywów, które to zachowanie się charakteryzują... Pobudki jego są czysto egoistyczne, i to w rozumieniu wybujałego egoizmu, a zatem odznaczające się bezwzględnością, i są zarazem bardzo szczególne: cechuje go zupełny brak poczucia tradycji, dzięki czemu łatwo mu zrywać węzły łączności z przeszłością. Jego dążność gromadzenia dóbr jest luźnie związana z przyjemnością ich konsumowania. Jest to więc zaspakajanie potrzeby sui generis. W codziennym życiu obserwujemy, że wybitne kierownicze jednostki w dziedzinie gospodarstwa społecznego w krótkim czasie dochodzą do bardzo znacznych bogactw, a mimo to wszystkie swoje siły poświęcają nabyciu dalszych dóbr, nie mając przytem bardzo często nic innego na myśli, jeno właśnie sam proces zdobywania dóbr. Wedle prawa Gossena, gdy stan zaspokojenia potrzeby jest osiągnięty, wtedy wartość dalszego nabycia dóbr szybko spada. Prawo Gossena odnosi się do danego stanu potrzeb. Poziom ten podnosi się w miarę wzrostu zapasu środków zaspokojenia potrzeb. Przeto dla wzrastającej ilości dóbr skala wartościowania w rzeczywistości nie tak prędko będzie spadać aniżeli w wypadku, gdyby potrzeby pozostały niezmiennione. Atoli prawo Gossena nie tłumaczy działalności pionierów rozwoju gospodarczego. „...Oni nie zarabiają, aby żyć luksusowo, lecz żyją luksusowo, ponieważ mają środki ku temu“. „Typowy przedsiębiorca nie pyta się, czy każdy jego wysiłek obiecuje mu także dostateczną nadwyżkę przyjemności; on się mało troszczy o hedonistyczne owoce swoich czynów. On tworzy bez wytchnienia, ponieważ inaczej nie umie, on nie na to żyje, aby rozkoszować się konsumowaniem tego, co nabył, jego godłem: plus ultra“¹. Motywacja, odpowiadająca jego zachowaniu się, jest jasna: jej treścią przede wszystkim marzenie i wola stworzenia prywatnego królestwa gospodarczego, a bardzo często nawet dynastji, jakkolwiek niekoniecznie. Pokusa zdobycia panowania tego pokroju działa fascynująco właśnie na takich ludzi, którzy nie mają innego sposobu dojścia do znaczenia w społeczeństwie.

¹ J. Schumpeter: „Entwicklung“... str. 134—137.

Z jednej strony jest to pragnienie zwycięstwa, pragnienie walki, z drugiej strony pragnienie powodzenia jako samostannego celu. Życie gospodarcze w obu kierunkach jako takich przedstawia się jako materja indyferentna. Wielkość zysku występuje jako miernik powodzenia i zwycięstwa, — często w braku innego miernika. Działanie gospodarcze jest pojmowane jako sport: współzawodnictwo finansowe jako walka bokserska. I znowu mamy tutaj do czynienia z niezliczonymi odcieniami, ale zawsze rozchodzi się o motywację, różniącą się charakterystycznie od motywacji specyficznie gospodarczej, która jest obcą racji gospodarczej i jej zasadom. Radość tworzenia stanowi dalszą grupę motywów niegospodarczych. Przeciętny gospodarz pokonywa z mozołem swój trud codzienny. Nasz typ posiada nadwyżkę sił, przeprowadza zmiany w gospodarstwie społecznym, przyczem ryzykuje właśnie dla przyjemności uskuteczniania prób i pokonywania trudności.

§ 16. Owa trzecia grupa motywów Schumpetra została poddana gruntownej analizie przez Hendrika de Mana¹. Podstawą popędu do szukania radości w pracy jest ogólne usposobienie (przeważnie silnie pod względem indywidualnym zróżnicowane), którego częściami składowymi są następujące rodzaje popędów:

1) Popęd do działania: zdrowy człowiek ze względów fizjologicznych odczuwa bezczynność jako udrękę. W każdym muskule drgają impulsy motoryczne, prądo do wyładowania. Normalnym przejawem tego jest u dziecka zabawa, u dorosłego praca fizyczna. Fakt, że cel ten zależnie od okoliczności także u dorosłych może być osiągnięty przez zabawę i sport, wskazuje na popęd do fizycznej czynności, dla której ruch jako taki może być celem sam w sobie. Popęd człowieka do działania jest zazwyczaj czemś więcej jak potrzebą zużycia energii fizycznej: popęd ten jest z reguły skierowany do tworzenia, tj. do urzeczywistnienia jakiegoś wyobrażenia; w swej najwyższej formie staje się popędem kreacyjnym. Mamy jednak dosyć dowodów na to, że odcie-

¹ Hendrik de Man: „Der Kampf um die Arbeitsfreude“, 1927, str. 151 i n.

cie możliwości zużytkowania sił fizycznych samo przez się wystarcza, aby spowodować ciężkie zaburzenia psychiczne.

Chęć do pracy powstaje częścią z motorycznej podniety do pracy, częściowo zaś z radosnego oczekiwania powodzenia w pracy.

2) Popęd do zabawy: nie wchodząc w sporną i niewyjaśnioną dotąd kwestję pochodzenia i funkcji tego popędu, można stwierdzić, że są pewne formy popędu do działania, które są czymś więcej jak fizycznym wydatkiem energii, a to dlatego, że formy te są uwarunkowane postawieniem celu subiektywnego, który nie powoduje jednak pracy, gdyż postawienie celu nie involwuje tworzenia wartości. Czynność, która ma wprowadzić określony cel, lecz która nie zostaje wykonaną dla zaspokojenia jakiejś potrzeby, poza nią leżącej, nazywamy zabawą, popęd zaś skierowany ku temu zaspokojeniu, nazywamy popędem zabawowym. Istotną częścią składową uczucia przyjemności, która na tej drodze ma być osiągnięta, jest — jak się zdaje — radość podmiotu, aby aktami woli działać pobudzająco i tem samem stworzyć wzmożone poczucie własnego ja... Jeśli akt woli zamiast do swobody ruchów albo do pozornej walki, jak przy zabawie, zmierza do zmiany rzeczowego otoczenia, tj. do nadania realnej postaci temu, co było subiektywnym wyobrażeniem woli, wtedy tak długo może być mowa o zabawie, jak długo ta twórcza działalność nie zawiera żadnego przymusu, pochodzącego z innych popędów, i gdy nie jest skierowana do tworzenia gospodarczych wartości. Przejście od zabawy do pracy odbywa się w chwili, w której celowe wyobrażenie wartości albo pożytku, ucieleśnione w pewnym przedmiocie, występuje jako przyczyna działania. Lecz także wtedy wielka część radości, tkwiącej w zabawie, może stać się radością wykonywania pracy, o ile odczuwa się pracę niezależnie od jej celu przysporzenia pożytku, a więc jako urzeczywistnienie subiektywnego celu, sobie wytkniętego.

3) Popęd konstruktywny (instynkt konstruktywny anglo-saskiej psychologii socjalnej) jest czymś więcej jak popędem do działania: jest to działalność ku urzeczywistnieniu wyobrażenia, w duszy stworzonego i celowo uporządkowanego: zaspokojenie jest bardziej duchowe jak fizyczne.

Popęd ten nie pokrywa się z popędem zabawowym, ani nawet z odrębną formą tego popędu, skierowaną do tworzenia, o ile wyobrażenie końcowego rezultatu czynności w przeciwieństwie do zabawy jest tutaj istotniejszym elementem zaspokojenia aniżeli sama czynność. Popęd konstruktywny jest także wtedy zaspokojony, i to w stopniu największym, jeśli czynność, stanowiącą pracę, — odczuwa się jako niemiły środek osiągnięcia celu. Porządek i racjonalna celowość świadczenia są zatem same przez się pozytywnymi wartościami dla wyzwolenia radości w toku wykonywania pracy; popęd konstruktywny jest zarazem popędem zadośćuczynienia potrzebie porządku i dyspozycji.

4) Popęd poznawania: Praca jest nie tylko działaniem, lecz także poznawaniem nowych faktów i związków przyczynowych, zacem ułatwia zaspokojenie chęci poznawania, której elementarną formą jest ciekawość.

5) Popęd uwydatniania swej osobowości (Geltungs-trieb), identyczny z wrodzoną skłonnością stwarzania stanów, które wzbudzają wzmożone poczucie własnego ja, i skłonnością unikania stanów, z którymi połączone jest przygnębiające uczucie umniejszenia własnego ja. Wszystkie inne popędy, tutaj uwzględnione, mogą być przekształcone w popęd do uzyskania znaczenia (Geltungstrieb), jeśli przedmiot zaspokojenia, do którego dążą, identyfikuje się przeważnie z wyobrażeniem własnego ja, tak że miarodajną przyczyną zaspokojenia popędu jest właściwie ocena własnego ja wedle miary, stosowanej przez środowisko społeczne. Istnieje szeroko rozpowszechniona skłonność łączenia wartościowania własnej osoby z wartościowaniem zawodu.

6) Popęd posiadania. W najściślejszym połączeniu z każdą produktywną pracą pozostaje naturalna skłonność człowieka zawładnięcia narzędziami i wytworami pracy. Jeśli istnieje wogóle podstawowe socjalno-etyczne uzasadnienie prywatnej własności, tkwiącej powszechnie (obojętnie wśród jakiego porządku społecznego) w naturze ludzkiej, to tem uzasadnieniem jest jedynie popęd posiadania. Uczucie i chęć posiadania narzędzia, maszyny i produktu polega na psychologicznym podłożu, dla którego filozofja religji stworzyła nazwę „animizm“. Jest to popęd przyznawa-

nia przedmiotom psychicznych właściwości żywych ludzi. Istnieje animizm o uczuciach pozytywnych i negatywnych, zależnie od tego, czy do tak uduchowionego przedmiotu stosunek subiektywny jest przeważnie przyjazny, czy nieprzyjazny. Uczucie posiadania jest szczególną formą uczucia pozytywnie animistycznego. Procter, będący jego podstawą, jest według wyrażenia dzisiejszej psychologii identyfikowaniem się z jaźnią: dusza przedmiotu jest wyobrażona częściową projekcją własnego ja na zewnątrz. Myśl ta tkwi w wyrażeniu „własność“.

7) Popęd do walki jest szczególną formą popędu do osiągnięcia znaczenia, przyczem wartościowanie własnej osoby zależy od potęgi, tkwiącej w rzeczach i w ludziach. Szuka się zaspokojenia, które wynikają ze zwycięskiego konfliktu z przeszkodą, podnoszącego wartość człowieka, albo z jakąś obcą wolą, gdzieindziej skierowaną. Ponieważ uczucie potęgi występuje tu jako cel sam w sobie, przeto popęd do walki można w tym względzie nazwać także „popędem do potęgi“ (*Machttrieb*), albo „wołą ku potędze“ (*Wille zur Macht*). Wola ku potędze albo radość, którą wywołują przygody, zdarzające się w toku walki, występuje głównie jako motyw działania przedsiębiorców.

Dla zarobkowych aspiracji niema kresu, niema ani tradycyjnych, ani etycznych ograniczeń. Większość przedsiębiorców nie pragnie niczego innego, jeno zadosyćuczynienia dążności do ekspansji¹.

Analiza psychologiczna wykazuje, że w dążeniach przedsiębiorców tkwią te same siły psychiczne, które powodują dziećmi. Ostatnie wartościowania tych ludzi przedstawiają się jako uproszczenie duchowych procesów. Cztery ideały rządzą jaźnią przedsiębiorców: jak dziecko podziwia współczesny organizator produkcji to, co podpada pod zmysły jako wielkie. Na czym ta wielkość polega, jest mu obojętne. Najchętniej podziwia wielkość sumy pieniężnej. Podziwia szybkość jakiegoś zdarzenia. Chętnie walczy o zdobycie rekordu. Nowość podnieca go jak dziecko; pragnie sensacji. Stąd jego radość z powodu nowych wynalazków. I jak

¹ W. Sombart: „Der Bourgeois“, 1923.

dziecko opanowuje go uczucie potęgi. Dziecko wyrwa muśnię nożem, zmusza psa do aportowania i do tego dziecka podobny jest przedsiębiorca, który komenderuje tysiącami ludzi i cieszy się tą władzą.

W ten sposób wykazaliśmy, że między motywacją gospodarza i przedsiębiorcy istnieje olbrzymia przepaść, ponieważ działalność przedsiębiorcy jest tylko racjonalna, nie będąc równocześnie gospodarczą.

Dążność do zysku jest inna u kapitalisty i inna u przedsiębiorcy. Kapitalista, który niczem innym nie jest jak tylko kapitalistą, a więc rentjerem, nie pobierającym żadnych innych dochodów poza płynącymi z posiadania kapitałów, powoduje się w dążeniach do zysku tylko swoją potrzebą użycia; on chce albo zaraz, albo w późniejszym wieku żyć wygodnie, większą świetnością zaimponować sąsiadowi, aniżeli by to było możliwe bez jego renty kapitałowej. Natomiast jego kapitał nie stanowi dla niego podstawy jego działalności. On nie zspala się wewnętrznie z przedsiębiorstwem, w którym kapitał jego współpracuje, on uważa się raczej za wierzyciela społeczeństwa... Z powodu posiadania kapitału nikt nie uważa siebie mimo wszelkich ustawowych uprawnień albo zobowiązań za odpowiedzialnego za pomysły przedsiębiorstwa, zaczem nigdy za reprezentanta przedsiębiorstwa, za przedsiębiorcę w znaczeniu gospodarczym. Czysty kapitalista łatwo pozbywa się swego kapitału. Dąży do otrzymania jak największej dywidendy, choćby było korzystniej dla przedsiębiorstwa obrócić zysk na nowe inwestycje, a nie rozdzielać go między akcjonariuszy. Co mu zależy na dziele; jego potrzeba życia i użycia jest dla niego wszystkim.

Przeciwieństwem tego nastawienia się jest czysta przedsiębiorczość miarodajna dla grupy tych gospodarzy, których kapitał w przedsiębiorstwach, przez nich prowadzonych, jest znikomy, którzy zatem ponoszą w tych przedsiębiorstwach tylko małe ryzyko, ale którzy ponoszą pełną odpowiedzialność za prowadzenie tych przedsiębiorstw. I oni potrzebują zysku. Atoli nie dla pokrycia własnych potrzeb konsumcyjnych, gdyż są pszczołami roboczymi i z reguły dla swego sposobu życia nie potrzebują wiele z tych wy-

sokich dochodów, które otrzymują we formie tantjem. Zysk jest dla nich miernikiem, wedle którego mogą odczytać i stwierdzić wyniki swej gospodarczej pracy. Przedsiębiorca musi obstawać przy osiągnięciu zysku, ponieważ na jego wielkości opierają się widoki dalszej rozbudowy dzieła. Nikt nie powierza nowych kapitałów przedsiębiorcy, który nie ma zysków. Przedsiębiorca tedy musi starać się o zysk choćby — o ile idzie o jego własny kapitał — był w tym kierunku mało zainteresowany i raczej choćby prawie cały zysk miał oddać akcjonariuszom i cichym spółnikom. „W sposobie, w jaki przedsiębiorca odnosi się do zysku, ujawnia się zasadnicza różnica między przedsiębiorcą a czystym kapitalistą“¹.

§ 17. Stwierdziliśmy, jakiego rodzaju jest motyw statycznego gospodarza, dalej, czym jest grupa motywów, która pobudza przedsiębiorcę do coraz to nowej działalności. Stwierdziliśmy również, że motywacja w gospodarstwie statycznym jest zasadniczo różną od motywacji w gospodarstwie dynamicznym. Obecnie rozważamy, o ile się ta różnica wydatnia w działalności przedsiębiorcy w przeciwieństwie do działalności statycznego gospodarza. Tu należy w pierwszym rzędzie przytoczyć zapatrywania Franciszka Oppenheimera:

„Ostateczną przyczyną przesileni gospodarczych jest fakt, że miejski producent w kapitalistycznym społeczeństwie napotyka na trudności w stosowaniu się do wskazań, które mu daje kształtowanie się cen. On jest zmuszony produkcję swoją powiększyć, nie tylko gdy zyski wzrastają, lecz także gdy spadają. Tem się najbardziej różni od miejskiego producenta gospodarstwa pierwotnego, który w tym wypadku stosując się do rynku zbytu, natychmiast swą produkcję ogranicza. Między kapitalistycznymi przedsiębiorcami przemysłowymi i handlowymi istnieje wrogie współzawodnictwo. Ich psychika zmusza ich mimo spadających zysków do rozszerzania produkcji i ich stanowisko socjalne pozwala im na to (albowiem mają do swej dyspozycji potrzebnych do tego wol-

¹ Kurt Wiedenfeld: „Das Persönliche im modernen Unternehmertum“, 2 wyd., 1920, str. 112 i n.

nych robotników w dowolnej ilości) i to jest przyczyną przesileni“¹.

Oppenheimer stanowczo zwalcza utarty frazes o anarchii produkcji: „Każdy producent mógłby jak najdokładniej znać i opanować sytuację na rynku. Dzięki telegrafom i telefonom ma on dziś nierównie lepszy pogląd aniżeli kiedykolwiek przedtem: a jednak nie pozostaje mu nic innego, jak rozszerzyć produkcję mimo spadających zysków, t. zn. pogorszyć własny rynek, doprowadzić go do anarchii. Zmusza go do tego wrogie współzawodnictwo“². Oppenheimer uważa przeciwstawienie sposobu postępowania statycznego gospodarza i dynamicznego przedsiębiorcy w obrębie nowoczesnego gospodarstwa społecznego za następstwo wrogiego współzawodnictwa, właściwego ustrojowi kapitalistycznemu. Wyjście stanowią dwa następujące zapatrywania: „Ogół kupujących i każdy kupujący zosobna są solidarni“³, wszyscy sprzedający i każdy sprzedający zosobna (sc. ogół sprzedających) nie są solidarni, lecz interesy ich biegną w przeciwnym kierunku“. Gdy ceny idą w górę, wtedy wszyscy kupujący mają interes w tem, aby podaż wzrosła, albo aby popyt się zmniejszył. Żaden członek ogółu kupujących jako takiego niema bezpośredniego wpływu na wzrost podaży. Ogół tedy nie może oczekiwać od swoich członków, jak tylko tego, aby każdy z nich to czynił, co sam czynić może, mianowicie, aby przez ograniczenie swojej konsumpcji możliwie zmniejszył ogólny popyt. Do czynności tej pobudza każdego kupującego zosobna jego osobisty interes, a nawet z reguły nieodporny przymus. Jeśli chce swój budżet utrzymać w porządku, wtedy musi, gdy wzrastają ceny pewnych towarów, które go interesują, ograniczyć swoją konsumpcję, a to w ten sposób, że albo mniej tych towarów kupuje, albo posługuje się surogatami.

Ogół sprzedawców zachowuje się inaczej.

Wszyscy razem mają interes w tem, aby przy spadającej cenie podaż spadła albo aby popyt wzrastał. Na to

¹ „System der Soziologie“, III t., 2 wyd., str. 996 i n.

² Por. „Kostensenkungserzeugung“ u Spiethoffa: art. „Krisen“ str. 8.

³ Oppenheimer: „System“ str. 952 i 997.

ostatnie żaden ze sprzedających nie ma bezpośredniego wpływu. Ogół sprzedających tedy nie może od swych członków oczekiwać, aby każdy czynił to, co sam czynić może, mianowicie aby przez ograniczenie swej własnej produkcji ograniczył ogólną podaż tak dalece, jak dalece to zrobić można. (Gospodarz czystej statycznej ekonomji musiałby to bezwarunkowo uczynić i byłby to uczynił). Lecz prywatny interes każdego sprzedawcy zosobna zmusza do działania wprost przeciwnego, z reguły bowiem jego przymus nieodporny skłania go do jak największego rozszerzenia własnej produkcji, a tem samem podaży, a to dla następującej przyczyny:

Dochód kapitalistycznego sprzedawcy (przedsiębiorcy) jest arytmetyczną wypadkową dwóch czynników. Wchodzi w grę zysk, zrealizowany na jednostce towarowej, pomnożony przez ilość sprzedanych jednostek towarowych. On może swój „ogólny dochód“ pomnożyć w dwojaki sposób, przez podwyższenie ceny jednostki albo przez pomnożenie sprzedanych jednostek. Do czego zdecyduje się przy spadających cenach? Czy ma raczej sprzedawać mniej jednostek za wyższą cenę, czy więcej jednostek za cenę niższą? Jakie postępowanie nakazuje mu jego interes?

Tam, gdzie sprzedawca monopolicznie opanowuje swój rynek, albo tam, gdzie sprzedawcy umownie zobowiązali się do jednolitej polityki produkcji i ceny, jak w kartelach, syndykatach i trustach, sprzedawca będzie mógł produkcję ograniczyć i utrzymać cenę. Ale tam, gdzie niema ani monopolu, ani umowy, będzie musiał wejść na inną drogę. On nie ma żadnej gwarancji, że jego konkurenci pójda drogą ograniczenia podaży. Przeciwnie: on może być prawie całkiem pewnym, że gdy własną produkcję ograniczy, tamci tem bardziej swoją własną rozwiną, aby osiągnąć możliwie największy dochód ogólny: wtedy to sam sprzeda mniej jednostek towaru za niższą cenę i jego ogólny dochód podwójnie spadnie. Jeśli jednak wstępuje na drugą drogę, która mu stoi otworem, i podaż swoją powiększa ad maximum, wtedy może utrzymać swój dochód ogólny na wysokim poziomie, rzucając na rynek w stosunku do znizonych cen odpowiednio więcej jednostek towarowych; poza tem ma szanse

wyrzucenia z rynku swych konkurentów i wywalczenia sobie monopolu, który zdoła jego w przyszłości obronić przed powtórzeniem się tak niebezpiecznych komplikacji i który mu pozwoli ściągnąć odszkodowanie wojenne od konsumenta, który mu się potem bez oporu poddaje. On będzie zatem zasadniczo zmuszony postąpić wprost sprzecznie z tem, czegooby ogół sprzedawców mógł sobie życzyć.

Oppenheimer nazywa konkurencję kupujących „pokojowym współzawodnictwem“ w odróżnieniu od konkurencji sprzedawców, którą nazywa „wrogiem współzawodnictwem“.

Walkę konkurencyjną w przemyśle, pomijając bezprawne i niemoralne środki, prowadzi się przez potanianie towaru, możliwe jedynie na gruncie tworzenia się cen, które kształtują się bardziej skutkiem podaży producentów towarów aniżeli skutkiem popytu kupujących. To oznacza, że kupujący niższe ceny raczej akceptują, aniżeli na stałe wymuszają. Decydującym momentem jest konkurencja sprzedawców, którzy ceny obniżają, a nie kupujących, którzy ceny podbijają. W przemyśle stara się każdy kapitalistyczny producent towarów swoich przeciwników z rynku wyrzucić. Jego bronią jest obniżenie ceny. Przez obniżenie ceny kierownik manufaktury wywłaszcza rzemieślnika, obu zaś właściciel fabryki, wielki kapitalista wywłaszcza małego. W ten sposób przedsiębiorstwa rosną do coraz większych rozmiarów, kapitał się coraz bardziej koncentruje i rośnie skutkiem nagromadzenia się zysków.

W gospodarstwie statycznym zjawisko współzawodnictwa tak po stronie kupujących, jak i sprzedających jest zasadą formalną. Oczywiście, że w statycznym gospodarstwie ogólne przesilenie jest niemożliwe. Lecz w kapitalistycznym gospodarstwie konkurencja nie uwydatnia się bezpośrednio, jeno pośrednio, na drogach okrężnych. „Kapitalistyczni sprzedawcy“ produkują właśnie przy spadających zyskach i w szalonym trybie, bo to jedyny sposób utrzymania ogólnego zysku na właściwym poziomie. Atoli to zwiększenie produkcji natrafia na dwie nieprzekraczalne granice. Pierwsza, to zdolność produkcyjna społeczeństwa, która nie może przekroczyć pewnego maximum, danego w każdym momencie. Przedewszystkiem wyczerpuje się

armia rezerwowa bezrobotnych: skutkiem tego płace znacznie wzrastają. Następnie produkcja surowców i materiałów pomocniczych zbliża się do swego punktu kulminacyjnego, i tak wzrastają ceny ich jeszcze ponad poziom, który zakreśla wzrost płac także w tych gałęziach. Dla producenta i kupca oznacza jedno i drugie wzrost kosztów własnych. Jak długo można cenę sprzedażną tak wysoko podnieść, że pokrywa nie tylko wzrastające koszty, lecz nawet odrzuca zarobek, to wszystko jest dobrze; ale na dłuższą metę jest to niemożliwe ze względu na drugą nieprzekraczalną granicę produkcji: jest nią siła kupna ludności. Choćby płace silnie wzrosły, to daleko im do „pełnego dochodu z pracy“, one pozostają za nim daleko w tyle. I nie można stale produkować więcej, aniżeli można potem sprzedać. Ostatecznie słabsi pokrywają pobożowisko jako gospodarze trupy i oni sami tak jak ich robotnicy pozostają bez zajęcia i bez dochodu. Zwycięstwo w walce konkurencyjnej uzyskuje się nie tylko skutkiem osobistej dzielności, lecz zależy ono także od ilości zewnętrznych środków, a szczególnie od siły kapitału, którą się rozporządza¹.

W statycznym gospodarstwie nie tylko panuje wolna konkurencja, tu istnieje także zasada pełnej możliwości przejścia kapitału i pracy od jednego przeznaczenia do innego, aby wszelką chwiejność płac i stopy procentowej zawsze i natychmiast wyrównać, jednakowoż ze stałą tendencją ustalania się w sposób jak najkorzystniejszy.

Oppenheimer stwierdza w gospodarstwie dynamicznym odmienny charakter wolnej konkurencji; natomiast w żadnej teorii nie znajdujemy stwierdzenia różnic odnośnie do możliwości wolnego przejścia kapitału i pracy w gospodarstwie dynamicznym. Możliwość ta istnieje w dynamice w najlepszym razie w zakresie bardzo ciasnym. O ile kapitał uwieczony w pewnym kierunku, we formie pewnych maszyn, spełnić może tylko pewien określony cel, wówczas nie można nagle przejść od jednej gałęzi produkcji do innej. To samo tyczy się wyszkolonych robotników, u których zmiana wykształcenia tylko w najrzadszych wypadkach jest możliwa.

¹ F. Wieser: „Theorie d. g. W.“ str. 150.

Z wywodów Oppenheimera jasno wynika, że banki jako instytucje, udzielające kredytu, działają pod wpływem tych samych motywów jak wszyscy inni przedsiębiorcy i że także one mogą się mylić, i że faktycznie się mylą. Przedsiębiorca myli się, gdy rozszerza produkcję, przeceniając przyszłe wzmożenie popytu. Bankier myli się, gdy rozszerza kredyty, przeceniając przyszłą rentowność przedsiębiorstw, korzystających z kredytu. „Jeśli ograniczenie kredytu zawiedzie, dlatego że ograniczenia kredytu zarządzono za późno, albo, nie zarządzono natychmiast z dostateczną surowością, albo ponieważ w chwili, kiedy ono nastąpiło, za wiele zawartych umów o dostawę, które muszą być jeszcze finansowane, nie zostało wykonanych, albo ponieważ wielki bank był zanadto nieostrożny, albo nie zdołano wczasu i dosyć silnie zahamować odpływu złota zagranicę, albo z innych ewentualnie politycznych przyczyn, — wtedy mamy przesilenie, a gwałtowny spadek cen towarów z jednej strony i wzrost wartości pieniądza papierowego i z nim związanego złota z drugiej strony odbywa się w sposób katastrofalny“. Wedle Oppenheimera pomyślność powstaje z warunków przesilenia.

„Ta psychologia kapitalistycznego sprzedawcy i producenta musi stanowić rozstrzygający współczynnik teorii przesilenia. Bez niej problem byłby prosto nie do rozwiązania“¹.

§ 18. Obecnie zamierzamy przedstawić teorie konjunktury i przesilenia, które świadomie albo nieświadomie przyjmują psychikę kapitalistycznego przedsiębiorcy za podstawę do wyjaśnienia tych zjawisk. Już bardzo wcześnie socjaliści dopatrywali się w anarchii produkcji źródła przesilenia. Schumpeter zwalcza ten pogląd: „Także w gospodarstwie pieniężno-kredytowym produkcja nie jest „anarchiczna“. Także tutaj, jakkolwiek nieświadomie, przychodzi do skutku automatycznie społeczny plan gospodarczy, który mimo ważnych różnic, zachodzących pomiędzy nim a świadomym planem statycznego gospodarstwa, w swych istotnych pod względem ekonomicznym zarysach i rezultatach jest temu ostat-

¹ F. Oppenheimer: „System“ str. 1010.

niemu zupełnie podobny. Ten w istocie prosty i zapoznany fakt sprowadza znaczenie tego przeciwieństwa do właściwej miary¹.

Marx² i Tugan-Baranowski³ mówią o nadprodukcji środków produkcyjnych z powodu spekulacyjnej dążności do zysku. Trafną charakterystykę cyklu kredytowego znajdujemy w artykule Johna Milla: „On credit cycles and the origin of commercial panics“⁴.

Panika na rynku pieniężnym — wywodzi Mill — nie niszczy kapitału, mimo to wpływ jej na ogólne gospodarstwo jest w najwyższym stopniu zgubny. Co to jest, co podczas paniki ulega zniszczeniu i pozostawia próżnię? „Jest to delikatny, niematerjalny czynnik, zapomocą którego wprowadza się w ruch beczynny kapitał i skierowuje się go na nowe drogi“. Tym czynnikiem jest kredyt. Panika jest śmiercią kredytu. Ale kredyt posiada zdolność odrodzenia się, a jego cykl życiowy to współczesny cykl przemysłowy. Pierwszy okres cyklu kredytowego (postpanic period) następuje bezpośrednio po ustąpieniu paniki. W tym czasie spada stopa dyskontowa i na rynku pieniężnym podaż kapitału pożyczkowego przewyższa popyt za nim. Taka sytuacja rynku pieniężnego zależy jest: 1) od nastroju posiadaczy kapitału, którzy po ustaniu paniki wprawdzie się uspakajają, lecz boją się rozłączyć z kapitałem i lokują go dlatego w bezpiecznym miejscu, w bankach; z tej przyczyny w tym czasie rosną w bankach depozyty osób prywatnych i 2) od nastroju dłużników, którzy nie mają ochoty zaciągania nowych pożyczek i rozszerzania swoich interesów. Pierwszy okres trwa zwyczajnie 2—3 lata. Przez ten cały czas stopa procentowa stoi nisko, lecz rezerwy w bankach są wysokie. Stopniowo obserwujemy odnawianie się kredytu, następuje II okres środkowy — okres ponownego ożywiania się. Ceny towarów i zyski wzrastają, interesy szybko się powiększają.

¹ J. Schumpeter: „Unternehmer“ w Hdwb. d. Stw. IV wyd. VIII t., str. 476.

² Preiser: „Das Wesen der marxistischen Krisentheorie“, in „Wirtschaft und Gesellschaft, Festschrift F. Oppenheimer“, 1924, str. 253.

³ Tugan-Baranowski: „Studien zur Theorie“... str. 234 (1901).

⁴ „Transactions of the Manchester statistical society“, 1867—68.

Młodzi ludzie, którzy poprzedniej paniki nie przeżywali, biorą udział w interesach i przez to są skłonni z większym optymizmem patrzeć w przyszłość. Szeroka publiczność jest zawsze skłonna widzieć przyszłość tak jak teraźniejszość; rośnie zaufanie i przekonanie co do trwałości polepszenia rynku ogarnia szerokie warstwy ludności. Kapitały cyrkulują szybko i odrzucają dobre zyski, które natychmiast znowu wchodzi w obieg. Zwolna kapitały zalewają zwykłe kanały cyrkulacyjne i kapitaliści szukają nowych dróg zbytu. Rozpoczyna się III okres trzeci: okres spekulacji. Kredyt coraz bardziej się rozdyma, ceny osiągają poziom anormalny, w końcu cały budynek rozpada się. Kredyt zamiera, aby znowu zmartwychwstać.

Jak dalece Spiethoff podkreśla psychologiczny moment powstania pomyślności, widocznym jest z następujących wywodów:

Ostateczną przyczyną zwrotu ku pomyślności jest coś duchowego, a nie gospodarczego. Popęd zarobkowy był w dawniejszych czasach innym aniżeli dzisiaj i innym będzie w przyszłości¹. W tych różnicach, połączonych z etycznymi zapatrywaniami o wartościach życia, mieści się szereg przyczyn, wyjaśniających historyczne powstanie zmiennych sytuacji oraz rozmiary tych zjawisk. Przebieg przyszłych cykli gospodarczych jest po największej części zależny od przyszłego kształtowania się popędów i wartości ekonomicznych. O ile chodzi o wyjaśnienie powstawania okresów pomyślności, należy przypomnieć, że zarobkowe popędy nie występują zawsze jednakowo silnie, one są raz słabsze, raz silniejsze, co jest kluczem zmiennych sytuacji. Zapomocą pewnych wyobrażeń można je nadzwyczajnie pobudzić. Tego rodzaju przedstawienia są konieczne dla powstania pomyślności i jeszcze bardziej dla powstania nadprodukcji. Zwyczajne podniety codziennego życia, zwłaszcza gdy są popierane przez elementarne potrzeby, nadają się do utrzy-

¹ Sombart uważa zapatrywanie, wedle którego popęd zarobkowy należy do pierwotnych popędów człowieka, za niedorzeczne. (Por. W. Sombart: „Das Wirtschaftsleben im Zeitalter des Hochkapitalismus“, I. Hbbd., 1927, str. 426).

mania mechanizmu (statycznego gospodarstwa). Nie nadają się jednak do wywołania szczególnego rozmachu. Aby użyć nadwyżkę ponad zwyczajną miarę, muszą wystąpić szczególne wyobrażenia, które działają jako nadzwyczajne podniety. Zadaniem ich jest nie tylko pobudzić do pomyślności, lecz także wyłączyć następstwa możliwego fiasca i stawić im czoło. Nietylko nadprodukcja, lecz także pomyślność pociąga za sobą złe następstwa, ponieważ jej inwestycje i powiększenia powodują nadprodukcję. Gdy ruchliwi przedsiębiorcy skutkiem szczególnych wyobrażeń zostaną opanowani wzmocnionym popędem zarobkowym i duchem przedsiębiorczym, wtedy nastrój ten zaraźliwie udziela się innym i powstaje nowy ogólny stan psychiczny¹. „Snując w dalszym ciągu wątek swych myśli, nauka o psychologii mas twierdzi, że jednostka w masie jest bardziej pobudliwa, intelekt ustępuje, popędy wylaniają się; nawet człowiek wykształcony, który w prywatnym kole separuje się od wszystkiego, co surowe i płytkie, idzie z masą, gdy się z nią zmiesza i zostanie przez nią porwany, — tak samo łatwowierny jak ona i tak samo zmienny, chwiejąc się między jednym ekstremem a drugim². „Jeśli popęd zarobkowania natrafi na szczególnie korzystne gospodarcze stosunki i na wyobrażenia, silnie go podniecające, i jeśli złe doświadczenia socjalne i urządzenia gospodarcze go nie paraliżują, wtedy następuje przedrażnienie. Zwykła dążność zarobkowa zamienia się w pragnienie szybkiego dojścia do wielkich bogactw i do tego celu zmierza się ślepo; powstaje nadmierna spekulacja, dochód z kapitału jest gwiazdą przewodnią dla wszelkich jego ruchów³.

Ta gwiazda przewodnia prowadzi zarówno kapitalistów, jak i bankierów. Ci dostarczają kapitału przedsiębiorcom, gdy tylko kapitaliści przypuszczają, że bez niebezpieczeństwa narażenia swego kapitału na straty mogą go choćby za małym procentem wyposażyć. Z tej podaży kapitału, wzgl. kredytu może przedsiębiorca korzystać dopiero wtedy,

¹ A. Spiethoff: Art. „Krisen“... str. 70.

² F. Wieser: „Gesetz der Macht“... 1926, str. 82

³ A. Spiethoff: Art. „Krisen“... str. 70.

jeśli z „nowych kombinacji“, które zamierza przeprowadzić, może spodziewać się zysków. Obawa kapitalistów, aby inwestycje nie przyniosły strat, zniewala ich do doprowadzenia swych kapitałów na rynek pożyczkowy w wyższej mierze, co obniża stopę procentową. Dopiero gdy między procentem od pożyczki a dochodem ze stałych inwestycji wydatnia się wyraźna różnica korzystna dla ostatnich, wtedy powstają wyobrażenia, które pobudzają do większych inwestycji. Jest rzeczą konieczną, aby niektóre przedsiębiorstwa albo nowe gałęzie produkcji, przez śmiałych przedsiębiorców do życia powołane, taką różnicę możliwie najwyraźniej uwytatniły. Gdy kapitał pracuje skutecznie w całej gałęzi przemysłowej, albo gdy w jednostkowym przedsiębiorstwie ma powodzenie widoczne dla wszystkich, wtedy wzrasta zaufanie i przedsiębiorczość. Pionierami stałych inwestycji kapitałowych stają się śmiali ryzykanci, którzy wielką część swego majątku i często swój los narażają celem przeprowadzenia swej idei. Lecz jako pionierzy w zakresie inwestycji i pomyślności wywierają wpływ tylko wtedy, gdy mają sukces, który wznosi ich do wysokości gwiazd przewodnich.

§ 19. W wywodach Spiethoffa widzimy daleko idący paralelizm z wywodami Schumpetra. Chcemy obecnie omówić teorię Schumpetra o cyklu konjunktury. Teoria ta opiera się w swej istocie na jego analizie pojęcia „przedsiębiorca“ i pojęcia „kredyt“¹. Już przedtem omawialiśmy pojęcie i funkcję przedsiębiorcy Schumpetra. Pozostaje jeszcze do omówienia pojęcie kredytu w jego rozumieniu.

Aby przeprowadzić nowe kombinacje, przedsiębiorca musi mieć do swej dyspozycji pracę i wyprodukowane środki produkcyjne. Tych środków produkcyjnych przedsiębiorca nie może sobie wypożyczyć. „Albowiem w statycznym gospodarstwie (w kole obiegowym) nie znajdujemy ani zapasów zbędnych, ani przygotowanych dla potrzeb przedsiębiorcy. Przedsiębiorca musi te środki produkcyjne odebrać producentom, poszukując ich na rynku środków produk-

¹ „Theorie der wirtschaftl. Entwicklung“ II i III rozdział części I, przedewszystkiem str. 147 i n.

Kredyt

cyjnych. Aby jego popyt był skuteczny, musi rozporządzać siłą kupna: tę siłę kupna stwarzają banki zapomocą systemu wzajemnych pretensyj; tak stworzone środki obiegowe nie reprezentują bynajmniej pieniądza metalowego, gdzieś przechowanego, lecz znajdują się w ilościach, które urągają wszelkiemu pokryciu w ścisłym znaczeniu. Ściśle biorąc, wszystkie depozyty bankowe, jak to Hahn trafnie zauważył, polegają na zwykłym zapisaniu na dobro, tylko że „wpłacone” są wtedy kredytami, gdy są w szczególny sposób pokryte i nie powiększają siły kupna deponenta. Ze stworzenia siły kupna w drodze kredytu wynika, że w „rzeczywistości suma kredytu musi być większa, aniżeli by być mogła, gdyby istniał jedynie kredyt zupełnie pokryty. Kredyt wykracza nietylko poza istniejące pokrycie pieniężne, lecz także poza istniejące pokrycie w dobrach”. Kategoria pokrytych kredytów „obejmuje środki płatnicze, będące surrogatami produktu socjalnego, np. rymesy”. Wedle Schumpetra szczególne znaczenie dla teorii rozwoju ma właśnie kategoria niepokrytych kredytów, gdzie kredytowi nie odpowiada „surrogat produktu socjalnego”. Siła kupna, której przedsiębiorca potrzebuje dla przeprowadzenia produkcji, nie dostaje mu się w udziale jak producentowi w kole obiegu automatycznie zapomocą pozbycia produktów w poprzednim okresie gospodarczym. On musi raczej tę siłę kupna najpierw sobie „wypożyczyć”. On potrzebuje siły kupna, zanim będzie potrzebował pewnych dóbr. Nie jest istotą koła obiegowego, że się kredyt dla przedsiębiorstwa przyjmuje i daje. Możemy przyjąć, że obroty dóbr w kole obiegu skutecznia się zapomocą pieniądza metalowego, który znajduje się i znajdować się powinien zawsze w oznaczonej ilości i posiadać określoną szybkość obiegu, i że przytem nie się nie zmienia w istocie koła obiegowego. Wedle Schumpetra zasadniczo potrzebuje kredytu tylko przedsiębiorca, tylko dla przemysłowego rozwoju ma on istotne znaczenie i stanowi podstawę dla zrozumienia całego zjawiska. O ile kredyt nie wynika z przeszłych rezultatów przedsiębiorstwa albo wogóle z rezerwuarów siły kupna, powstałych w okresie poprzedniego rozwoju, może składać się tylko z kredytowych środków płatniczych, ad hoc stwo-

rzonych, które nie mogą być oparte na pieniądzu w ścisłym znaczeniu ani na istniejących produktach-towarach.

Schumpeter definiuje istotę kredytu następująco: „kredyt jest zasadniczo tworzeniem siły kupna celem oddania jej przedsiębiorcy, a nie poprostu oddaniem mu istniejącej już siły kupna — zaświadczeń na istniejące produkty”.

Także Spiethoff omawia możliwość „stworzenia nowych surogatów pieniężnych”¹. W gospodarstwie społecznym określona ilość siły kupna odpowiada zawsze określonej ilości dóbr. Przez udzielenie kredytu w drodze tworzenia siły kupna na rzecz przedsiębiorcy zacieśnia się przede wszystkim siła kupna dotychczasowych producentów na rynku środków produkcyjnych, następnie siła kupna tych ludzi, którzy na rynku dóbr konsumcyjnych nie mają żadnego lub odpowiedniego udziału w podwyżce dochodów pieniężnych, pochodzącej z popytu przedsiębiorcy. To tłumaczy wzrost cen w okresach pomyślności. Zjawisko to określa się w literaturze terminem „wymuszone oszczędzenie”.

§ 20. Jak u Macleoda, tak i u Hahna przebieg konjunktur i proces tworzenia się przesilen jest w pierwszej linii zależny od kredytu. Hahn stawia kwestję, czemu należy przypisać zastój w zbycie, i twierdzi, że jest to centralna kwestja każdej teorii konjunktur i przesilen. Na pytanie to odpowiada w ten sposób, iż uważa kredyt bankowy za właściwą przyczynę konjunktur. Banki mogłyby skutkiem swobodnej możliwości tworzenia zapasów pieniężnych wywoływać w gospodarstwie społecznym popyt za pieniądzem we większej lub mniejszej mierze. Przebieg konjunktur przedstawia się następująco: w okresie wysokiej konjunktury powstają liczne nowe przedsiębiorstwa, płace i ceny wzrastają, wszystko kwitnie; lecz wkrótce następuje zmiana albo przesilenie, o ileby zmiana nastąpiła nagle; zbyt popada w zastój, banki starają się wtedy polepszyć swoją sytuację przez podwyższenie stopy procentowej i wstrzymanie kredytu, skutkiem czego liczne gałęzie produkcji tracą swoją rentowność i zostają doprowadzone do zastoju. Ten typowy

wymuszone
oszczędzenie

¹ A. Spiethoff: „Das Verhältnis von Kapital, Geld und Güterwelt“ w Jb. f. G. u. V., tom 33, 1909.

przebieg w kierunku hossy i bessy ma swą ostateczną przyczynę w udzielaniu kredytu przez banki i przez osoby prywatne. Wysoką konjunkturę powoduje polityka procentowa banków, ponieważ zbyt niska stopa procentowa w stosunku do zysków w przemyśle wywołuje przekonanie, jakoby zakładanie nowych przedsiębiorstw było rentowne. Zastój w kierunku zbytu pochodzi stąd, że siła kupna, wzmożona przez ekspansję kredytową, nie idzie na konsumpcję, lecz na tworzenie oszczędności. Bessę powoduje restrykcja kredytowa, którą banki zarządzają, gdy następuje zastój w kierunku zbytu¹.

Napływ nowej siły kupna do gospodarstwa społecznego zacieśnia starą siłę kupna „Gdy przez to dokonały się konieczne zmiany w cenach, wtedy odpowiadają nowym jednostkom siły kupna pewne dobra zarówno jak starym jednostkom, tylko że obecnie istniejące jednostki siły kupna mają zawartość mniejszą aniżeli te, jakie przedtem istniały, i że one rozdzieliły się między poszczególne gospodarstwa”.

Tak więc Schumpeter wyjaśnia w sposób nadzwyczaj prosty i jasny zjawisko wzrostu cen i dewaluacji pieniądza w okresie pomyślności.

Po ukończeniu procesu produkcyjnego, dokonanego przez przedsiębiorcę, dobra wyprodukowane dostają się na rynek. Teraz powinien przedsiębiorca zwrócić prawnie swemu bankierowi pieniądze, ekonomicznie rezerwuarowi dóbr towarów, równowartość otrzymanych środków produkcyjnych, albo, jak to wyraziliśmy, spełnić później warunek, z którego spełnieniem (w kole obiegowym) połączone jest w sposób normalny pobranie dóbr z rezerwuaru społeczno-gospodarczego. Po zupełnem zwinięciu jego przedsiębiorstwa, gdy wszystko miało swój przebieg zgodnie z jego oczekiwaniami, wzbo-gacił rezerwuara dóbr towarami, których cena ogólna jest większa aniżeli uzyskany kredyt i aniżeli ogólna cena dóbr, które otrzymał pośrednio albo bezpośrednio. W ten sposób paralelizm między rezerwuarem pieniężnym i rezerwuarem dóbr został więcej niż zrestytuowany, inflacja kredytowa więcej niż usunięta, jej wpływ więcej niż skompensowany,

¹ A. Hahn: „Volkswirtschaftliche Theorie des Bankkredites“ 1920, str. 156 i nast.

tak że można powiedzieć, że w tym wypadku niema wogóle inflacji kredytowej, raczej deflacja — a zachodzi jedynie nierównoczesność wystąpienia siły kupna i należących do niej towarów, co przejściowo stwarza pozór inflacji. Nawet gdy przedsiębiorca nie zwraca sumy mu kredytowanej na początku okresu produkcyjnego, musi choćby dlatego poziom cen się obniżyć, ponieważ ogólna wartość dóbr jest obecnie większa, aniżeli poprzednia wartość pieniędzy, powiększona o sumę zwróconego kredytu. Poziom cen musi tem bardziej spadać, gdy kredyt zostaje zwrócony, gdyż przez to zapas pieniężny w stosunku do towarów maleje, i tem samem przypada na każdą jednostkę towarową mniejsza jednostka siły kupna. Każde stworzenie nowej siły kupna, które idzie przed pojawieniem się odpowiednich ilości dóbr i podnosi przez to ceny, będzie miało tendencję podnoszenia wartości złota, mieszczącego się w monecie złotej, ponad wartość monety jako takiej. To doprowadzi do zmniejszenia ilości pieniędzy, będącej w obiegu, a przedewszystkiem do tego, że bankowe środki płatnicze, przedewszystkiem banknoty, następnie wszystkie środki płatnicze tego rodzaju bezpośrednio albo pośrednio prezentują się do wykupienia, w innym celu i z innej przyczyny, aniżeliśmy to dopiero co przedstawili. A jeśli wypłacalność systemu bankowego w tym sensie nie ma być narażona na niebezpieczeństwo, to mogą banki tylko w ten sposób udzielać kredytu, aby inflacja przez to spowodowana była w rzeczywistości przemijająca i ponadto bezczynna. Płynność banku centralnego określa granicę dla udzielania kredytu i tem samem dla tworzenia siły kupna, i ta granica tworzy z niej, tj. ze siły kupna, wielkość wprawdzie elastyczną, niemniej jednak pozytywną. Jakkolwiek możliwa ilość nowej siły kupna, która ma być stworzoną, nie znajduje oparcia w dobrach istniejących, to przecież znajduje oparcie i ograniczenie w dobrach przyszłych“ (l. c., str. 158 i n.).

§ 21. Po omówieniu funkcji przedsiębiorcy oraz istoty i roli kredytu u Schumpetra, przejdziemy do przedstawienie jego teorii cyklu konjunktury. We wstępnych słowach szóstego rozdziału przedewszystkiem izoluje problem, który ma być zbadany. W ten sposób wyłącza wszystkie przesilenia,

które nie wypływają z istoty gospodarstwa, np. przesilenia, spowodowane zmianą mody, wojną, nieurodzajem, zarządzeniami polityczno-gospodarczymi, stosunkami gospodarczymi innych obszarów i t. d. W ten sposób pozostają tylko przesilenia, które wynikają z istoty kapitalistycznego gospodarstwa. „Przesilenia są punktami zwrotnymi gospodarczego rozwoju”. Schumpeter czyni różnicę między przyczynami gospodarczymi a przyczynami, które wyłaniają się z istoty gospodarstwa. „Niema ogólnych cech dla zaburzeń gospodarczego rozwoju, któreby wychodziły poza fakt tych zaburzeń”.

W swych badaniach dochodzi Schumpeter od problemu przesileni do problemu pomyślności i depresji. I tu Schumpeter stawia następujące pytanie kardynalne: „Dlaczego rozwój nie postępuje w linii prostej, lecz idzie linią zygawkową?...” i odpowiada na to pytanie następująco: „li tylko dlatego, ponieważ przeprowadzenie nowych kombinacji nie jest w czasie równomiernie rozdzielone, a to w ten sposób, aby można równe okresy czasu tak wybrać, aby przeprowadzenie jednej kombinacji przypadło regularnie np. na każdy tydzień, na każdy dzień, na każdą godzinę, lecz nowe kombinacje, o ile wogóle występują, to występują grupami”. Schumpeter akceptuje następujące zdanie Juglara: „Jedyną przyczyną depresji jest pomyślność”. Gdyby przedsiębiorstwa niezależnie od siebie powstawały, to nie byłoby pomyślności i depresji. „Zważmy, że to odnosi się do każdej teorii przesileni odnośnie do momentu, w którym szuka przyczyny, szczególnie odnosi się to także do wszystkich teorii dysproporcjonalności: zjawisko nie będzie nigdy zrozumiałe, gdy się nie wytłumaczy, dlaczego przyczyna — jakakolwiekby ona była — tak działa, że skutek jej niema przebiegu ciągłego i stałego”.

Schumpeter kładzie także nacisk na masę bezrobotnych, którzy domagają się pomyślności. Zwraca również uwagę na niską stopę procentową jako na moment, popierający pomyślność, co również czynią Mitchell, Spiethoff i inni pisarze.

Znajdujemy jednak u Schumpetra pewną sprzeczność: odrzuca myśl wydedukowania pomyślności stąd, że niska stopa procentowa i tania siła kupna pobudzają przedsię-

biorcę do przeprowadzenia nowych kombinacji, „o ile chcemy uniknąć tego, by depresje wywieść z pomyślności, a następnie pomyślność z depresji”. To znaczy, że odrzuca t. zw. metodę koła zamkniętego Löwego — o czym przedtem wspomnieliśmy, — która to metoda jest jedynie możliwym wytłumaczeniem dla dynamicznego zjawiska przebiegu koniunktur. Schumpeter natomiast mówi o „fazach rozwoju, które należy pojmować jako rezultat poprzednich stosunków, a zarazem jako warunek stanów następnych życia gospodarczego”. Sformułowanie to zgadza się z poglądem, częściej przez nas wyrażanym, że metoda koła zamkniętego jest jedynie możliwą; pomyślność da się zrozumieć i objaśnić jedynie warunkami depresji, a zjawisko depresji tylko na podstawie warunków pomyślności. Ze stanu statycznego nie możemy wyprowadzić zjawiska ruchu falowego życia gospodarczego, jak zresztą wyżej wykazaliśmy. Skutek gromadnego pojawienia się przedsiębiorców potęguje się przez sam fakt, że nowe kombinacje nie występują w miejsce starych, lecz obok nich, i osłabiają ich konkurencję. Dalej masowe wystąpienie przedsiębiorców wywołuje wtórną falę pomyślności w całym życiu gospodarczym i tem samem powstaje ogólna pomyślność; w ten sposób Schumpeter tłumaczy zjawisko rozszerzenia się podstawy pomyślności, która przedtem wszystkim teorjom nastręczała wiele trudności, a szczególnie próbom wyjaśnienia, które wychodziły ze statycznego gospodarstwa. Przyznaje również funkcjonalną łączność dat w procesie gospodarczego rozwoju: „Owa wtórna fala unosi wiele ze sobą bez jakiegokolwiek podniety, wzgl. zanim takowa nastąpiła ze strony właściwej siły popędowej, spekulatywna antycypacja zyskuje właściwie znacznie, objaw pomyślności zamienia się znowu sam na jej czynnik”. Początkową falą pomyślności jest dla Schumpetra pojawienie się przedsiębiorców z ich nowymi kombinacjami. Pokrewnem konstrukcji Schumpetra jest tłumaczenie, że depresja powstaje z powodu błędów, popełnionych przez przedsiębiorców przy rozważaniu i badaniu sytuacji — zaczem tłumaczenie par excellence psychologiczne. Przeciw temu jednak broni się Schumpeter jak najenergiczniej. Dlatego hołduje on momentowi spekulacji i błędu w sposób bardzo oryginalny.

nalny. Schumpeter zapytuje: „Dlaczego błądzi się w tak dużej mierze, i to w dodatku perjodycznie? Nasz tok myśli daje na to konkretne wyjaśnienie, a to nie tylko owych drugorzędnych błędów dyspozycji, które dopiero istniejący już ruch konjunktury jako błędy ujawnia: jeśli znamieniem pomysłności jest nie tylko wzmożona czynność gospodarcza jako taka, lecz także przeprowadzenie nowych i niewypробowanych kombinacji, to jest rzeczą zrozumiałą, że błąd musi przy tem odegrać szczególną, jakościowo odmienną rolę, aniżeli w kole obiegowym. Mimo to nie znajdujemy tu żadnej „teorii błędu“. Chcemy raczej celem uniknięcia każdego takiego pozorów moment ten wyłączyć. Jest to wprowadzenie okoliczność popierająca, lecz żadna przyczyna pierwsza ani konieczna do zrozumienia zasady. Ruch falowy istniałby także wtedy, gdyby żaden podmiot gospodarczy, ani przedsiębiorca, ani „zwykły gospodarz“, w tę sytuację wciągnięty, nie podjął się czynności, któraby z ich punktu widzenia mogła uchodzić za „fałszywą“... i gdyby nikt nie popełnił błędu technicznego ani handlowego, ani nie popadł w gorączkę spekulacyjną albo w bezpodstawny optymizm, a następnie pesymizm, istniałby nawet wtedy, gdyby wszystkie podmioty gospodarcze były obdarzone dużą zdolnością przewidywania“. To odrzucenie teorii błędu jest ze stanowiska Schumpetra bardzo zrozumiałe. Ale ono nie jest trafne. Gdybyśmy przyjęli, że np. dyrektor banku centralnego jest obdarzony ogromną mocą przewidywania, to byłby on w stanie przez podwyższenie stopy procentowej w absolutnie właściwym momencie i w absolutnie właściwej mierze ruch falowy życia gospodarczego wyeliminować. Albowiem przedsiębiorcy wedle zapatrywania Schumpetra są ze względu na swe funkcje zależni od banku centralnego, udzielającego kredytu w pierwszym rzędzie. Gdyby otrzymali kredyt, odpowiadający tylko prostolinijnemu rozwojowi, wtedy odpadłyby motywy, które pobudzają przedsiębiorcę; wyniknęłyby tylko mały zysk i przedsiębiorcy nie mieliby siły zabrać producentowi koła obiegowego środków produkcyjnych zapomocą podwyższenia cen. Na nieumiejętności przewidywania oparty optymizm w kierunku osiągnięcia w krótkim czasie wielkich zysków miałby ten skutek,

że inni przedsiębiorcy nie poszliby więcej gromadnie za poprzednim przedsiębiorcą. Rozumiemy zatem Schumpetra, gdy odrzuca każde psychologiczne wyjaśnienie, lecz jest również rzeczą zrozumiałą, że w obrębie produkcji, która operuje długimi drogami okrężnymi, miarodajną być może dla przedsiębiorców jedynie sytuacja na rynku w przyszłości, choć w teraźniejszości przeprowadzają nowe kombinacje. Z drugiej strony przyszłość można ocenić jedynie w przybliżeniu, ale nigdy nie można jej przewidzieć z absolutną pewnością. I tu leży właśnie istota gospodarstwa obrotowego, w którym nie można się uchronić od popełnienia błędu w produkcji i w udzielaniu kredytów. Moment czasu jest bezwzględnie za mało uwzględniony u Schumpetra. Celem każdej w teraźniejszości przedsiębranej produkcji jest zaspokojenie przyszłego zapotrzebowania. W tej rozbieżności tkwi istotny moment przyczynowy powstania pomysłności i zastoju, a więc ruchu falowego. Gdy Schumpeter przeczy, jakoby przedsiębiorca czy też wciągnięty w taką samą sytuację „zwykły gospodarz“ nie czynili nigdy czegoś, co by z ich punktu widzenia uchodziło za „mylne“, to jest to o tyle prawdziwe, że żaden psychicznie normalny przedsiębiorca nie podejmie niczego, co wedle jego mniemania jest mylne. Ale właśnie ten fakt, że każdy przedsiębiorca opiera się na swoim mniemaniu, które dla każdego z nich jest wyłącznie miarodajne, — boć przecie każdy przedsiębiorca uważa swoją ocenę za właściwą, — ułatwia niezmienne powstawanie błędów, gdyż przyszłe zapotrzebowanie można ustalić na podstawie wyłącznie subiektywnej oceny, nigdy natomiast ściśle obiektywnie.

Przedsiębiorcy nie występują po sobie jeden po drugim, lecz gromadnie, „a to dlatego, ponieważ wystąpienie jednego albo kilku przedsiębiorców ułatwia i tem samem powoduje wystąpienie innych, a to znowu innych, i to coraz liczniejszych“. Tylko nieliczni ludzie posiadają zdolności kierownicze. Jeśli jeden lub kilku odniosło sukces, wówczas odpadają niektóre trudności, które przeciwstawiają się każdemu przedsiębiorcy przy przeprowadzeniu nowych kombinacji. „Za tymi pierwszymi pójdą inni, którym spodziewane powodzenie doda bodźca, by to samo czynić, co pierwsi“.

„Abstrahując od wyjątkowych wypadków, — w miarę jak zadanie będzie coraz łatwiejsze, wystąpi na widownię coraz więcej osób jako przedsiębiorcy, albowiem pomyślność jednego przedsiębiorcy pociąga za sobą wystąpienie nietylko kilku innych, lecz coraz to liczniejszych rzesz o coraz gorszych kwalifikacjach“.

„Gromadne pojawienie się nowych kombinacji wyjaśnia całkiem jaskrawo fundamentalne rysy okresu pomyślności. Ono tłumaczy, dlaczego wzrastające inwestycje kapitału są symptomem zaczynającej się pomyślności, dlaczego przemysł środków produkcyjnych jest pierwszym, który wykazuje niezwykle ożywienie, dlaczego wzrasta przede wszystkim konsumpcja żelaza. Ono tłumaczy masowe pojawienie się nowej siły kupna, a tem samem i charakterystyczny wzrost cen w okresach pomyślności, której wzrost zapotrzebowania, ani wzrost kosztów same przez się oczywiście wytłumaczyć nie mogą. Ono tłumaczy dalej zmniejszenie się bezrobocia i wzrost płac. Zasadniczo musiałaby i renta gruntowa podnieść się. Gdzie jednak posiadłość ziemską jest wydzierżawiona na dłuższy okres czasu, nie może ona podnieść się, zresztą niektóre inne okoliczności hamują szybki wzrost tej gałęzi dochodów. Ono wreszcie tłumaczy wzrost stopy procentowej, powiększenie się obrotu towarowego, zwiększające się sumy bilansowe wykazów bankowych i — jakśmy powiedzieli — owe rozkołysanie się wtórnych fal pomyślności, obejmującej całe gospodarstwo społeczne“. Wedle Schumpetra skutkiem gromadnego wystąpienia przedsiębiorców musi dojść do procesu resorbeyjnego, do procesu przystosowania się nowości do gospodarstwa społecznego i gospodarstwa społecznego do nowości, do likwidacji albo też do stabilizacji. Proces ten jest istotą perjodycznej depresji, którą wedle naszego punktu widzenia można zatem zdefiniować jako walkę gospodarstwa społecznego o nowy stan równowagi, powstać mającej przez przystosowanie się do dat, zmienionych skutkiem „zaburzenia“, wywołanego okresem pomyślności“.

§ 22. Schumpeter zastrzega się przeciwko temu, by jego teorię zaliczano do tych, które szukają przyczyny cyklu w świecie pieniężnym i kredytowym, jakkolwiek stwierdza

ważność momentu tworzenia siły kupna. Skutkiem „wyścigu za środkami produkcji“ wzrastają koszty starych przedsiębiorstw, które zaczynają produkować ze stratą. „Ze wzrostem kosztów starych przedsiębiorstw już w samych początkach umniejsza się dochód tychże, a to przede wszystkim w tych przedsiębiorstwach, z którymi nowe konkurują, a następnie z reguły we wszystkich, o ile popyt konsumentów zmienia się na korzyść nowego kierunku“. Trwałość pomyślności „jest technicznie uzależniona od trwałości nowo obranych dróg produkcyjnych, następnie przez tempo, w jakim wielka masa postępuje za swymi pionierami“. „Deflacja występuje w czasie depresji, będącej już w toku albo oczekiwanej przez sfery bankowe, a to poprostu dlatego, że banki starają się samorzutnie ograniczyć swe kredyty; jest to moment praktycznie bardzo ważny, z którego często dopiero wynika właściwe przesilenie, lecz jest to moment inny, akcesoryjny i nieistotny“. Przez umorzenie długów ze strony przedsiębiorców, mających powodzenie, następuje deflacja, i to zawsze automatycznie w logicznym następstwie obiektywnej sytuacji, choćby we formie możliwie łagodnej, gdy pomyślność przybrała dość znaczne rozmiary. Schumpeter uważa, że teorią swoją potrafi wyjaśnić „jako objaw wtórny fakt, że w miarę rozwoju wypadków poziom cen musi stale upadać“. „Depresję jako taką nazywamy normalnym procesem resorbeyjno-likwidacyjnym, natomiast stan, spowodowany wybuchem właściwego przesilenia i jego dalsze skutki nazywamy anormalnym procesem resorbeyjno-likwidacyjnym“. Kilkakrotnie wskazywano na to, że daty przebiegu pomyślności potęgują się w drodze wtórnej, przez co akcentuje się związek funkcjonalny między datami. Zmniejsza się inwestycja kapitałów i działalność przedsiębiorcy, „albowiem ich impuls się wyczerpuje“. Schumpeter sięga do środka pomocniczego: dzieli przyczyny ruchu falowego na momenty „pierwotne i wtórne“. Wedle niego momenty psychologiczne są tylko wtórnymi i wydaje mu się, że czyni zadość swemu obowiązowi badacza, jeśli stwierdzi, że momenty pierwotne, o które, jego zdaniem, w pierwszej linii się rozchodzi, mianowicie gromadne pojawienie się przedsiębiorców, wyjaśniają ruch falowy życia gospodarczego w sposób obiektywny (?).

I tak pisze: „Różne okoliczności wpływają na to, że w rzeczywistym przebiegu momenty wtórne występują często wyraźniej aniżeli pierwotne. Obawa wierzyciela objawia się np. w wzrastaniu stopy procentowej i dopiero później w depresji uwidacznia się skutek, który stosownie do istoty rzeczy w normalnym przebiegu musiałby dość wcześnie nastąpić“.

„Zwyczajny gospodarz“ stoi przed zadaniami, do których nie dorósł, które leżą poza jego rutyną i wobec których popełnia błędy, które następnie stają się poważną wtórną przyczyną dalszego nieszczęścia. Spekulacja jest taką dalszą przyczyną, a to przez krytyczne położenie, do którego doprowadza, oraz przez jej antycypację dalszego niszczenia wartości, tak że te wszystkie dostatecznie znane współczynniki falowania konjunktury wzajemnie się potęgują. „Subiektywnie przedstawia się producentom punkt zwrotny jako wybuch ukrytej dotąd hiperprodukcji, zwłaszcza wtedy, gdy opierają się nieuniknionemu spadkowi cen, a depresja przedstawia się im jako skutek hiperprodukcji. Niemożliwość zbytu wyprodukowanych i wyprodukować się mających towarów po cenach własnych kosztów jest w rzeczywistości zjawiskiem, pociągającym za sobą dalsze znane konsekwencje „braku gotówki“, ewentualnie niewypłacalności, co jest tak częste, że każda teoria konjunktury powinna to zjawisko tłumaczyć. Czyni to nasza teoria, ale nie posługuje się tym typowym przebiegiem wypadków jako podstawowym i niezależnym współczynnikiem falowania życia gospodarczego“. „Treść każdej teorii próbuje wyjaśnić wystąpienie dysproporcjonalności i podać wielkości, między którymi istnieje dysproporcjonalność“. Depresja występuje w miejscach o wiele liczniejszych aniżeli pomyślność, t. zn. ona jest ogólniejsza aniżeli tamta. „Przytem okazuje się, co zdaje się być w sprzeczności z naszym zapatrywaniem, że nowe przedsiębiorstwa często znacznie więcej cierpią, aniżeli stare. To tłumaczy się następująco: stare przedsiębiorstwo ma bezpiecznik w quasisilencie, przede wszystkim posiada nagromadzone rezerwy, znajduje się w łożysku chroniących go stosunków, często jest skutecznie popierane przez swoje długoletnie stosunki z bankami; może być przez długie lata pasywne bez zanie-

pokożenia swoich wierzycieli, dzięki czemu wytrzymuje znacznie więcej aniżeli nowe przedsiębiorstwo, które jest ostro i nieufnie kontrolowane, nie ma rezerw, lecz w najlepszym razie niewykorzystany kredyt, a najmniejszy objaw zakłopotania wywołuje mniemanie, jakgdyby było „oszustwem“: wogóle musi sobie swoją pozycję dopiero wywalczyć. To, co zabezpieczone, a nie to, co najdoskonalsze, ma najlepsze widoki przetrwania. Lecz to nie zmienia istoty zjawiska, ponieważ proces depresji prowadzi z powrotem do stanu równowagi, jakkolwiek nie do tego samego stanu“. Schumpeter przyznaje, że także w depresji momenty psychologiczne mają wielkie znaczenie: „Jest rzeczą oczywistą, że poniesiona albo grożąca strata w okresie depresji daje podmiotowi gospodarczemu impuls do ustalenia swego zachowania się“. Naszym zdaniem jest to tylko negatywna strona tego samego popędu zarobkowego, który przedsiębiorcę w okresie pomyślności pobudza do działania. „Straty zachodzą tylko tak długo, póki gospodarstwo społeczne w całości znowu nie wejdzie w stan względnie stałej równowagi, której warunkiem jest zupełnie wolna konkurencja we wszystkich gałęziach produkcji. Depresja jest zawsze zbliżona do stanu bezrozwojowego, który, odpowiednio pobudzony, stać się może znowu punktem wyjścia dla przeprowadzenia nowych kombinacji. Ten pogląd prowadzi nas do rezultatu, że według naszej teorii musi między dwoma okresami pomyślności trwać proces resorbacyjny, który kończy się z nastaniem równowagi“. Schumpeter stwierdza, „że dopiero wykazanie konieczności takiego perjodycznego stanu równowagi zamyka krąg rozważań“.

Tu występuje bardzo jasno błąd Schumpetra: deklaruje problem cyklu konjunktur jako dynamiczny, opisując go w swej książce „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“. Starając się jednak pozostać wiernym swojej metodzie naukowej, wyprowadza ów ruch falowy ze stanu równowagi statycznej (statycznej w rozumieniu Schumpetra!) gospodarstwa, który po szeregu wzniesień i upadków wraca znowu do stanu równowagi gospodarczej. W ten sposób stara się obronić teorię jedności aksjomatycznej. Stąd pochodzi specyficzna jego konstrukcja pojęć statyki i dyna-

miki, statycznego i dynamicznego gospodarstwa. U Schumpetra jest statyka teorią koła obiegowego i stałego przystosowania się gospodarstwa do zmiennych środków równowagi, łącznie ze skutkami tej zmiany (np. wzrost kapitału i ludności nie należy do dynamiki, lecz są to bezwątpienia zrozumiałe i niewątpliwe „zaburzenia“ w pojęciu statyki: „zmienne środki równowagi“).

Pojęcie równowagi w rozumieniu dynamicznym nie może mieć miejsca w ramach przyjętego przez Clarka pojęcia statyki i tu popełnia Schumpeter, moim zdaniem, główny błąd, wprowadzając pojęcie stanu równowagi, który polega na tem, że poglądowi o motywacji psychicznej wyznacza miejsce drugorzędne w stosunku do głównej przyczyny, tj. przeforsowania nowych kombinacji. „Początkowy zysk przedsiębiorcy pomnaża wkońcu trwałe dochody realne“. Przedsiębiorcom i wszystkim tym, którzy za nim podążają, w szczególności przypadkowym lub spekulatywnym użytkownikom wzrostu cen w okresie pomyślności odbiera okres depresji widoki na zysk, które, o ile chodzi o spekulację, dadzą się bardzo niedokładnie zastąpić przez ewentualne korzyści bessy. Ludzie o stałych albo zmieniających się po długim okresie czasu dochodach, emeryci, rentjerzy, urzędnicy i ci posiadacze nieruchomości, którzy bezpośrednio, np. przez wydzierżawienie ziemi, albo pośrednio, np. przez najem mieszkań, pobierają stałe dochody, są typowymi użytkownikami w okresie depresji: ich dochody, w okresie pomyślności uszczuplone, zwiększają się odpowiednio do zasobu dóbr, a w myśl zasadniczej tendencji musiałyby one przynosić o tyle więcej, o ile przedtem zostały uszczuplone“. „Podczas pomyślności muszą płace wzrastać. Albowiem najpierw przedsiębiorca, a potem jego naśladowca, stwarzają nowy popyt za pracę, będący wtórnym zjawiskiem pomyślności. W czasie depresji wzrasta siła kupna dochodów z płac. Natomiast skutkiem samej deflacji, którą powoduje pomyślność, spada efektywny popyt za pracę, wyrażony w pieniądzu. Pomyślność oznacza z reguły krok na drodze mechanizowania procesu produkcji, a tem samem zmniejszenie nakładu pracy w jednostce produkcji, oraz często, choć niekoniecznie, zmniejszenie ilości pracy, poszukiwanej

w pewnej gałęzi produkcji, mimo równoczesnego powiększenia produkcji. Wybuch przesilenia uzasadnia anormalny przebieg albo anormalność w przebiegu procesu depresji“ (l. c. str. 351—365).

Heinrich podnosi przeciw Schumpetrowi bardzo trafny zarzut: „ze stanowiska teoretycznego doniosłym jest zdaniem Schumpetra fakt gromadnego wystąpienia przedsiębiorców; gromadność ta jest poprostu wyrazem zasadniczego socjalnego prawa przodownictwa i naśladowania przodowników; należy jednak wytłumaczyć, jak, gdzie i dlaczego przedsiębiorcy gromadnie występują“¹.

W przedstawieniu Schumpetra znajdujemy bardzo często zdania, w których się zastrzega, by tłumaczono jego teorię jedynie jako psychologję falowania konjunktury. Schumpeter precyzuje to swoje stanowisko już w książce: „Wesen und Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie“, a z większą jeszcze dokładnością w dziele: „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“. Chcemy zbadać, jak dalece jego teoria, rezygnując z wszelkiej motywacji psychologicznej, daje orientację o obiektywnej doniosłości. Schumpeter jest, jak wiadomo, jednym z najenergiczniejszych przedstawicieli nowoczesnej ekonomji społecznej, którzy przemawiają za metodą przyrodniczą i sądzą, że tylko ta metoda prowadzi do naukowych rezultatów. Wystarczy powołać się na polemikę Hubera ze Schumpetrem: „Przedstawienie wybitnie psychologicznego toku myśli zapomocą pojęć przyrodniczych, nieosobowych, uważa się błędnie za postępowanie przyrodnicze. Gdyby nie stała możliwość tłumaczenia na język psychologiczny, dokonywanego zawsze nieświadomie przez autora i czytelnika, to formuły, jakimi się ten sposób przedstawienia zwykle posługuje, byłyby pozbawione wszelkiej treści“ (l. c. str. 22). Schumpeter odrzuca postępowanie psychologiczne z tego powodu, że ono, dążąc psychologicznie do zrozumienia, sprzeciwia się metodzie przyrodniczej. „Zadaniem naszym jest, aby mając przed sobą pewien stan gospodarstwa społecznego, wydedukować z niego owe zmiany kwantytatywne, które nastąpią w najbliższym

¹ W. Heinrich: „Grundlagen einer universalistischen Krisenlehre“, 1928, str. 105.

momencie, gdy żadna nieprzewidziana przeszkoda nie zajdzie. Taką dedukcję nazywamy wyjaśnieniem. Uskutecznią się je drogą opisu owych stosunków zależności, tak że możemy nasze zadanie określić jako opis ustroju gospodarczego i jego tendencji do zmiany" („Wesen“... str. 39).

To wystarcza, aby zilustrować przyrodniczy pogląd Schumpetra na zadanie ekonomji społecznej. Jego celem jest opis związku pomiędzy ilościami, przyczem opis i wyjaśnienie są dla niego synonimami, choć jedno świadomie przeciwstawia drugiemu celom należytego zrozumienia. „Różnica pomiędzy przedstawieniem psychologicznym a przyrodniczym tkwi w tem, że w przedstawieniu przyrodniczym w przeciwieństwie do psychologicznego rezygnuje się ze zrozumienia. Ze zrozumienia jednak, stanowiącego psychologiczny sposób pojmowania, należy tylko wtedy rezygnować, gdy zachodzi tego potrzeba, co właśnie Schumpeter powinien był wykazać ze względu na przedmiot ekonomji społecznej“¹. „Lecz choćbyśmy widzieli wartościowania, lub choćbyśmy w inny sposób mogli je spostrzegać zapomocą naszych zmysłów, to wszystko nie wieleby nam pomogło“². „Lecz psychologia nie potrzebuje tak absurdałnego założenia, jak tego, iż wartościowania są zmysłowo dostrzegalne³, one nie są zmysłowo dostrzegalne. Lecz w tym względzie nie różnią się w żadnym kierunku od „ludzkich działań“, które Schumpeter ma na myśli; one są także psychiczne i jako takie są niemniej zmysłowo niedostrzegalne. Zmysłowo dostrzegalna jest tylko forma tego działania, odmienna od jego istoty. Ta zewnętrzna forma, która wyraża się w zmysłowej dostrzegalności, wskazuje tylko, że nie spostrzega się tych działań jako działań własnego Ja. Wartościowania i działania nie stanowią odrębnych a równoległych zjawisk psychicznych i fizycznych. Nie potrzebujemy więc przyjąć ani „suwerennej woli“, ani niczego innego, aby zrozumieć ich „wzajemne oddziaływania“. „Wartościowania“ (Wertungsvorgänge) i „działania“ (Handlungen) leżą stanowczo na tej samej linii, stanowią fazy tego, co my nazy-

¹ F. Huber, l. c. str. 34.

² J. Schumpeter: „Wesen“... str. 37.

³ F. Huber, l. c. str. 34.

wamy psychologicznym kierunkiem działania. Wartościowanie należy do pierwszej fazy, do uczucia, działanie zaś w rozumieniu Schumpetra należy do ostatniej fazy działania, do czynu. Obie fazy są natury psychicznej, lecz pierwszym dostrzegalnym objawem jest tylko czyn, ostatnia faza działania. Oczywiście, gdyż dopiero czyn powoduje zmianę w otaczającym świecie... Na podstawie tego czynu jako ostatniej fazy działania można wnioskować o fazach poprzednich, a wkońcu o wartościowaniu. Ale nie dzieje się to tak, jakoby czyn można było spostrzegać bez jakiegokolwiek związku z poprzednimi fazami, w przeciwnym bowiem razie nie możnaby go spostrzegać jako działania, lecz jako ruch, boć przecie działanie (czyn) określa się, tj. pojmuje się je o tyle, o ile się je pojmuje w związku z wartościowaniem. Szata fizyczna, w jakiej czyn może być dostrzeżony, nie przyczynia się do lepszego uwydatnienia problemu. Ona wskazuje tylko, że rozchodzi się tu o spostrzeżenie tego faktu. Należy Schumpetrowi bez wątpienia przyznać rację, że ekonomja społeczna o kierunku psychologicznym posługuje się hipotezą, że procesy wartościowania „wszystkich ludzi“, a do tych należą także i „moje“, odbywają się w podobny sposób. Ona posługuje się nawet hipotezą o wiele szerszą, że wszystkie ludzkie procesy u wszystkich ludzi odbywają się „podobnie“, mianowicie w tym stopniu podobnie, jak ludzie są do siebie podobni. Innemi słowy — wśród „podobnych“ warunków także tutaj podobne przyczyny osiągają „podobne“ skutki“¹. Próby Schumpetra, aby wykazać nieprzydatność psychologii w ekonomji społecznej, musiały się rozbić, ponieważ materiał ekonomji społecznej nadaje się właśnie pod względem naukowym tylko do psychologicznego opracowania. Dowód przeciwny, że nawet Schumpeter był zmuszony postąpić psychologicznie, jest łatwy do przeprowadzenia. Schumpeter pracuje zapomocą pojęcia „ilości dóbr“. Co to znaczy, że ekonomja społeczna nie ma do czynienia poprostu z ilościami, lecz z ilościami dóbr? Schumpeter nie chce dać definicji dobra gospodarczego, a to dlatego że co do dobra gospodarczego nie ma

¹ F. Huber, l. c. str. 35 i 37.

innej definicji, jak tylko psychologiczna. U Schumpetra przyrodniczą jest tylko forma, w którą ujmuje swoje rozważania, treść zaś jest u niego, jakkolwiek tego nie dostrzega, psychologiczną (Huber, l. c. str. 131).

Podobne psychologiczne myśli i założenia możnaby wykazać w dziele Schumpetra „Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung“, w szczególności str. 137—139 odnośnie do motywacji typu przedsiębiorcy, str. 338—339, traktujących o błędzie przedsiębiorcy w dyspozycji gospodarczej, i t. d. I to wbrew pogładowi, wypowiedzianemu w jego dziele: „Wesen u. Hauptinhalt“...: „ekonomja ścisła nie jest filozofją gospodarczego działania człowieka..., sama teoria nie jest teorią motywów gospodarczych“ (str. 77).

Wedle podzielanego przez nas zapatrywania zadaniem każdej teorii jest dociekanie związków przyczynowych łańcucha dat tak daleko, aby w zakresie ekonomji społecznej dotrzeć do ostatniej przyczyny, mianowicie do psychologicznego nastawienia podmiotu gospodarczego w kapitalistycznym gospodarstwie obrotowym. Dalsze pytanie, dlaczego mamy do czynienia z takim a nie innym nastawieniem, wchodzi w zakres socjologii, wzgl. prowadzi nas do wyjaśnienia historycznego współczesnej mentalności gospodarzy i przedsiębiorców w gospodarstwie obrotowym.

§ 23. Dotychczas mówiliśmy o dążności do zysku jako sile popędowej w gospodarstwie obrotowym. W związku z tym momentem dążności do zysku przedstawimy teorię Lescure'a, której jądrem jest zysk z przedsiębiorstwa i jego zmiany. Tenże Lescure uczy, że przemysł środków produkcyjnych jest najwrażliwszy na wahania konjunktury¹.

„W naszym nowoczesnym ustroju społecznym dążność do zysku stanowi siłę popędową całego ekonomicznego organizmu. W czasach rozkwitu gospodarczego wzrasta zysk bez przerwy. Ten fakt zasadniczy wykazał Mitchell nieodpartymi argumentami odnośnie do Stanów Zjednoczonych“. Lescure zapytuje, czy nie można wytłumaczyć cofania się podczas przesilenia produkcji środków wytwórczych jej spa-

¹ J. Lescure: „Krisenlehre“ w „Wirtschaftstheorie der Gegenwart“, wyd. przez H. Mayera, tom 4, str. 32 i nast.

dającymi zyskami: „czy nie następuje zaniechanie zakładania nowych przedsiębiorstw albo rozszerzania przedsiębiorstw, istniejących z tej przyczyny, że spodziewany zysk z tych inwestycji obniżył się? Aby móc te hipotezy postawić na silnym gruncie, należy najpierw udowodnić, że spadek zysków poprzedza przesilenie i zwiastuje ich zbliżenie się. Zyski spadają, zanim jeszcze ceny poczynają spadać. Gdy na giełdzie pogarsza się kurs owych wartości, które odrzucają zmienny dochód, to oczywistą przyczyną tego jest, że spekulanci wiedzą, iż zyski odnośnych spółek prędzej czy później będą spadały. Jest to spadek spodziewanych zysków, który wstrzymuje od zakładania nowych przedsiębiorstw i w ten sposób przez ograniczenie zamówień środków produkcyjnych wywołuje przesilenie. Doświadczenie — zdaje się — uczy nas, że koszta wytwarzania odgrywają główną rolę w przebiegu wypadków, ponieważ wzrastają szybciej, aniżeli ceny sprzedaży. W okresie gospodarczej pomyślności przeżywamy równoczesny wzrost cen środków produkcyjnych i stopy procentowej, odpowiadający większemu zapotrzebowaniu kapitału, a nie polegający na tem, że oszczędzenie osłabło. Przeciwnie, oszczędzenie w okresie pomyślności jest bardzo żywe. Gdy faza gospodarczej pomyślności zbliża się ku końcowi, wtedy popyt za kapitałem jest szczególnie silny, podczas gdy banki przeciwstawiają zabiegom o kredyt albo o stałe przyjęcie efektów trudniejsze warunki, ponieważ wiedzą, że widoki na zysk są mniej korzystne. Przebieg historii przesilenia jest do pewnego stopnia wytyczony upadkiem nowych przedsiębiorstw, które w wielu wypadkach zawdzięczają swoje powstanie zdrowym myślom, jednakowoż ich inicjatorom nie przyniosły spodziewanych zysków, ponieważ tymczasem ceny środków produkcyjnych do tego stopnia wzrosły, iż wszystkie kalkulacje stały się nierealne“.

Lescure stwierdza, że linja krzywa cen środków produkcyjnych przy końcu okresu pomyślności oddala się nagle od ogólnego poziomu cen, zadając kłam wszelkim przewidywaniom, a interesy, które przed sześcioma jeszcze miesiącami wydawały się nęcącymi, przedstawiają się jako beznadziejne pomysły. „W tym momencie pojawia się zniechę-

cenie, które w obliczu wygórowanych cen środków produkcyjnych udziela się przedsiębiorcom i wyciska swe piętno na zmniejszaniu się zamówień tych dóbr". Podług Lescure'a, który w tym względzie powołuje się na obliczenia Mitchella, wzrasta bardzo znacznie cena tych surowców, które są przedmiotem terminowo ustalanych transakcji giełdowych. „Pod koniec okresu pomyślności płace bywają cyfrowo szczególnie wysokie, ale realnie są o wiele tańsze". „Jeśli zwyżka płac także w okresie hossy pozostaje w tyle w stosunku do zwyżki cen, to jednak zwyżka płac w połączeniu ze wzrostem wszystkich pozostałych elementów cen jest w stanie spowodować obniżenie się poziomu zysku".

„Podwaja się popyt za produktami kopalnianymi i hutniczymi; poczęści przyczyniają się do tego rozprzestrzeniające się gałęzie przemysłu, wzgl. potrzeby samych producentów. Huty stają się własnymi odbiorcami". „Okres depresji ucieleśnia ową dążność do nowej równowagi na zmienionym poziomie. Narazie powraca także ogólne zaufanie w sposób niezdecydowany. Czynniki psychologiczne są w czasie depresji tak samo czynne, jak w czasie rozkwitu".

W celu spłaszczenia napięcia ruchu falowego kartele powinny wedle Lescure'a „powściągać hossę dla przedłużenia pomyślności, a natomiast przyśpieszać bessę dla samego wytechnienia", podczas gdy w rzeczywistości przedłużają bessę przez swoją politykę dumpingową.

Szereg psychicznych momentów, które warunkują i powodują ruch falowy, jak n. p. popęd do znaczenia, pieniędzy, władzy, dalej chęć zysku i t. d. zostały wyżej dokładnie przedstawione; z drugiej strony istnieje cały szereg momentów psychicznych, które ze swej strony są uwarunkowane ruchem falowym, jak: nadzieja, optymizm, zaufanie i momenty przeciwne, jak: obawa, pesymizm, panika, niedowierzanie i t. d. Obecnie zamierzamy omówić owe drugorzędne momenty psychiczne.

§ 24 Między teorjami, które szczególnie dokładnie badają drugą grupę momentów psychicznych, pierwsze miejsce zajmuje teoria A. C. Pigou, zawarta w rozdziałach VI i VII jego dzieła: „Industrial fluctuations" (New York 1927). Siódmy rozdział jest zatytułowany: „The mutual genera-

tions of errors of optimism and errors of pessimism". Pigou tak wywodzi:

Producenci jednej gałęzi produkcji powiększają w okresie pomyślności swoją produkcję z własnej inicjatywy, ponieważ wychodzą z założenia, że inne grupy produkcyjne ze swej strony również powiększą swą produkcję. Albo, co na jedno wyjdzie: pośrednicy w formie handlu hurtowego i detalicznego przyjmują na siebie zadanie antycypowania przyszłego rozwoju interesu przez zamawianie towarów w grupie produkcyjnej A, wychodząc ze założenia, że towary te będą potrzebne grupom produkcyjnym B, C i D, gdy tylko towary te dojrzeją do sprzedaży. Wprawdzie dziś niekoniecznie pracuje się na zapas, aby następnie, gdy wzrośnie popyt, zapasy stopniowo sprzedawać, przeciwnie, większość dóbr konsumcyjnych — szczególnie takie, które podlegają zmienności mody — wyrabia się tylko na zamówienie. Jednakowoż główną część środków produkcyjnych i dóbr spożywczych produkuje się z góry w przewidywaniu przyszłego rozwoju. Z reguły ma to miejsce przy półfabrykacjach, które nadają się do wielostronnego użytku.

W tem tkwi pierwsza psychologiczna przyczyna cyklów gospodarczych. „This causes consist in variations in the tone of mind of persons whose action controls industry, emerging in errors of optimism or undue pessimism in their business forecasts. They may arise spontaneously which means as a result of the interplay of a number of small independent causes. They may arise as a psychological reflex from the actual experience of good and bad fortune, good fortune breeding errors of optimism, bad fortune errors of pessimism. Thus they may be a consequence of good and bad harvests, inventions, the discovery of mineral deposits and so on". („Te przyczyny polegają na rozmaitościach odcieni myślowych osób, których działania kontrolują przemysł, ujawniając się w błędnych przewidywaniach, nacechowanych nieuzasadnionym optymizmem lub pesymizmem. Mogą powstać „spontanicznie", mianowicie skutkiem wystąpienia pewnych małych i niezależnych przyczyn. Mogą także powstać we formie psychologicznego refleksu rzeczywiście doznanego powodzenia lub niepowo-

dzenia, z których pierwsze rodzi błędy optymizmu, drugie zaś błędy pesymizmu. Mogą być następstwem dobrych i złych żniw, wynalazków, odkrycia mineralnych złóż i t. d.“ (l. c. str. 66).

Druga przyczyna tkwi w tem, że gospodarstwo nie jest statyczne, ani też nie przekształca się równomiernie, lecz rozwija się dorywczo. To jest w pewnej mierze przyczyną błędów. (W gospodarstwie statycznym niema błędów tego rodzaju). Z drugiej strony błędy są następstwem niestałości dat gospodarczych. (Ze wzrastającą stabilizacją gospodarstwa zmniejszyłby się rozmiar błędów).

Błąd zależy także w wysokim stopniu od właściwości ludzi. Należy wstawić w rachubę usposobienia właścicieli prywatnych przedsiębiorstw, kierowników i dyrektorów spółek akcyjnych i założycieli (promoters), którzy od czasu do czasu zapomocą kapitału szerokiego ogółu puszczają w ruch nowe przedsiębiorstwa. Należy także uwzględnić, że szeroki ogół w niewielu wypadkach zdaje sobie sprawę z widoków przedsiębiorstw, które zamierza finansować. „Hence one of the chief sources of disturbance is the action of the general public in providing funds for joint-stock-companies“¹. („Stąd jednym z głównych źródeł zaburzeń jest zachowanie się szerokiego ogółu, zaopatrującego towarzystwa akcyjne w kapitał“). Założyciele, którzy zarabiają tylko przy powstaniu przedsiębiorstwa i nie mają szczególnego interesu w jego istnieniu, wykorzystują każdą nadarzającą się im sposobność, aby rozmyślnie skłonić publiczność do kupowania akcji.

Dalszą przyczyną, która wpływa na rozmiar błędu, poświadczanego w przewidywaniach co do rozwoju przemysłu, jest („the measure in which relevant informations are inaccessible to the makers of forecasts. Business secrecy plainly handicaps forecasts, while publicity helps them. Better and more widely diffused knowledge is a remedy for that excessive confidence which causes a violent expansion of credits and rise of prices, as it is also a remedy for that excessive distrust which follows“) „okoliczność, że część

¹ Marshall: Money, Credit and Commerce, str. 261 cyt. u Pigou str. 68.

informacji jest niedostępna. Tajemnica w interesach utrudnia stawianie horoskopów, podczas gdy jawność je ułatwia. Lepsza i bardziej rozpowszechniona znajomość toku interesów przeciwdziała nadmiernemu zaufaniu, które powoduje gwałtowną ekspansję kredytu i wzrost cen, jak niemniej nadmiernej nieufności, która potem następuje“.

Podział pracy, o ile poszczególne gałęzie produkcji działają bez wzajemnego porozumienia, także staje się źródłem błędów. Gdyby produkcja i sprzedaż przypadły na ten sam czas, wówczas musiałby się natychmiast ujawnić błąd, wynikający z podziału pracy.

Lecz w rzeczywistym życiu poszczególni kupcy gotowych fabrykatów nie znają każdorazowych zapasów, gromadzonych przez konkurencję. Przegląd rozmiaru produkcji jest dla konkurencji uniemożliwiony przez to, że produkcja wogóle potrzebuje czasu. „Consequently, when a particular producer or dealer expects the public demand for the product in his hand to expand or to contract, he usually pays too little attention to the fact that his rivals are likely to have formed the same opinion and to be acting on it“. („Gdy jakiś producent albo kupiec spodziewa się, że ogólny popyt za produktem, będącym w jego posiadaniu, rozszerzy się albo skurczy, konsekwentnie nie zważa na to, że jego konkurenci urobili sobie podobne zdanie i że wedle niego postępują“).

W oczekiwaniu popytu za swemi wykończonemi produktami każdy producent poszukuje środków produkcyjnych. „This ignorance leads to an underestimate of their activity in boom times — an underestimate that inevitably calls new competitors into industries in which there is not really room for them — and an over-estimate of their activity in times of depression“. („Ta nieświadomość prowadzi do niedoceny działań konkurentów w okresie hossy — a to niedoceny wprowadza niechybnie nowych konkurentów do przemysłu, w którym niema dla nich właściwego miejsca — i do przecenienia ich działalności w czasie depresji“).

Miedzy wszystkimi producentami najpoważniejszą rolę odgrywają przedsiębiorcy, którzy kupują surowce i muszą

starać się o pracę i kapitał. Gdy w danym wypadku również inni przedsiębiorcy potrzebują surowców i środków produkcji, wtedy, aby je sobie zapewnić, zawiera się zgóry długoterminowe umowy o dostawy; to odnosi się szczególnie do przemysłu środków produkcji. W ten sposób powstaje praktyka „forward buying“, umów obecnie zawartych, ale ze względu na przyszłość. Im dłuższe okrzęzne drogi produkcji, na które ma wstąpić jakaś gałąź produkcji, tem wcześniej umowy te muszą być zawarte. Między zawarciem i wykonaniem umów leży okres czasu, który jako taki jest źródłem błędów gospodarczych, mianowicie jako źródło nieuzasadnionego optymizmu i pesymizmu. To ma znaczenie także wtedy, gdy nie produkuje się dóbr zgóry na zapas, lecz na zamówienie.

To, co się odnosi do pracy i do surowców, odnosi się także w szczególnej mierze do dyspozycji kapitału. Tutaj żaden przedsiębiorca nie myśli o tem, że inne firmy także poszukują kapitału. Przedsiębiorcy przeceniają siłę kapitałistów, moment, na który szczególnie Cassel zwrócił uwagę. Między planami założenia lub rozszerzenia fabryki i ich zrealizowaniem upływa większy okres czasu. Jedyną miarą rozszerzenia kredytu jest wysokość stopy procentowej, która jednak kształtuje się pod wpływem ekspansji kredytowej, a zatem pozostaje w tyle w stosunku do jej rozwoju. I tak procent jest niski albo przynajmniej umiarkowany podczas depresji i pierwszego okresu wysokiej konjunktury. Wtedy wzrastający popyt za rozporządzalnością kapitałem nie daje się jeszcze odczuć w wysokości stopy procentowej.

Inne źródło błędów tkwi dalej w tem, że handel pośredniczący wykorzystuje fakt, że przemysł środków produkcyjnych w danym stanie wyposażenia może najpierw tylko część otrzymanych zleceń wykonać. Handel pośredniczący wykorzystuje to i celowo czyni większe zamówienia, aniżeli sam potrzebuje, a to aby polepszyć szanse swojego zysku. Ponieważ poszczególny przedsiębiorca nie może tego zlecenia wykonać, przeto zlecenie rozdziela się na więcej przedsiębiorców. W tem mieści się błędne rozdzienie popytu.

Decydującą rolę dla rozmiaru błędów odgrywa różna długość okrzęnych dróg produkcji: „for the reason that

it is easier to see a little distance ahead than a long distance“, („dlatego, że łatwiej jest widzieć na małą odległość aniżeli na dużą“). Odnosi się to szczególnie do produkcji środków wytwórczych. „Thus, despite the fact that the things are made to the order of the ultimate purchases, the length of time which they take to make is a factor determining the range of error to which operative forecasts are subject“. („Otóż mimo faktu, że te przedmioty są zrobione na zamówienia, wynikające z końcowych zakupów, czas, wymagany dla ich wyprodukowania, jest czynnikiem rozstrzygającym o rozmiarze błędu, który wkrada się do przewidywań.“)

Dalszą przyczyną błędów jest pojemność rynków, których popyt jest dla produkcji miarodajny. Każda kalkulacja ze strony producentów musi się liczyć ze zmienną modą, z realnymi dochodami a więc ze siłą kupna popytu. Rynki składają się z rozmaitych grup kupców. Każdemu producentowi ciężko informować się o życzeniach popytu, dla niego miarodajnego. On musi się starać, aby jak najwięcej rynków zaopatrzyć, by ewentualne przesunięcia w popycie wzajemnie wyrównać. Te starania doprowadzają do lepszych wyników, gdy różne w mowie będące osoby działają niezależnie, natomiast jeżeli wzajemnie się popychają w tym samym kierunku, wówczas ta tendencja wspólnego działania (zmiany mody) powiększa ogromnie rozmiary ewentualnego błędu.

Punktem wyjścia dla rozpowszechniania się błędów gospodarczych jest stopień duchowej współzależności przedsiębiorców i kupców świata. „There comes into play a quasi hypnotic system of mutual suggestion. The real increment of prosperity stimulates a spirit of optimism. Exactly analogous considerations hold good of errors of pessimism“. („Wchodzi tu w grę niejako system hipnotyczny wzajemnej sugestji. Rzeczywisty wzrost dobrobytu wzbudza ducha optymizmu. Zupełnie analogiczne rozważania doprowadzają do błędów pesymizmu“).

Również stosunek wierzyciela do dłużnika (kredyt) ma wielkie znaczenie. W ten sposób powstaje rodzaj łańcucha kredytowego, którego każde ogniwo jest zarazem

i dłużnikiem i wierzycielem. Następstwem tego jest, że każda pomyślna jak i niepomyślna sytuacja każdego ogniwa przebiega przez cały łańcuch. Znamionem jest, że np. w czasie wzrostu zysków można osiągnąć długoterminowe i większe kredyty. Dalej w okresie pomyślności kupuje się zgóry, i to na podstawie nieformalnych przyrzeczeń zapłaty. To wszystko łączy silniej ogniwa łańcucha kredytowego. Widoki na przyszłość są odzwierciedleniem istniejącej sytuacji gospodarczej, tylko że w nich przejawia się ona o wiele intensywniej. Następstwem tego ścisłego związku egzystencji gospodarczych są zatem łączne obawy i nadzieje.

Zakłady przemysłowe, które powstały w okresie pomyślności, potrzebują do dojrzałości rynkowej ich produktów rozmaicie długich okresów czasu, zależnie od dróg określonych, na które wstąpiły. Szczególnie długo trwają drogi określone produkcji środków wytwórczych. Z tego, co powyżej się powiedziało, wynika, że nie można podać określonego czasu trwania fazy pomyślności. Dopiero gdy produkty rozmaitych gałęzi przemysłu znajdują się na rynku, okazuje się, czy oceny kupców były trafne. Obecnie wszystkie istniejące błędy odsłania się tak, że stają się widocznymi. Gdy więc się okazuje, że błędy te przybrały szerokie rozmiary, wtedy optymizm się rozwiewa. Żywa działalność gospodarcza ustaje, wprawdzie nie odrazu, lecz stopniowo. Teraz muszą przedsiębiorcy przyznać, że ich optymizm był błędem. Przesadny optymizm zamienia się teraz w przesadny pesymizm i przynosi się na cały łańcuch kredytowy. Gdy w okresie pomyślności optymizm łańcuch kredytowy silniej spaja, to w okresie depresji pesymizm rozluźnia ogniwa tego łańcucha, który rwie się w różnych miejscach. „The dying error of optimism gives birth to an error of pessimism. This new error is born, not an infant, but a giant. For an industrial boom has necessarily been a period of strong emotional excitement and an excited man passes from one form of excitement to another more readily than he passes to quiescence“. („W miejsce umierającego błędu optymizmu występuje błąd pesymizmu. Ten nowy błąd rodzi się nie jako niemowlę, lecz jako olbrzym. Hossa w prze-

myśle musiała bowiem być okresem silnego, emocjonalnego podniecenia, a człowiek podniecony przechodzi raczej z jednej formy podniecenia w drugą, aniżeli do równowagi“). Interes znajduje się w zastoju. Po krótkim czasie okazuje się, że także pesymizm był mocno przesadzony. Robi się nowe intratne interesy. Ruch zaczyna się na nowo. Odważni, silni przedsiębiorcy, „bold spirits“ znowu poczynają działać, przyczem nowe wynalazki odgrywają ważną rolę. Powoli wzrasta zaufanie, aby zczasem zamienić się nieodpartą siłą rzeczy na przesadny optymizm. Im intensywniejszym jest optymizm w okresie pomyślności, tem silniejszym jest pesymizm w okresie depresji.

Pigou stara się raczej przedstawić czystą teorię konjunktury, aniżeli badania statystyczne, które stały się niejako zwyczajem i modą w Stanach Zjednoczonych¹. Zamiar Pigou wynika już z tego, że pierwszą część swego wyżej wymienionego dzieła zatytułował: „Causation“. „Jedną z najważniejszych właściwości dzieła Pigou, to dążność do stworzenia syntezy, która to dążność widoczna jest z całego dzieła, jakkolwiek wyraźnie nie została wypowiedziana. Pigou podejmuje się pracy, która przynosi mu wprawdzie wiele zaszczytu, ale jest niewdzięczna.

Wykazuje mianowicie, że w każdej z rozmaitych teorii o cyklach konjunktury, rzekomo zupełnie się wykluczających, jest szczypta prawdy: chwytła ich myśli zasadnicze i grupuje je około głównej myśli przewodniej, która jest jego istotnym przyczynkiem do wyjaśnienia zjawisk. W pierwszym rzędzie widać, że jego teoria jest wybitną teorią mnogości przyczyn, przyczem grupa przyczyn jest ściśle oznaczona, mianowicie przez stosunek psychologicznych wielkości, w grę wchodzących². Osobiście podzielamy pogląd przeciwny, mianowicie że mnogość przyczyn zamąca jasny pogląd na problemy teorii konjunktury. Nie widzimy zasługi Pigou w ujęciu momentu błędu jako „stałej determinanty“. Widzimy raczej tę zasługę w sformułowaniu psy-

¹ Por. szczególnie prace Mitchella, Piersona i Snydersa.

² O. Morgenstern: „Quantitative und qualitative Konjunkturforschung“ w Zeitschr. f. d. ges. Stw. Tom 85, 1928 str. 70.

chologii przedsiębiorcy i jego działań jako *causa causans* kapitalistycznego gospodarstwa obrotowego.

§ 25 Zanim przejdziemy do problemu psychologii mas, poświęćmy jeszcze kilka słów dynamicznemu momentowi techniki, akcentowanemu we wszystkich teoriach konjunktury. Zmiany w technice wywierają bezsprzecznie potężny wpływ na tok dynamiki kapitalistycznej. Ale nikt nie wykazał, że te zmiany w technice są pochodzenia przypadkowego lub zewnętrznego.

„Zmiany w dziedzinie techniki produkcji opierają się na dwóch przesłankach: 1) Muszą istnieć odpowiednie naukowe odkrycia i wynalazki i 2) musi istnieć możliwość ich gospodarczego zastosowania. Byłoby naturalnie błędem nie uznawać twórczego momentu naukowo-technicznych wynalazków i odkryć. Z naukowego punktu widzenia byłoby jednak jeszcze większym błędem przypuszczać, że kierunek i intensywność tych odkryć i wynalazków są zupełnie przypadkowe, jest rzeczą o wiele prawdopodobniejszą, że ów kierunek i intensywność są funkcjami wymogów praktycznych i poprzedzającego rozwoju nauki i techniki¹.

Mimo to nie wystarczają do rzeczywistej zmiany techniki produkcji same naukowe wynalazki; one mogą pozostać bezużyteczne, gdy nie zaistnieją ekonomiczne warunki ich zastosowania². Skoro więc tak jest, to założenie, że zmiany techniki mają charakter przypadkowy i nie pochodzą z samego gospodarczego rozwoju, jest widocznie bezpodstawne³.

§ 26 Rozpostarcie optymizmu i pesymizmu na całe gospodarstwo można dopiero wtedy zrozumieć, gdy się uwzględni moment duszy mas. Masa przedsiębiorców konstituuje się przez cel, wspólny wszystkim jej członkom: a więc dzięki dążeniu do największego dochodu pieniężnego.

Suma statycznych gospodarzy i przedsiębiorców tworzy

¹ Dowodem tego równoczesne i niezależnie od siebie w rozmaitych miejscach dokonane wynalazki i odkrycia.

² Porównaj n. p. gospodarczo-naukowe wynalazki i odkrycia w 17 w. i z początkiem 18 stulecia, które dopiero w rewolucji przemysłowej z końcem 18-go wieku w dużej mierze weszły w zastosowanie.

³ N. D. Kondratieff: „Die langen Wellen der Konjunktur“.

zorganizowaną psychologiczną masę i „podlega prawu psychicznej jedności mas“.

Masa przedsiębiorców jest masą homogeniczną, t. z. ona składa się z momentów mniej lub więcej podobnych.

„W masie psychologicznej najszczególniejszą rzeczą jest to: jakiegokolwiek byłyby indywidua, z których się ona składa, i bez względu na to, czy ich sposób życia, zajęcia, charaktery i inteligencja są do siebie podobne, czy niepodobne, one posiadają skutkiem samego zjednoczenia się w masę rodzaj duszy kolektywnej, skutkiem której jednostki czują, myślą i działają zupełnie inaczej, aniżeli każda z nich czułaby, myślała i działała, gdyby występowała oddzielnie“.

Świadomość, że się nie jest izolowanym w swoim trybie działania, lecz że się działa jako członek masy, tak samo działającej, daje poszczególnym gospodarzom osobną pewność, ufność i przekonanie o trafności jego sposobu działania, której nie posiadałby nigdy jako przedsiębiorca jednostkowy.

Z powodu anonimowego charakteru znika też uczucie odpowiedzialności jednostkowych przedsiębiorców. „Zaraźliwość (w masie) jest zjawiskiem, które można łatwo stwierdzić, lecz nie jest wytłumaczalnym; musimy je zaliczyć do zjawisk hipnotycznych“.

Głównymi cechami człowieka, znajdującego się w masie, są: zanik świadomej osobowości, predominacja nieświadomej osobowości, orjentacja uczuć i myśli w jednym i tym samym kierunku przez sugestję i zaraźliwość, tendencja do bezzwłocznego urzeczywistnienia sugerowanych idei. Indywiduum nie jest więcej sobą samem, ono stało się bezwolnym automatem. Indywiduum zamienia się w istotę instynktu. Staje się niezdolne do logicznego myślenia, do rozumowania i krytycyzmu¹.

To, cośmy wyżej powiedzieli, nie odnosi się naturalnie do przedsiębiorcy, lecz do „zwykłego gospodarza“, który w stosunku do przedsiębiorcy, torującego nowe drogi, t. j. w stosunku do swego kierownika jest tym, którym się kieruje. To, cośmy wyżej powiedzieli, odnosi się tylko do tłumu kierowanych.

¹ Ch. le Bon: „Psychologie der Massen“ str. 9—16.

Przedsiębiorczość jest wypadkiem szczególnym społecznego zjawiska przodownictwa. Różnica między kierownikami i kierowanymi nie polega na indywidualnych uzdolnieniach, lecz na właściwościach woli. „Istotą kierownictwa jest inicjatywa, niekoniecznie w rozumieniu inicjatywy myślowej, a więc nie jako koncepcja nowych idei, lecz w rozumieniu inicjatywy praktycznej, zaczem jako decyzja co do tego, co ma się stać, i jako wykonanie tej decyzji, której przeciwieństwem jest bierność i skłonność do wykonywania cudzej woli. Kierownik nie jest poprostu zdolniejszym towarzyszem ani pewnego rodzaju pionierem. Także tam, gdzie głównie albo wyłącznie działa przez swój przykład, nie jest decydującą jego praca jako taka, lecz decydującym jest wpływ, jaki ona na innych ludzi wywiera, który to wpływ jednak sam przez się w niej się nie mieści¹.

W. Röpke w dziele „Die Konjunktur“ (1922) poświęca również wiele miejsca psychicznym składnikom tworzenia się konjunktury (str. 70—85). Röpke mu „nie chodzi ostatecznie o obiektywne czynniki tworzenia się konjunktury jako takiej, lecz o to, jaki subiektywny pogląd stwarzają sobie ludzie na te czynniki, a także i o to, jaki znowu tworzy się sąd na podstawie poszczególnych poglądów wielkiej ilości jednostek. Ostatecznie miarodajną dla konjunktury jest „podmiotowa ocena“ tych obiektywnych czynników konjunktury i zmiana, jakiej ta podmiotowa ocena podlega“. Owa podmiotowa ocena wpływa w bardzo wysokim stopniu na usposobienia i działania ludzi. Konjunktura zatem jest psychicznie uwarunkowana i umotywowana.

Najbardziej wrażliwą na sugestję i psychozę mas jest giełda papierów wartościowych. Tu dopiero rozwija się nadmierna spekulacja szerokich mas². Nawet lepiej zorientowany spekulant musi płynąć z prądem spekulacji. „Wszelkie wiadomości są przez spekulację oceniane nie pod kątem widzenia ich prawdziwości, lecz czy zostaną przez szeroki ogół za prawdziwe przyjęte“. Także udzielanie kredytu jest źródłem podnieć społeczno-psychicznych. Wszak często okre-

¹ J. Schumpeter: Art.: „Unternehmer“, str. 82.

² M. Bouniatian: „Wirtschaftskrisen und Ueberkapitalisation“, 1908 str. 82.

ślano kredyt jako czasowo zawieszoną nieufność. Giełda jest wrażliwszą od przemysłu; opinia giełdowa wyprzedza opinie sfer przemysłowych.

„Badać psychiczne nastawienie przedsiębiorcy do konjunktury znaczy tyle, co oceniać siły psychiczne, które mogą ukształtować podaż jako jedną stronę, tj. jako jeden z czynników konjunktury“.

„Przedsiębiorcy przyczyniają się do zaburzenia równowagi gospodarczej w ten sposób, że w kwestji rozszerzenia lub ścieśnienia podaży dają szeroki upust afektom, przesądom i błędom zarówno jednostki, jak i ogółu oferujących. Okolicznością, która decydująco znamionuje nastrój konjunkturalny przedsiębiorcy, jest jednak to, że znajduje się w najostrzejszej i najzacieklejszej walce o konjunkturę i że jest zgubionym, jeśli konjunktury nie rozpoznaje i jej nie wykorzystuje. O ile przedsiębiorca istniejącą konjunkturę dostrzega, przysła przewiduje i wedle tego działa, o tyle osiąga zysk. Nie wolno mu chcieć być pierwszym, który w przewidywaniu nadprodukcji i nadmiernej spekulacji ogranicza swoją produkcję i spekulację; on liczy się zawsze z tem, że ktoś inny wyprzedzi go na tej drodze, wobec czego zawczasu nikt na nią nie wstępuje. Jest to tak ludzkie, że musiano by się dziwić, gdyby było inaczej. Tem się też tłumaczy, dlaczego produkcja i spekulacja tak często kończą się nadprodukcją i nadmierną spekulacją“.

Konjunkturalny nastrój przedsiębiorców różni się od nastroju kupujących „intereselem biegunowo przeciwnym, jaki mają w kształtowaniu się konjunktury. Dalej także tem, że nastrój kupujących nie wzrasta skutkiem nerwowej obawy o egzystencję, która w wysokim stopniu cechuje konjunkturalny nastrój przedsiębiorców z powodu antagonizmu w walce konjunkturalnej. Dopiero wtedy, gdy podaż staje się tak małą, iż wielka ilość mających chęć kupna, gotowych do płacenia każdej ceny, odchodzi z niczem, dopiero wtedy solidarność kupujących, tak jasno uchwycona przez Oppenheimera, ulega zupełnemu rozbiciu“. Obserwujemy dalej w okresie depresji zjawisko „strejku kupujących“; w tej fazie konjunktury wszyscy kupujący (nadzieja zbiorowa) liczą się z coraz dalszym spadkiem ceny, tak że

zaspakaja się jedynie potrzeby egzystencji. „Wechodzi tu przytem w grę rodzaj nienawiści, niemy protest mas przeciw mniemanemu albo rzeczywistemu podbijaniu cen“. Zjawisko to przyczynia się do zaostrzenia depresji w wysokim stopniu. Grę odwrotną obserwujemy w okresie pomyślności, która stale wzrasta skutkiem „zaciekłości kupna“ u kupujących, ponieważ każdy chce ubiec zwyżkę cen.

Na rozwój opinii o konjunkturze wywiera znaczny „wpływ prasa, której nie można lekceważyć, a to z powodu szacunku, z jakim ludzie odnoszą się do wszystkiego, co jest drukowane i która dzięki temu wywiera poważny wpływ na nastrój konjunkturalny“¹.

Pogląd Herknera², że większość ludzi z natury swej korzystne czynniki przecenia, a niekorzystnych nie docenia, może się odnosić do izolowanego jednostkowego podmiotu, ale do wyjaśnienia przesady w nastroju konjunkturalnym nie może z tej przyczyny być wystarczający, ponieważ wyróżnia go właśnie przesada w obydwóch kierunkach, tak w kierunku optymistycznym, jak w kierunku pesymistycznym“³.

§ 27 Wywody nasze zbliżają się ku końcowi. Pragniemy jednak przejść jeszcze pokrótce jeden problem, mianowicie kwestję, czy jest rzeczą możliwą w drodze odpowiednich gospodarczych zarządzeń wpłynąć na przebieg konjunktur, a to przez politykę procentową, odpowiadającą każdorazowej konjunkturze.

Nawet wtedy, gdy rozmiarowi kredytu przypisuje się największe znaczenie dla pomyślności, przesilenia i depresji, trudno zgodzić się z wnioskiem, jakoby można było zapomocą kontroli kredytowej opanować ruch falowy życia gospodarczego. Ze znanego przedstawienia barometru Harvarda wynika, że pod względem czasu pierwsza krzywa linja, to linja spekulacji, która eskontuje gospodarcze nadzieje przyszłości; za nadzieją tą idzie w pewnym odstępie czasu (lag) linja krzywa rynku towarowego a wkońcu znowu w pewnym odstępie czasu (lag) linja krzywa rynku pie-

¹ Röpke: l. c. str. 70–81.

² H. Herkner: Art.: „Krisen“ w Hdwb. d. Stw., 2 wyd.

³ W. Röpke: „Die Konjunktur“, tamże str. 82.

nieżnego albo stopy procentowej. Czasowo i pojęciowo jest sytuacja rynku pieniężnego zależna od pojemności rynku papierów wartościowych i towarów: stopa procentowa jest niejako wskazówką, wskazującą, jak przebiega mechanizm gospodarstwa, za szybko czy za powoli. Aby mechanizm uregulować, musiałoby się dobrać do mechanizmu gospodarczego, co żadną miarą nie może nastąpić, zapomocą dowolnego cofnięcia wskazówki, bo przez to rozwój gospodarczy mógłby zostać wykoszlawiony. Jest wogóle kwestją, czy stopa procentowa może być obniżoną, wzgl. podwyższoną w momencie absolutnie odpowiednim i w absolutnie odpowiedniej mierze, tak aby przez politykę procentową ruch falowy życia gospodarczego musiał natychmiast zniknąć. Ponieważ i ta regulacja stopy procentowej musi być przedsięwzięta przez przedsiębiorców (ludzi), przeto jesteśmy zdania, że w swych postanowieniach mogą jedynie zbliżyć się do prawdy i do poznania, ale nigdy tego nie osiągną w zupełności. Dlatego gospodarstwo bez konjunktury pozostanie utopją.

Przedewszystkiem musiałyby centralne banki emisyjne przeszkodzić, aby stopa procentowa nie spadła niżej naturalnego poziomu, dopiero potem mogłaby być mowa o stałym, równomiernym rozwoju gospodarstwa. Konjunktury nie są zrzędzeniem losu, lecz wynikiem zarządzeń kierownictwa banków emisyjnych. Sztuka banków emisyjnych polega na tem, aby stopę dyskontową tak ustalić, aby nadzieje na dalszą zwyżkę cen i obawa przed dalszym spadkiem zostały skompensowane przez podwyższenie, wzgl. obniżenie dyskonta. Jakikolwiek byłby ustrój pieniężny, zawsze będzie istniała możliwość zjawisk przesileniowych w gospodarstwie społecznym, o ile ustrój gospodarczy nastreży sposobności do optymistycznej oceny sytuacji rynkowej i tem samem do naprodukcji i nadmiernej spekulacji. I dopiero wtedy i o tyle potrafimy zapobiec przesadom w dziedzinie produkcji i spekulacji, gdy i o ile potrafimy walkę konkurencyjną złagodzić. Gdy zatem przyczyny zmiany konjunktury tkwią w najistotniejszych właściwościach życia gospodarczego, to z tego wynika, że jego perjodyczne wa-

hania i towarzyszące im ujemne zjawiska nie dadzą się usunąć zapomocą zmian w stosunkach bankowych i walutowych. Tylko środki łagodzące można znaleźć na tem polu.

Literatura.

Altschul E.: Konjunkturtheorie u. Konjunkturstatistik. Archiv f. Stw. u. Sozpol 55 t. 1926. — Amonn Alfred: Objekt und Grundbegriffe der theoretischen Nationalökonomie, 1 wyd. 1911. — Amonn Alfred: Die Probleme der wirtschaftlichen Dynamik, in Archiv f. Sw. T. 38, 1914. — Amonn Alfred: Grundzüge der Volkswohlstandslehre, 1926. — Amonn Alfred: Der Unternehmergewinn, in: Die Wirtschaftstheorie der Gegenwart herausgegeben v. Hans Mayer III T. — Barone Enrico: Grundzüge der theoretischen Nationalökonomie, 1927. — Bergmann E. v.: Geschichte der nationalökonomischen Krisentheorien, 1895. — Böhm-Bawerk E. v.: Sprawozdanie o dziele Bergmanna: Zeitschrift f. Vw. Sp. u. Verw T. 7, 1898. — Bouniatian Mentor: Geschichte der Handelskrisen in England, 1908. — Bouniatian Mentor: Wirtschaftskrisen und Ueberkapitalisation, 1908. — Cassel Gustav: Theoretische Sozialökonomie, 3 wyd. 1923. — Clark John Bates: The Distribution of Wealth, 2 wyd. 1923. — Clark John Bates: The Essentials of Economic Theory, 1922. — Delbano A.: Konjunktur, Konjunkturlosigkeit und Konjunkturprognose, Jb. f. Nat. T. 123, 1925. — Diehl Karl: Theoretische Nationalökonomie, 1916. — Esslen Joseph: Konjunktur und Geldmarkt 1902—1908, 1909. — Fisher Irving: The purchasing power of money, 2 wyd. 1922. — Fisher Walter: Das Problem der Wirtschaftskrisen im Lichte der neuesten nationalökonomischen Forschung, 1911. — Florence P. Sargeant: The Statistical method in economics and political science 1929. — Gloger Kurt: Die Konjunkturbeobachtung, 1928. — Goldmann Gerhard: Die Begriffe Statik u. Dynamik in der volkswirtschaftlichen Theorie 1929. — Hahn Albert: Kredit, Handwb. d. Stw. T. V, 4 wyd. — Hahn Albert: Volkswirtschaftliche Theorie des Bankkredites, 1920. — Hahn Walter: Die statistische Analyse der Konjunkturschwankungen, Jena 1929. — Hardt Elisabeth: Statik u. Dynamik in der Volkswirtschaftslehre, 1927. — Hayek: Geldtheorie u. Konjunkturtheorie, 1929. — Heinrich Walter: Grundlagen einer universalistischen Krisenlehre, 1928. — Heinrich Walter: Krisen, 1929. — Herkner Heinrich: Krisen Handwb. d. Stw. 2 wyd. 1900, 3 wyd. 1909. — Huber Fortunatus: Das Verhältnis von Psychologie zur Nationalökonomie, 1923. — Juglar Clement: Des crises commerciales et de leur retour periodique en France, en Angleterre et aux Etats-Unis, 2 wyd. 1889. — Kostanecki A.: Morphologie des wirtschaftlichen Wertes, 1920. — Kondratieff N.:

Die langen Wellen der Konjunktur, Archiv f. Sw. T. 56, 1926. — Lederer Emil: Grundzüge der ökonomischen Theorie, 1922. — Lederer Emil: Konjunktur und Krisen, Grundriss d. Sozök. T. IV/I, 1925. — Lederer Emil: Der Zirkulationsprocess als Zentralproblem der ökonomischen Theorie, Archiv f. Sw. u. Sp. T. 56, 1926/27. — Lederer Emil: Zur Morphologie der Krisen, die Wirtschaftstheorie der Gegenwart, IV T., 1928. — Levy Hermann: Nationalökonomie u. Wirklichkeit, 1929. — Lescure Jean: Krisenlehre, Die Wirtschaftstheorie der Gegenwart, IV T., 1928. — Löwe A.: Der gegenwärtige Stand der Konjunkturforschung in Deutschland, Die Wirtschaftswissenschaft nach dem Kriege, Brentano-Festgabe, II. T., 1925. — Löwe A.: Wie ist Konjunkturtheorie überhaupt möglich? Weltwirtschaftl. Archiv., T. 24, II, 1924. — de Man Hendrik: Der Kampf um die Arbeitsfreude, 1927. — Marshall A.: Money, credit and commerce, 1924. — Marshall A.: Industry of Trade, 1927. — Mayer Hans: Untersuchung zu dem Grundgesetz der wirtschaftlichen Wertrechnung, Zeitschrift f. Vw. Sp. N. F. II. T., 1922. — Michaelis Alfred: Die Quantitätstheorien als Grundlage der Konjunkturforschung 1929. — Mill J. St.: Principles of political economy, 1848. — Mises Ludwig: Theorie des Geldes und der Umlaufmittel, 1924, 2 wyd. — Mises Ludwig: Geldwertstabilisierung und Konjunkturpolitik, 1928. — Mises Richard: Wahrscheinlichkeit, Statistik u. Wahrheit 1928. — Mitchell C. Wesley: The Problem of controlling business cycles, w dziele The stabilisation of business, 1923, wyd. przez Lionel Edie. — Mitchell C. Wesley: Business cycles, The problem and its setting, 1927. — Morgenstern Oskar: International vergleichende Konjunkturforschung, Zeitschrift f. d. ges. Stw. T. 83, 1927. — Morgenstern Oskar: Quantitative und qualitative Konjunkturforschung, Zeitschrift f. d. ges. Stw. T. 85, 1928. — Münsterberg Hugo: Psychologie u. Wirtschaftslehre, 1926. — Oppenheimer Franz: Normalität und Krise, Archiv f. Rechtsphilosophie, T. V., 1911/12. — Oppenheimer Franz: System der Soziologie, T. III: Theorie der reinen und der politischen Oekonomie, 2 Hbhd., 5 wyd. 1924. — Pigou A.-C.: Correctives of the trade cycles, w dziele zbiorowym Is unemployment inevitable, London, 1925. — Pigou A.-C.: Industrial fluctuations, 1927. — Pirou G.: Die Wirtschaftstheorie der Gegenwart, IV Frankreich, I t. der Wirtschaftstheorie der Gegenwart. — Peter Hans: Greuzen der Statistik in der Konjunkturforschung 1930. — Pohle Ludwig: Konjunkturschwankungen und Konjunkturberichterstattung, Zeitschrift f. Sw. N. F. 1 roczn. 1910. — Preiser: Das Wesen der marxistischen Krisentheorie, w dziele: Wirtschaft und Gesellschaft, Festschrift F. Oppenheimer, 1924. — Röpke Wilhelm: Die Konjunktur, 1922. — Röpke Wilhelm: Kredit und Konjunktur, Jb. f. Nat. Oekonomie, III Fg. T. 69, 1926. — Say J. B.: Ausführliches Lehrbuch der praktischen politischen Oekonomie, 1845. — Schumpeter Josph: Unternehmer, Handwb. d. Stw. 4 wyd. T. VIII. — Schumpeter Joseph: Das Wesen und der Hauptinhalt der theoretischen Nationalökonomie, 9

1928. — Schumpeter Joseph: Theorie der wirtschaftlichen Entwicklung 2 wyd., 1926. — Schumpeter Joseph: Wellenbewegung des Wirtschaftslebens, Archiv f. Staatsw. u. Sozp. t. XXXI i XXXII. — Sombart Werner: Schriften des Vereines f. Sozialpolitik, T. 113, 1904 (Referat). — Sombart Werner: Versuch einer Systematik der Wirtschaftskrisen, Archiv f. Sw. u. Sp. T. 19, 1904. — Sombart Werner: Der Burgeois, 1923. — Sombart Werner: Der moderne Kapitalismus, 1927. — Sommer Albrecht: Die Bedeutung der Strukturwandlungen für die Methode der Konjunkturforschung, Jahrbuch, f. Sozp. u. Stw. T. 32, 1930. — Spiethoff A.: Krisen, Handwb. d. Stw. 4 wyd., VI T., 1923. — Spiethoff A.: Vorbemerkungen zu einer Theorie der Ueberproduktion, Jb. f. Gg. u. V. T. 26, 1902. — Spiethoff A.: Das Verhältnis von Kapital, Geld- und Güterwelt, Jb. f. Gg. u. V. T. 33, 2, 1909. — Spranger Eduard: Lebensformen, 1921. — Stammler Rudolf: Die Gesetzmässigkeit in der Volkswirtschaft, 1902. — Tugan-Baranowski: Studien zur Geschichte und Theorie der Handelskrisen in England, 1901. — Vogel E. H.: Statik und Dynamik als Grundprobleme der theoretischen Nationalökonomie, Zeitschrift f. d. ges. Stw., T. 84, 1928. — Vogel E. H.: Wirtschaftsbarometer u. Konjunkturprognose, 1927. — Voigt A.: Volkswirtschaft und Volkswirtschaftslehre, Handw. d. Stw., VIII. T., 4 wyd. — Watts Frank: Die psychologischen Probleme der Industrie, 1922. — Wiedenfeld Kurt: Das persönliche im modernem Unternehmertum, 2 wyd., 1920. — Wieser Friedrich: Theorie der gesellschaftlichen Wirtschaft, 2 wyd., 1924. — Wieser Friedrich: Das Gesetz der Macht, 1926. — Wolf H.: Lehrbuch der Konjunkturforschung, 1928. — S. de Wolf: Prosperitäts- und Depressionsperioden, w dziele: Der lebende Marxismus, Festgabe f. K. Kautsky, 1924.

304 292



Corrigenda.

- str. 8 wiersz 3 z góry, zamiast: zapatrywania, ma być: rozpatrywania.
 " " 11 z dołu, " nb " " np.
 " 9 " 6 " nad słowem: które, umieścić: 1.
 " 9 w adnotacjach 2 wiersz z dołu, zamiast: a więc, ma być: aniżeli.
 " 13 wiersz 18 z góry, zamiast: frykcyjnego, ma być: fikcyjnego.
 " 13 " 23 " przed słowem: prosperity, wstawić: intense.
 " 18 " 24 " zamiast: członów, ma być: członków.
 " 20 " 12 " zamiast: powstałaby, ma być: powstawałaby.
 " 39 " 2 z dołu, usunąć wyraz: zle.
 " 47 " 11 z góry, przed słowami: każdy okres, umieścić: Punkt
 [1] Wzrost ludności.
 " 48 " 5 " przed słowami: Wzrost kapitału, umieścić:
 [Punkt 2]
 " 48 " 18 " słowo: trzeci, zastąpić cyfrą: 3.
 " 75 " 9 z dołu, zamiast: 1 ma być 2.
 " 75 w ostatnim wierszu z dołu, zamiast: 3 ma być: 2.
 " 75 w adnotacjach umieścić pod 2: Schumpeter: Entwicklung... str. 100.
 a uwagę: 1 zmienić na: 2.
 " 86 wiersz 19 z góry, zamiast: rozważamy, ma być: rozważmy.
 " 87 w adnotacji 1 przed słowami: System der Sociologie... wstawić:
 [Oppenheimer.
 " 94 wiersz 2 z dołu, zamiast: wyposażyć, ma być: wypożyczyć.
 " 99 " 4 " zamiast: przedstawienie, ma być: przedstawienia.
 " 100 " 8 z góry, zamiast: przyczynami gospodarczymi, ma być:
 [przyczynami pozagospodarczymi.
 " 101 " 2 " ma być depresje.
 " 101 " 10 z dołu, zamiast: właściwie znacznie, ma być: właściwe
 [znaczenie.

Nr 6. — Godziszewski Władysław. Polska a Moskwa za Władysława IV. Kraków 1930. 8-o, str. 72. 2-50

Nr 7. — Siemieński Józef. Drugi Akt Konfederacji Warszawskiej 1573 r. Kraków 1930. 8-o, str. 26. 1-

Rozprawy Wydziału historyczno-filozoficznego, Serja II, tom XLIII.
(Ogólnego zbioru t. 68).

Nr 1. — Niwiński Mieczysław. Opactwo Cystersów w Wąchocku. Fundacja i dzieje uposażenia do końca wieków średnich. Kraków 1930, 8-o, str. 164 + 1 mapa. 6-

Nr 2. — Rybarski Roman. Gospodarstwo Księstwa Oświęcimskiego. Kraków 1931. 8-o, str. 159. 6-

Biblija Szarospatacka. Podobizna kodeksu reform. gimnazjum w Szarospataku. Wydał Ludwik Bernacki. Kraków 1930, folio, str. 20 + 399 tablic światłodrukowych. 200-

Archiwum Komisji do badania historii filozofii w Polsce. Tom I.

Część I. 8-o, str. 188. 4-

Treść. Horodyski Władysław. Średniowieczne źródła do filozofii mesjanizmu (Eriugena — Mistrz Eckhart), str. 1. — Michalski Konstanty C. M. Mistrz z Bystrzykowa i Jan ze Stobnicy jako przedstawiciele skotyzmu w Polsce, str. 21. — Ohmaj Ludwik. Wolzogen przeciw Descartes'owi. Przyczynek do charakterystyki związku arjanizmu polskiego z myślą filozoficzną Zachodu, str. 81. — Gabryl Franciszek. O Walerjan Magni, kapucyn (1586—1661). Anti-Arystotelik w XVII wieku, str. 133. — Chrzanowski Ignacy. »Ród Ludzki« Staszica jako wytwór filozofii wieku oświeconego, str. 169. — Dączyńska-Golińska Z. O rękopisie Hoene-Wrońskiego: Création absolue de l'humanité. Seconde partie. Établissement de l'ère de l'absolu ou constitution de l'humanité. Paryż 15 sierpnia 1818, str. 175.

— Tom I. Część II. 8-o, str. 189—332. 3-

Treść. Bystron Jan Stanisław. Rozwój problemu socjologicznego w nauce polskiej, str. 189. — Birkenmajer Ludwik. Filozoficzne podłoże odkrycia Kopernika, str. 261. — Rubczyński Witold. Łowiczanie rozmowy pretendentów do nieśmiertelności jako zabytek platonizującego naturalizmu z początków XVI wieku, str. 272.

— Tom II. Część I. 8-o, str. 169. 3-

Treść. Birkenmajer Aleksander. Studja nad Witelonem. Część pierwsza. Dwa nieznanne pisma Witelona, str. 1. — Kot Stanisław. Michał Twaróg z Bystrzykowa i Jan Schilling. Pośrednicy między ruchem filozoficznym paryskim a Krakowem na przełomie XV i XVI w., str. 150. — Birkenmajer Aleksander. O rzekomym filozofie polskim XIV w., nazwiskiem Gad z Uścia, str. 156. — Birkenmajer Aleksander. Prelekcja wstępna Jana Solfy, str. 162.

— Tom II. Część II. 8-o, str. 159. zł 4-50

Treść. Tatarkiewicz Władysław. Materiały do dziejów nauczania filozofii na Litwie, str. 1. — Ks. Jachimowski Tadeusz. Dokumenty do nominacji Józefa Gołuchowskiego profesorem filozofii w Uniwersytecie Wileńskim, str. 43. — Heitzman Marjan. Jana Wyclifa Traktat »De universalibus« i jego wpływ na Uniwersytet praski i krakowski, str. 111.

— Tom III. 8-o, str. 144 + 1 tabl. 12-

Treść. Matthaei de Cracovia Rationale operum divinatorum (Theodicea), edidit Vitoldus Rubczyński.

Podręczniki

Serja I.

Benni T., Łoś J., Nitsch K., Rozwadowski J., Ułaszyn H.	
Gramatyka języka polskiego	12—
Gawroński A. † Gramatyka sanskrycka (w druku).	
Łoś J. Pisownia polska. Przepisy. Słowniczek. Wydanie VIII poprawione i rozszerzone	8—
Morawski K. Zarys literatury rzymskiej	6—
Moszyński K. Kultura ludowa Słowian. Część I. Kultura materialna	50—
Witkowski St. Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom I	9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom II	9—
— Historjografia grecka i nauki pokrewne. Tom III	20—
Zieliński T. Tragodumenon libri tres	10—

Serja II.

Adametz L. Hodowla ogólna zwierząt domowych, z niemieckiego rękopisu przełożył Zdz. Zabielski	12—
Anatomja człowieka Tom I — opracował A. Bochenek	12—
	oprawn. 14—
Anatomja człowieka Tom II — opracowali A. Bochenek i St. Ciechanowski	20—
Anatomja człowieka Tom III — opracowali A. Bochenek i St. Ciechanowski	12—
Anatomja człowieka Tom IV. Część II (Nerwy obwodowe — Oko — Powłoki zewnętrzne) — opracowali E. Loth, Fr. Krzysztalowicz i K. Majewski	12—
Anatomja człowieka Tom IV. Część III (Ucho) — opracował J. Markowski	7—
Hoyer H. Anatomja porównawcza zwierząt domowych (z licznymi rycinami)	16—
Klecki K. Patologia ogólna. Tom I	30—
Kozak J. i Orzelski T. Ćwiczenia z zakresu chemji ogólnej (z rycinami)	7—
Marchlewski L. Podręcznik do badań fizjologiczno-chemicznych	12—
Maziarski St. Podręcznik do ćwiczeń histologicznych	9—
Oszacki A. Choroby przemiany materji i energii u człowieka. Podstawy nauki o metabolizmie. Fizjopatologia tycia i chudnięcia. Kliniczne postacie otyłości i chudości	15—
Pisarski Tadeusz. Kamienie moczowe. Ich budowa i mechanizm powstawania	6—
Rosenblatt A. Geometria analityczna na płaszczyźnie (z rycinami)	12—
Zakrzewski K. O promieniotwórczości (z rycinami)	8—

Prace Komitetu Wydawnictw Ekonomicznych

Oberlender L., Stein K., Ritterman S., Friediger B., Zauberman A., Lange O. Przewroty walutowe i gospodarcze po wielkiej wojnie, 1928.	15—
Kostanecki Jan. Polityka dyskontowa banku angielskiego 1914—1930, 1930.	10—
Friediger B. Bankowość prywatna w Polsce w okresie przesilenia (w druku).	
Krzyżanowski A. Polityka i gospodarstwo (w druku).	